Parczewski szpital będzie musiał zwracać setki tysięcy?

strona 6

60-latek z Parczewa ukradł dziewczynce hulajnogę i wystawił w lombardzie

strona 8

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

31 października - 7 listopada 2022 r. ▪ nr 44 (763) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Nowy numer wyjątkowo w poniedziałek

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

22,23,24

Pożegnaliśmy ich w ciągu roku

Mariusz Ściuba

Ks. Jerzy Dziewulski

Stanisława Rojewska

Ks. Stanisław Niepogodziński

Henryk Czech

Gruntowna przebudowa ulicy w Parczewie

STRONA 2

Przebudowa drogi w Komarnem

STRONA 3

Problem z wózkami w odnowionym parku. Czy będą poprawki?

STRONA 5

Zobacz komu znani parczewiacy postawią znicze

STRONA 5

Pijany z narkotykami uciekał przed policją

STRONA 7

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1506
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 44
PAR

eprasa.pl 1827d4f6e8

S T O P K A
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja nt. sytuacji energetycznej Polski wywiązała się na naszym forum po publikacji tekstu nt. udziału parczewskich samorządów w dystrybucji węgla.

Do tematu dystrybucji początkowo sceptycznie podchodził Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. Z kolei Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, tłumaczył kilka tygodni temu, że gmina Parczew analizuje, czy koszty transportu i dystrybucji przewyższą cenę węgla, która jest oferowana na rynku parczewskim.

18 października, czyli już po publikacji naszego tekstu, gminy Parczew i Milanów zadeklarowały w mediach społecznościowych, że „włączą się w pomoc mieszkańcom w nabyciu opału". – Stosowne informacje co do zasad dystrybucji węgla na terenie gminy przekażemy po zakończeniu procesu legislacji specustawy w Sejmie i Senacie RP – poinformowała wówczas gmina Parczew. Z kolei gmina Milanów zapowiedziała, że „włączy się w pomoc mieszkańcom w nabyciu opału po zakończeniu procesu legislacyjnego".

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów.

Karczoch: wszystko wskazuje na to, że zabraknie 4 milionów ton węgla w tym sezonie grzewczym. Dziwię się rządzącym, że blokują ustawy o OZE, które dałyby tanią energię elektrowniom i nam, odbiorcom, biorąc pod uwagę, że wojna na Ukrainie może jeszcze trwać kilka lat, a kolejne zimy mogą być dużo chłodniejsze. Przecież my od Rosjan tego węgla sprowadzaliśmy bardzo dużo.

Bartosz: OZE to jest lipa, potrzeba stałego źródła energii typu atom, a to są wieloletnie zaniedbania. Węgiel trzeba wydobywać, ale na Lubelszczyźnie, bo skoro go mamy, to czemu z niego nie korzystać? Jeśli chodzi o Tuska to z racji tego, że jestem ze wschodniej Polski, to mam go gdzieś.

Do niżej: nie masz racji, zarówno OZE, jak i atom mogą zastąpić drogi węgiel i wbrew narracji partii rządzącej, którą popierasz, większość opozycji jest za budową elektrowni atomowej, tylko coś rząd nie może wybrać wykonawcy. Jak się będą tak ociągać dalej, to zostaniemy z drogą energią i śmiesznymi rekompensatami do niej.

Gdzie ten węgiel?: W okresie od grudnia 2015 r. do dzisiaj postawiono w stan całkowitej likwidacji 14 kopalń, natomiast w okresie od stycznia 2008 do listopada 2015 r. (okres rządów Platformy Obywatelskiej – aut.) zlikwidowano 5 kopalń. Wydobycie węgla pociąga za sobą duże koszty, w wielu wypadkach staje się ono nieopłacalne, dlatego, aby pozyskiwać tanią energię, która przy okazji nie zrujnuje nam portfeli, powinniśmy stawiać na OZE i atom. Energia pozyskana z wiatru jest darmowa, nie trzeba nic spalać, nic wydobywać (choć np. w 2020 roku „Gazeta Wyborcza" informowała, że wiatraki cieszą się coraz mniejszą popularnością np. w Niemczech – aut.). Dzisiaj płacimy wysoką cenę za zaniedbania w kwestii odnawialnych źródeł energii, co widać na naszych rachunkach.

Bartosz: ciekawe, czemu Niemcy nie zamykają swoich elektrowni na węgiel i palą drewnem w domach?

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

Co, gdzie, kiedy?

LISTOPAD 2 - 7 śr. pon.

Film animowany „Kopciuszek i Kamień życia" Kino (ul. Ogrodowa 14 G). W środę, 2 listopada oraz w czwartek, 3 listopada seans jest planowany o godz. 16. 30, a od piątku, 4 listopada o godz. 16.

LISTOPAD 3 czw.

„Fitness dla każdego" Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu, godz. 17.00 Zapisy pod numerem 604 162 833.

Wójt Gminy Dębowa Kłoda informuje, że na tablicy ogłoszeń

w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych:
www.debowakloda.pl
i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie. pl
(w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości)
został zamieszczony w dniu 31 października 2022 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości, położonych na terenie obrębu (wsi) Białka, przeznaczonych do dzierżawy.
Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

Będzie gruntowna przebudowa Poprzecznej

Radny Sławomir Teleon

Po opadach deszczu stan ulicy jest tragiczny, co uniemożliwia poruszanie się pieszym i utrudnia ruch samochodom

Niedawno zostały wykonane bieżące naprawy, a w przyszłym roku planowana jest gruntowna przebudowa. Mowa o będącej w bardzo kiepskim stanie ulicy Poprzecznej (boczna ul. Siemieńskiej) w Parczewie.

O jej remont ulicy apelował radny Sławomir Teleon. – Po opadach deszczu stan ulicy jest tragiczny, co uniemożliwia poruszanie się pieszym i utrudnia ruch samochodom – zauważył radny, który napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego. Teleon dodał, że z prośbą o remont ulicy zwrócili się do sami niego mieszkańcy. – Dotychczasowe wypełnienie ubytków działa krótkofalowo, a zatem trzeba utwardzić całość jezdni – ocenił radny.

Do tych uwag odniósł się już burmistrz. – W pierwszej połowie października wykonaliśmy bieżącą naprawę ubytków na Poprzecznej – poinformował i zapowiedział, że w przyszłym roku planowana jest gruntowna przebudowa fragmentu od ul. Kolejowej do ul. Siemieńskiej. – Trwają prace projektowe i uzyskiwanie niezbędnych zezwoleń na realizację zadania. Część Poprzecznej, która nie będzie przebudowywana, zostanie w przyszłym roku utwardzona destruktem pochodzącym z rozbiórki ul. Przemysłowej, której modernizację również planujemy w przyszłym roku – wyjaśnił Kędracki.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 1827d4f6e8

Droga w Pohulance już po przebudowie

Wyłożony został asfalt, a na poboczu wysypano tłuczeń – zakończyła się przebudowa gminnej drogi w miejscowości Pohulanka (gmina Parczew).

Fot.Gmina Parczew

Nowa droga w Pohulance

660 tys. zł pochłonął remont drogi

Chodzi o odcinek liczący kilometr długości. Jej początek jest wytyczony na skrzyżowaniu z przebiegająca m.in. przez Parczew drogą wojewódzką numer 813, która łączy Międzyrzec Podlaski w pow. bialskim z Ostrowem Lubelskim w pow. lubartowskim. Droga była utwardzona kruszywem łamanym. „Stan nawierzchni jest zadowalający, ale lokalnie występują ubytki kruszywa, nierówności i zaniżenia, które w połączeniu z nieregularnymi spadkami powodują powstawanie kałuży" – czytamy w dokumentacji projektowej.

Niedawno droga została przebudowana – wyłożony został asfalt. Zakres inwestycji obejmował m.in.: wykonanie podbudowy z kruszywa łamanego, „uzupełnienie i wyrównanie kruszywem łamanym stabilizowanym mechanicznie istniejącej podbudowy", czy ułożenie tzw. warstwy wiążącej i warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego. Pięć drzew musiało zostać wyciętych, z kolei na poboczu wysypany został tłuczeń.

Prace już się zakończyły, a inwestycja została odebrana. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które wygrało przetarg ogłoszony przez gminę w kwietniu tego roku. Zaproponowała najmniej, bo ok. 660 tysięcy złotych brutto, podczas gdy urzędnicy zarezerwowali 530 tysięcy złotych. Gmina miała zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą z opcji i zamówienie trafiło do firmy z Parczewa. – Oferta złożona przez PRDM jest najkorzystniejsza – tłumaczył burmistrz Paweł Kędracki.

Do przetargu stanęła jeszcze spółka Fedro z miejscowości Osieck

Zaproponowała dużo więcej od parczewskiego przedsiębiorstwa, bo ok. 850 tysięcy złotych. Przy wyborze zwycięzcy teoretycznie pod uwagę był jeszcze brany okres gwarancji, ale obie firmy zadeklarowały 5-letni, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Jeszcze w tym roku przebudowana ma zostać droga w Komarnem. W połowie października burmistrz Paweł Kędracki informował nas, że inwestycja powinna się zakończyć w połowie listopada.

Grzegorz Rekiel

Druhowie kupili nowy sprzęt za pieniądze od Bogdanki

Fot.Gmina Sośnowica

Próba sprzętu gaśniczego

Zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Starym Orzechowie sfinansował Lubelski Węgiel Bogdanka. Do druhów trafił sprzęt warty w sumie kilka tysięcy złotych, m.in.: tzw. prądnica wodno-pianowa, latarka do kierowania ruchem czy osiem pachołków drogowych. Wszystko w ramach programu Społecznie Zaangażowana Bogdanka.

GR

Dwadzieścia lat niosą pomoc

PARCZEW: Środowiskowy Dom Samopomocy w Laskach (powiat parczewski) obchodził 20-lecie powstania i działalności.

Środowiskowe Domy Samopomocy to wyjątkowe miejsca i słowo dom jest tutaj szczególnie ważne. ŚDS w Laskach jest placówką wsparcia dziennego dla dorosłych osób niepełnosprawnych. Swoją działalność oficjalnie rozpoczął 15 października 2002 roku. Teraz świętował jubileusz. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pw. Opatrzności Bożej w Parczewie odprawioną przez proboszcza Stanisława Kulika i księdza Andrzeja Biernata w intencji uczestników i pracowników SDŚ. Dalsza część uroczystości odbyła się już w budynku ŚDS. Gości w imieniu swoim, pracowników i wszystkich uczestników powitała kierownik placówki Jolanta Lichosyt.

W kolejnej części uroczystości odbył się występ artystyczny w wykonaniu uczestników placówki. Po występach artystycznych przyszedł czas na życzenia, a tym nie było końca, władze gminy, województwa ale też przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucji i ŚDS działających na terenie województwa lubelskiego.

- Przez lata wiele wydarzyło się w historii działalności placówki - mówił podczas uroczystości Michał Bożym, wiceburmistrz Parczewa. - Placówki tak bardzo potrzebnej lokalnej społeczności. Na przestrzeni lat wiele się zmieniło, nie tylko w zakresie prowadzenia, ale też w zakresie potrzeb i wyzwań. W pełni wykorzystane miejsca pokazują, wielką społeczną potrzebę powstawania i funkcjonowania takich ośrodków - podkreślał.

Nie tylko o historii, ale też o podejmowanych działaniach i organizowanych dla uczestników zajęciach mówiła przygotowana z racji jubileuszu prezentacja multimedialna.

W zajęciach prowadzonych przez ŚDS uczestniczy 39 mieszkańców z terenu gminy Parczew, Siemień, Milanów i Dębowa Kłoda. Uczestnicy mają zapewniony dowóz na zajęcia. Podopieczni biorą udział w zajęciach terapeutycznych , kształtujących umiejętności niezbędne do samodzielnego i aktywnego życia. Nadrzędnym celem jest także integracja uczestników ze środowiskiem lokalnym. Dzięki uczestnictwu w różnorodnych zajęciach podopieczni zdobywają nowe umiejętności praktyczne między innymi gotowanie, obsługa sprzętu komputerowego czy rękodzieło. Te i wiele innych działań świadczą o aktywnej działalności oraz otwartości Środowiskowego Domu Samopomocy.

ema

PAR

Pani Bożenka, po 16 latach wyszła z domu. Zajęcia w ŚDS pozwoliły jej na odkrycie w sobie muzycznego talentu. Podczas spotkania jubileuszowego wykonała utwór Alicji Majewskiej „To nie sztuka wybudować nowy dom" za co otrzymała w pełni zasłużone brawa

Uczestnicy ŚDS w Laskach to ludzie wielu talentów, biorą udział w przeglądach kabaretowych i teatralnych. Podczas przedstawienia jubileuszowego wykazali się świetnymi umiejętnościami aktorskimi i ogromnym poczuciem humoru

Jolanta Lichosyt
kierownik ŚDS w Laskach

- Takie placówki są bardzo ważne. Osoby niepełnosprawne często zamykają się w domach, towarzyszy im lęki i poczucie osamotnienia, staramy się stworzyć da niech bezpieczną przestrzeń i dać poczucie wspólnoty, tworzymy dla nich po prostu drugi dom

R E K L A M A

eprasa.pl 1827d4f6e8

Kiedyś myślałam o muzyce rozrywkowej

RADZYŃ PODLASKI:
Byłam zupełnie normalną nastolatką, tylko z gotowym planem na resztę życia. Będę śpiewać. Gdy miałam 14 lat, oświadczyłam rodzicom, że idę do liceum do Warszawy.

Koncert mezzosopranistki, Anny Pastor wieńczył tegoroczną edycję radzyńskich Dni Karola Lipińskiego. Choć artystka od 18 lat nie mieszka już w Radzyniu, zdradza, że zawsze czuje się tu u siebie.

Moje dzieciństwo w Radzyniu...

Pamiętam je głównie przez pryzmat Szkoły Podstawowej oraz Gimnazjum nr 2 i cieszę się, że dorastałam w miejscu ogólnie otwartym. Bez zamkniętych osiedli, ochrony i stresu, że coś złego może mi się stać albo wsiądę w autobus, pojadę w złą stronę i nie będę umiała wrócić. Czułam się tu bezpiecznie. Zawsze byłam bardzo samodzielna, taki typ odpowiedzialnej Zosi samosi, dlatego też miałam bardzo duże zaufanie ze stron rodziców. Nauka nie sprawiała mi problemów. Bynajmniej, od przedszkolnych lat pragnęłam uczyć się angielskiego, co na początku lat 90. Nie było w Radzyniu takie łatwe. Wtedy jeszcze nikt nie chciał uczyć języka obcego tak małego dziecka, więc mój tata jeździł i szukał osoby, która się tego podejmie. Uwielbiałam też spędzać czas na dworze, szczególnie grać w siatkówkę i jeździć na rowerze. Byłam zupełnie normalną nastolatką, tylko z gotowym planem na resztę życia. Będę śpiewać - to powtarzałam od około 10 roku życia. To wtedy podjęłam decyzję. Wiedziałam, że takie postanowienie wymaga ode mnie przeprowadzki, więc mając 14 lat, oświadczyłam rodzicom, że idę do liceum do Warszawy, bo tam jest szkoła, której potrzebuję. Mimo oczywistych obaw z ich strony pozwolili mi realizować się tak, jak tego od najmłodszych lat potrzebowałam i dwa lata później rozpoczęłam naukę w warszawskim liceum.

Pierwsi mistrzowie

Osobą, która tak naprawdę zafascynowała mnie wokalną muzyką klasyczną, jest pan Jacek Laszczkowski. Zajęcia z nim uświadomiły mi, jak fascynująca jest praca właśnie taką emisją głosu. Wcześniej zakładałam, że pewnego dnia przerzucę się na śpiew rozrywkowy. Myślę, że można stwierdzić, że jego pasja jest tak wielka i szczera, że mnie nią zaraził. Również opowiadając o swoich idolach - tenorach. Do tego stopnia, że jak na egzaminie wstępnym na magisterkę poproszono mnie o wymienienie mezzosopranów, których słucham najczęściej, wymieniłam samych mężczyzn, bo rzeczywiście tylko ich słuchałam! Byli to m.in. Mario del Monaco i Cesare Siepi, później zaczęłam słuchać również słynnych mezzosopranistek takich, jak Fiorenza Cossotto czy Elena Obraztsova. Moim wielkim mistrzem jest mój profesor - Dariusz Grabowski - który doskonale słyszy, jakie przeszkody napotyka dźwięk w ciele, dlatego idealnie potrafi naprowadzić studenta na właściwe tory, a na dodatek ma rewelacyjne podejście pedagogiczne. Jestem mu ogromnie wdzięczna za wiarę we mnie, cierpliwość i każdy piękny dźwięk, który dzięki niemu jestem w stanie ofiarować publiczności.

Najbliższe plany zawodowe

Razem z zespołem OneOn jesteśmy na początku realizacji projektu operetkowo-musicalowego, który zakłada coś więcej niż zwykły koncert. Między utworami odgrywamy zabawne scenki, żeby wywołać jak najwięcej uśmiechu u naszych słuchaczy. Dla mnie ten projekt to nowe doświadczenie. Muzyka ma lekki, bardzo pogodny klimat, ale okazuje się, że w takim też czuję się świetnie. Mam nadzieję, że niebawem, również w takiej odsłonie, będziemy mogli zaprezentować się radzyńskiej publiczności.

Czego sobie życzę?

Życzę sobie dużo zdrowia i tego, żeby nigdy nie opuściła mnie odwaga do podążania swoją ścieżką i do realizacji marzeń.

Jakub Hapka

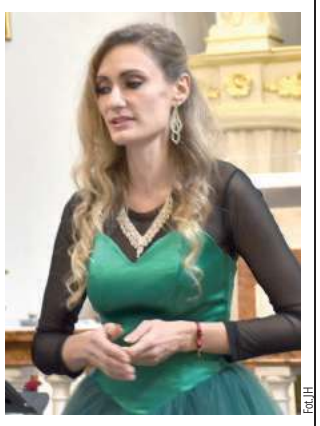

Fot. JH

Anna Pastor ukończyła studia magisterskie na Akademii Muzycznej imienia G. i K. Bacewiczów w Łodzi na Wydziale Wokalno-Aktorskim. Pracowała w Teatrze Bajki, z którym występowała na scenach całej Polski. Prowadzi kursy wokalne oraz dykcyjne dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Od 2022 roku występuje w zespole artystycznym OneOn, z którym wykonuje repertuar operetkowo-musicalowo-pieśniarski. Brała udział w musicalu operowym pt. „Łódź Story" oraz w koncertach okolicznościowych organizowanych przez Akademię Muzyczną. Występowała w Pałacu w Jabłonnie, w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym w Pałacu Szustra przy Morskim Oku, Centrum Kultury Wilanów, w Domu Literatów w Łodzi, w Stowarzyszeniu Śpiewaczym im. Stanisława Moniuszki w Łodzi. Jej recitalowy debiut odbył się na deskach Starej Prochowni przy warszawskiej Starówce. Poza repertuarem operowym można usłyszeć w jej wykonaniu utwory pieśniarskie, musicalowe, a także czarujące aranżacje piosenek z bajek Walta Disney`a.

Tata szukał kogoś, kto podejmie się uczenia mnie języka obcego

Bajko odchodzi, Gaca zostanie Prezesem SM Spomlek

Edwarda Bajko i Paweł Gaca od lat wspólnie pracują nad rozwojem firmy

Historyczny moment w dziejach Spółdzielczej Mleczarni Spomlek. Po 14 latach Prezes Edward Bajko żegna się ze stanowiskiem. Na jego następcę Rada Nadzorcza powołała wiceprezesa Pawła Gacę. Zmiana Zarządu Spółdzielczej Mleczarni Spomlek nastąpi 1 stycznia.

Po 42 latach pracy w Spomleku i osiągnięciu wieku emerytalnego Edward Bajko postanowił odejść z firmy. - To była bardzo trudna decyzja, ale firma jest w bardzo dobrej kondycji, a ja potrzebuję odpocząć, dlatego uznałem, że to dobry czas na pożegnanie się z funkcją prezesa. Brzmi to prozaicznie, ale będę spełniał swoje marzenia i realizował plany, które trudno było pogodzić z codziennymi obowiązkami służbowymi. Zostawiam godnego następcę, który będzie kontynuował naszą wspólnie wybraną drogę rozwoju firmy – mówi Edward Bajko. Rada Nadzorcza Spółdzielczej Mleczarni Spomlek na wniosek Edwarda Bajko odwołała go z funkcji Prezesa Zarządu Spółdzielczej Mleczarni Spomlek z dniem 31 grudnia 2022 roku. Jednogłośnie na funkcję Prezesa Zarządu powołała od 1 stycznia 2023 roku Pawła Gacę.

Plany na zwiększenie efektywności

Gaca od 2008 roku pełnił funkcję wiceprezesa SM Spomlek i wspólnie z Edwardem Bajko rozwijał firmę, która po 14 latach jest jedną z wiodących mleczarni specjalizujących się w produkcji serów żółtych. Nowy prezes posiada kilkunastoletnie doświadczenie w inwestycjach na rynku finansowym. Pracował m.in. w firmach Sygnity (dawniej ComputerLand) i Comarch. Wcześniej przez kilka lat realizował swoją pasję naukową – najpierw podczas indywidualnych studiów na Politechnice Lubelskiej i Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (zakończonych dyplomem mgr inż. zarządzania i marketingu) oraz jako pracownik naukowy Akademii Rolniczej w Lublinie. Jest autorem i współautorem publikacji omawiających funkcjonowanie agrobiznesu. - To dla mnie ogromne wyróżnienie i dziękuję Radzie Nadzorczej za kredyt zaufania, który mi dali. Nie planuję rewolucyjnych zmian w firmie, a jedynie kontynuowanie budowy kultury organizacyjnej, która ma duży wpływ na zwiększenie efektywności Spółdzielni – mówi.

mm

WYKAZ NR 1/2022
NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO SPRZEDAŻY

Na podstawie art. 35 ust.1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.,) i Uchwały Nr XXXII/249/2022 Rady Gminy Komarówka Podlaska z dnia 30 września 2022 r., Wójt Gminy Komarówka Podlaska podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Komarówka Podlaska przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego, nieograniczonego

Lp.	Położenie nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości	Nr Księgi Wieczystej	Powierzchnia działki pod wieżą	Opis nieruchomości, przeznaczenie	Cena wywoławcza (w zł)
1	Przegaliny Duże, część działki nr 109/13	Maszt stacji bezowej wraz z częścią gruntu	LU1R/00047762/6	144 m^2	Maszt stacji bezowej bezprzewodowego dostępu do Internetu typu WiMax	216 000,00 zł netto

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity – t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 – ze zm.), mogą składać wnioski o nabycie w terminie do dnia 17 **listopada 2022 r.**

1. Termin, miejsce i warunki przetargu zostaną podane do publicznej wiadomości w odrębnym ogłoszeniu.
2. Przedmiotowa działka znajduje się na terenie, dla którego aktualnym dokumentem planistycznym jest „Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego dla Gminy Komarówka Podlaska" przyjęty Uchwałą Rady Gminy Komarówka Podlaska nr IX/51/2003 oraz uchwałą nr XVII/135/2020 z dnia 27 października 2020 roku z dnia 30.09.2003 r. Zgodnie z tymi dokumentami w/w działka położona jest na terenie oznaczonym symbolem F- 1UI/UK: teren usług bezpieczeństwa i usług kultury, zaś wieża zlokalizowana jest na części działki oznaczonej symbolem TK: wieża stacji bazowej telefonii komórkowej.
3. Wykaz zostaje wywieszony na okres 21 dni tj., w dniach od 27 października 2022 r., do 17 listopada 2022 r., na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu Gminy, na gminnej stronie internetowej: WWW.KOMAROWKAPODLASKA.PL, natomiast informacja o wywieszeniu wykazu została podana do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie lokalnej.

RAD

eprasa.pl 1827d4f6e8

Komu zapalą znicze?

Janusz Hordejuk zapali znicz na grobie śp. starosty, a Salwin Słyszko, sołtys Zaliszcza i społecznik z gminy Podedwórze odwiedzi grób nieżyjącego wychowawcy z czasów szkolnych. Zapytaliśmy znanych mieszkańców naszego powiatu komu poza rodziną zapalą znicze?

Grzegorz Rekiel

Janusz Hordejuk
starosta parczewski

- Odwiedzę grób zmarłego w 2020 roku śp. Jerzego Maślucha, który jest pochowany na cmentarzu w Sosnowicy. Będzie mi towarzyszyć pani sekretarz i pani skarbnik. Zamierzam również zapalić znicz na mieszczącym się w Parczewie pomniku żołnierzy, którzy walczyli o naszą wolność, a także groby nieżyjących współpracowników, głównie z okresu, kiedy pracowałem w szpitalu. Jest ich niestety coraz więcej, np. w ubiegłym roku zmarł doktor Adam Nurzyński

Tomasz Kanak
wójt gminy Siemień

- Zapalę znicz na grobie śp. Jerzego Styczyńskiego, pierwszego wójta naszej gminy oraz p. Anny Sobkowskiej, nieżyjącej przewodniczącej Rady Gminy. Odwiedzę też grób moich nauczycielek, które są pochowane na cmentarzu w Siemieniu, podobnie jak moja mama, moi dziadkowie oraz pradziadkowie

Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

- Odwiedzę mieszczący się w Milanowie nagrobek strażaków, którzy zginęli w działaniach wojennych

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

- Na pewno zapalę znicz na grobie poległych żołnierzy z Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie, którzy walczyli w bitwie z Sowietami pod Jabłoniem i są tutaj pochowani. Odwiedzę też grób nieżyjącego sołtysa i radnego z Jabłonia śp. Mieczysława Matczuka. To człowiek, który serce i duszę zostawił dla lokalnej społeczności

Mieczysław Chęckiewicz
przewodniczący Rady Gminy Dębowa Kłoda

- Zamierzam odwiedzić m.in. cmentarz w Brzeźnicy Bychawskiej w powiecie lubartowskim, gdzie są pochowani moi znajomi. Spory wpływ na moje życie wywarli nieżyjący nauczyciele, którzy są pochowani na cmentarzu w Parczewie, ale prawdopodobnie nie będę w stanie odwiedzić ich grobów z racji braku czasu, bo odwiedzę też cmentarz w Lublinie, gdzie mam pochowanych rodziców

Mirosław Kowalski
dyrektor Zespołu Szkół im. Staszica w Parczewie

- Zapalę znicz na grobach nieżyjących nauczycieli, którzy ze mną pracowali, raczej nie dam rady odwiedzić wszystkich, bo jest ich niestety coraz więcej, nie wszystkie lokalizacje zresztą pamiętam. Znicz jest tutaj jedynie symbolem, wśród ludzi wierzących chodzi też o krótką modlitwę

Salwin Słyszko
sołtys Zaliszcza w gminie Podedwórze

- Zapalę znicz na grobie byłego wychowawcy ze szkoły podstawowej, jest on pochowany na cmentarzu w Wisznicach w powiecie bialskim. Miał duży wpływ na moje życie, choć to bardzo dawne czasy, kiedy działały jeszcze tzw. szkoły tysiąclatki. Nauczył nas dyscypliny oraz życia

Sprawdź stan świateł w swoim aucie

Do bezpłatnego sprawdzenia stanu świateł w swoim aucie zachęcają parczewscy policjanci. Wszystko w ramach akcji „Twoje światła – Nasze bezpieczeństwo".

Bierze w niej udział ponad 1300 stacji diagnostycznych z całej Polski. W Parczewie stan świateł można sprawdzić m.in. w Auto Par na ulicy Przemysłowej oraz w Bosch Car Service Bronikowski przy ulicy Lubartowskiej.

Kampania już ruszyła, jest prowadzona w soboty. Kolejne terminy to: 5 listopada, 19 listopada oraz 3 grudnia. Jej organizatorem jest Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji wspólnie z Instytutem Transportu Samochodowego.

Pełną listę stacji można znaleźć na stronie internetowej https://yanosik.pl/dobre-swiatla/. Dodatkowo aplikacja wskaże najbliższą stację, gdzie będzie można sprawdzić stan oświetlenia.

GR

Radna wylicza niedociągnięcia w parku przy ul. 11 Listopada, burmistrz tłumaczy

Młode mamy z wózkami mają problem w poruszaniu się po odnowionym parku. Będą poprawki?

Na niedociągnięcia w parku przy ul. 11 Listopada, który przeszedł częściową rewitalizację zwraca uwagę radna Bogusława Mateuczjuk. Jej zdaniem teren wymaga dodatkowego utwardzenia. Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że alejki potrzebują czasu, aby osiąść po tym, jak został na nich wysypany tłuczeń.

Prace w parku zakończyły się kilka miesięcy temu. Zakres inwestycji obejmował: wykonanie alejek dla pieszych z kruszywa łamanego (o grubości 10 centymetrów) na powierzchni w sumie ponad kilometra kwadratowego, wykonanie trawników czy posadzenie roślin. Wykonawca musiał rozścielić ponad 800 metrów sześciennych ziemi.

Zastrzeżenia do rewitalizacji zgłaszała na jednej z sesji radna Bogusława Matejczuk. – Pojawiają się głosy krytyczne nt. tego, że na alejkach wysypany został tłuczeń. Młode mamy z wózkami nie mogą się tamtędy poruszać, bo wózki zapadają się pod tłuczniem. Poza tym kiedyś w parku były ławeczki, a obecnie ich nie ma. Po co zatem była ta rewitalizacja? – dociekała.

Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że alejki potrzebują czasu, aby osiąść

– Zobaczymy, jak będzie wyglądała sytuacja wiosną, być może trzeba będzie zastosować urządzenie, które jeszcze bardziej utwardzi alejki – wyjaśnił. Odnosząc się do kwestii ławek dodał, że stare zostały usunięte, a nowe będą sukcesywnie montowane.

Radna zwróciła uwagę też, że w parku znajdują się dwa uschnięte drzewa. Burmistrz przyznał, że w parku z powodu chorób usychają niektóre modrzewie, ale gmina nie zapomina o tej kwestii. – Praktycznie cały czas trwają tam niezbędne wycinki, suche drzewa będą również usuwane w okresie jesienno-zimowym – zapowiedział.

Przypomnijmy, że początkowo gmina planowała gruntowną przebudowę parku wraz z budową nowych miejsc parkingowych przy ulicy 11 Listopada oraz „infrastruktury towarzyszącej". W ubiegłym roku Łukasz Gołąb, miejski radny, zapytał burmistrza Pawła Kędrackiego o przyczyny okrojenia inwestycji.

Kędracki wyjaśnił, że ograniczenie zakresu inwestycji konieczne było ze względu na toczącą się kwestię praw Gminy Żydowskiej do tego terenu. Dodał, że „zakres prac objętych projektem budowlanym nie został w pełni uzgodniony przez Gminę Żydowską, która traktuje teren parku w całości jako cmentarz". – Gmina Żydowska chciała nawet, aby ten teren całkowicie odgrodzić, aby nikt nie mógł z niego korzystać, ale nie mogliśmy się na to zgodzić. Zrealizowaliśmy to, co było możliwe w obecnym stanie prawnym – wyjaśnił niedawno burmistrz.

Wykonawcą inwestycji była firma Iwar Bud z Parczewa

Wygrała ogłoszony przez gminę Parczew przetarg, bo zaproponowała najmniej - 147 tys. złotych brutto. Oferta jako jedyna mieściła się w zaplanowanej przez urzędników kwocie ok. 156 tysięcy złotych. Najwięcej, bo prawie 282 tys. zł oczekiwało parczewskie przedsiębiorstwo Eres. Z kolei 165 tys. zł zażyczyło sobie Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Lublinie, a na 212 tys. zł wyceniła swoją ofertę firma AMAT z pow. łukowskiego. Oferta została odrzucona z powodów formalnych.

Przy wyborze zwycięzcy gmina brała pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 proc.). Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancyjny.

Grzegorz Rekiel

PAR

Radna Bogusława Matejczuk
- Pojawiają się głosy krytyczne nt. tego, że na alejkach wysypany został tłuczeń. Młode mamy z wózkami nie mogą się tamtędy poruszać, bo wózki zapadają się pod tym kruszywem

Burmistrz Paweł Kędracki
- Alejki potrzebują czasu, aby osiąść. Zobaczymy, jak będzie wyglądała sytuacja wiosną, być może trzeba będzie zastosować urządzenie, które jeszcze bardziej utwardzi alejki

664
tyle sztuk buksz-panu posadzono w parku

147
na tyle tysięcy złotych opiewał kontrakt z firmą Iwar Bud

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

eprasa.pl 1827d4f6e8

Parczewski szpital będzie musiał zwracać setki tysięcy? Kontrola wytknęła błędy

Błędy w dokumentacji w ogłoszonym kilka lat temu przetargu na rozbudowę budynku parczewskiego szpitala o oddział geriatrii i rehabilitacji zarzucają placówce kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego. Samorząd województwa domaga się zwrotu co najmniej 260 tysięcy złotych przyznanego dofinansowania.

Chodzi o projekt „modernizacja budynku głównego", w ramach którego parczewski szpital został rozbudowany o oddział geriatrii i rehabilitacji. Przetarg został ogłoszony w 2019 roku, a oficjalne otwarcie miało miejsce w czerwcu tego roku. Zdjęcie z wydarzenia umieściła w mediach społecznościowych Monika Pawłowska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości, która często gości w powiecie parczewskim, ale tematu nie nagłaśniał na swoim Facebooku samorząd powiatu parczewskiego.

Jest bowiem druga strona medalu

Chodzi o pozyskane ponad 6 milionów złotych dofinansowania na realizację projektu ze środków unijnych (całkowity koszt zadania to 8 mln zł). Z tego powodu w grudniu ubiegłego roku samorząd województwa wszczął rutynową kontrolę inwestycji.

– Miała na celu sprawdzenie zgodności przeprowadzonego przez szpital postępowania z przepisami ustawy prawo zamówień publicznych. Kontrola stwierdziła naruszenia dotyczące użycia w opisie przedmiotu zamówienia nazw własnych – tłumaczy Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Chodzi o to, że nazwy materiałów sanitarnych, elektrycznych oraz budowlanych zostały przeniesione jako załącznik do tzw. specyfikacji istotnych warunków zamówienia, czego zdaniem kontrolerów robić nie wolno.

– W związku z tym na umowę zawartą w wyniku przeprowadzenia postępowania, w wydanej informacji pokontrolnej została nałożona korekta finansowa

Rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego:
Kontrola miała na celu sprawdzenie zgodności przeprowadzonego przez szpital postępowania z przepisami ustawy prawo zamówień publicznych. Stwierdziła naruszenia dotyczące użycia w opisie przedmiotu zamówienia nazw własnych

w wysokości 5 procent wydatków kwalifikowanych. Beneficjent nie zgodził się z ustaleniami informacji pokontrolnej, składając zastrzeżenia, które nie zostały uwzględnione przez Instytucję Zarządzającą RPO WL na lata 2014-2020 – wyjaśnia formalne zawiłości rzecznik.

Mówiąc prościej – urzędnicy domagają się od szpitala zwrotu części pieniędzy

Sprawa była omawiana na jednej z sesji Rady Powiatu Parczewskiego. Jarosław Ostrowski, który od kilku miesięcy pełni obowiązki parczewskiego szpitala (z rzekomymi błędami w dokumentacji nie ma zatem nic wspólnego) poinformował wówczas, że chodzi o 260 tysięcy złotych, ale nie jest to ostateczna kwota.

– Definitywna suma przypadająca do zwrotu wraz z odsetkami i sposobem zwrotu środków zostanie określona w decyzji administracyjnej podjętej przez Zarząd Województwa Lubelskiego – poinformował nas niedawno Małecki.

Rzecznik dodał, że w stosunku do szpitala prowadzone jest postępowanie ws. zwrotu pieniędzy. – Zostało ono wszczęte pod koniec sierpnia, bo w maju beneficjent, czyli szpital został wezwany do zwrotu dofinansowania w związku z nałożoną korektą finansową. Szpital nie dokonał jednak zwrotu – tłumaczy rzecznik.

Placówka nie chce przedwcześnie „oddawać pieniędzy", bo swoich racji można jeszcze bronić na drodze sądowej. – W takich sprawach zapadały

260 tys. zł - tyle ma zwrócić parczewski szpital za błędy przy realizacji inwestycji

różne rozstrzygnięcia, zdarzały się wyroki na korzyść beneficjentów, ale niekiedy zapadały też orzeczenia niekorzystne dla nich – mówił nam w czerwcu Ostrowski.

Z kolei Janusz Hordejuk, który kierował placówką w okresie, kiedy ogłaszano przetarg, dość lakonicznie wypowiada się na temat „sporu" z samorządem województwa. – Nie znam dobrze tematu (od stycznia 2021 r. Hordejuk jest starostą parczewskim – aut.), sprawę pilotuje obecny dyrektor – wyjaśnił.

Więcej uwag do rozbudowy szpitala ma radny Adam Wróblewski

– Należy się cieszyć z inwestycji, ale nie wszystko przebiegało w taki sposób, w jaki powinno przebiegać. Musieliśmy dołożyć do inwestycji prawie 140 tysięcy złotych, ponieważ okazało się, że nowa część nie została we właściwy sposób przyłączona do istniejącej, a 140 tys. zł to spory wydatek i jednocześnie spore zaniedbanie, którego można było uniknąć na etapie projektowania – ocenił na jednej z sesji.

Radny Sławomir Czech potwierdził, że projektant nie uwzględnił na etapie prac przygotowawczych wnęki balkonowej. – Nie oznacza to jednak, że gdyby od razu ujęto wspomniany fakt w projekcie, to prace zostały wykonane za darmo. Summa summarum, koszt byłby taki sam – ocenił.

Z kolei Wiesław Czarnacki zauważył, że dołożenie 140 tysięcy złotych do inwestycji wartej 8 milionów złotych, to ok. 1,5 proc. kosztów. – Jeśli ktoś nic nie buduje, to nie wie, jak to wygląda w praktyce, dołożenie pieniędzy tylko rozwiązało problem – w taki sposób radny bronił władz powiatu.

Grzegorz Rekiel

Prąd śmiertelnie poraził Michała. Śledczy przeprowadzili kolejne oględziny

POWIAT ŁUKOWSKI:
Uzupełniające oględziny sieci energetycznej zostały przeprowadzone w Łazach koło Łukowa. Chodzi o śledztwo w głośnej sprawie tragicznego wypadku na budowie, kiedy prąd śmiertelnie potrącił 26-latka.

Fot.Z archiwum

Podczas wylewania betonu operator pompy niefortunnie „zaczepił" o linie średniego napięcia. Mężczyźni, którzy w tym czasie trzymali pompę zostali porażeni prądem

Dramat rozegrał się pod koniec maja. Na prywatną budowę przyjechała betonomieszarka, czyli tzw. „grucha" z betonem. Podczas wylewania betonu operator pompy niefortunnie „zaczepił" o linie średniego napięcia, a mężczyźni, którzy w tym czasie trzymali pompę, zostali porażeni prądem.

26-letni Michał zginął na miejscu, a jego ojciec w stanie zagrażającym życiu trafił do szpitala. Operator pompy – Rafał J., widząc, co się wydarzyło, miał uciec. Mężczyzny szukało 51 strażaków z 10 zastępów i ok. 80 policjantów.

Mundurowi szybko ustalili, że to 38-latek z gminy Trzebieszów, następnego dnia mężczyzna sam zgłosił się na komendę. Usłyszał zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci i ciężkich obrażeń ciała z uwagi na „niezachowanie należytej ostrożności i zbliżenie rękawa pompy do linii energetycznej". – Drugi zarzut to nieudzielenie pomocy osobie poszkodowanej, która znajdowała się w niebezpieczeństwie utraty życia, pomimo tego, że podejrzany mógł to zrobić – informowała Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratura złożyła wniosek o tymczasowe aresztowanie 38-latka, ale nie został on uwzględniony. Postępowanie jest w toku. – Czekamy na wpłynięcie opinii biegłego z zakresu BHP, ale zanim skierujemy do sądu akt oskarżenia, na pewno zestawimy ją z innymi opiniami – powiedział nam Adam Makosz, zastępca prokuratora rejonowego w Łukowie. Nieoficjalnie udało nam się ustalić, że niedawno śledczy przeprowadzili w Łazach tzw. uzupełniające oględziny linii energetycznej średniego napięcia z udziałem biegłego z zakresu elektryki.

Grzegorz Rekiel

Samochód uderzył w słup. Kierowca tłumaczył, że to przez zwierzę

W piątek (21 października) kierowca samochodu marki Lexus, 18-latek z gminy Krzywda, jadąc drogą w Gołaszynie, zjechał z jezdni do przydrożnego rowu, uderzył w przepust, a potem w betonowy słup.

Fot.KWP Lublin

Samochód uderzył w słup. Kierowca tłumaczył, że to przez zwierzę

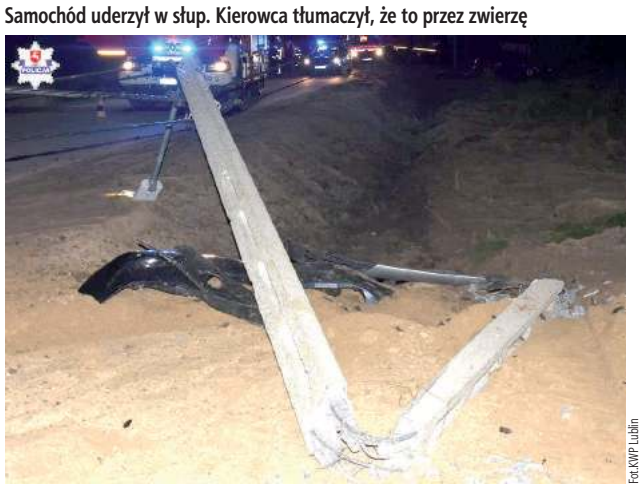
Fot.KWP Lublin

Według policji o nadmiernej prędkości auta może świadczyć siła, z jaką pojazd uderzył w betonowy słup trakcji elektrycznej, powodując jego pęknięcie

- Siła uderzenia była tak duża, że słup trakcji elektrycznej pękł w dwóch miejscach. Na szczęście 14 i 17-letnia pasażerki auta doznały niegroźnych urazów, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Mundurowi ustalili, że 18-latek niedawno zdał egzamin na prawo jazdy, a dokument odebrał trzy tygodnie temu. Młodzieniec tłumaczył policjantom, że wypadek zaistniał przez zwierzę, które wybiegło mu na drogę, a on nie chcąc w nie uderzyć zjechał z jezdni - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Jednak funkcjonariusze ustalili, że kierowca jechał zbyt szybko i stracił panowanie nad samochodem po wyjechaniu z łuku na prosty odcinek drogi. - Według nich o nadmiernej prędkości auta może świadczyć siła, z jaką pojazd uderzył w betonowy słup trakcji elektrycznej, powodując jego pęknięcie - dodaje aspirant sztabowy Marcin Józwik.

Policjanci ustalą szczegóły i dokładne okoliczności zdarzenia oraz sprawdzą, z jaką prędkością jechał kierowca.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 1827d4f6e8

Jechał wężykiem, a na widok radiowozu rzucił się do ucieczki. Odwołuje się od kary

Jest apelacja od wyroku ws. mieszkańca gm. Dębowa Kłoda, który – jak uznał radzyński sąd, kierował autem po pijanemu, nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i miał przy sobie narkotyki. W pierwszej instancji został skazany na więzienie w zawieszeniu i 4-letni zakaz prowadzenia pojazdów.

Fot.Policja Parczew

Auto miało uszkodzony przedni zderzak, co przykuło uwagę mundurowych

Sceny rodem z filmów sensacyjnych rozegrały się w Nowy Rok. W okolicy Kodeńca (gm. Dębowa Kłoda) policjanci zauważyli Volkswagena Passata z uszkodzonym przednim zderzakiem. W dodatku pojazd poruszał się „wężykiem", od lewej do prawej strony jezdni. – Funkcjonariusze ruszyli za autem, ale jego kierowca na widok oznakowanego radiowozu zaczął przyspieszać. Mundurowi włączyli syreny i podjęli pościg za Passatem – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Po przejechaniu około 1,5 kilometra kierowca Volkswagena zatrzymał się na poboczu drogi. Mundurowi od razu wyczuli od kierującego silną woń alkoholu. Oprócz tego mężczyzna wypowiadał się nielogicznie. 27-letni Maciej B, który siedział za kierownicą auta, miał w kieszeni kurtki woreczki z amfetaminą.

Okazało się, że ma w organizmie 27-latka ponad 1,6 promila alkoholu, a test na zawartość środków odurzających – dał wynik pozytywny.

Oprócz kierowcy w pojeździe znajdowało się jeszcze dwóch pasażerów w wieku 23 i 48 lat. Przy młodszym policjanci znaleźli woreczki z marihuaną.

27-latek usłyszał zarzuty: niezatrzymania się do kontroli drogowej, prowadzenia samochodu po pijanemu oraz pod wpływem środka odurzającego, a także posiadania środków odurzających. 23-letni Paweł K. usłyszał zarzut posiadania narkotyków.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała zatem akt oskarżenia przeciwko Maciejowi B. oraz Pawłowi K.

– Maciej B. został uznany za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów, sąd wydał wobec niego tzw. wyrok łączny, skazując na pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata, orzekł wobec mężczyzny 4-letni zakaz prowadzenia pojazdów oraz zobowiązał do wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Maciej B. został też skazany na 3600 złotych grzywny.

– Wyrok nie jest prawomocny, odwołał się od niego obrońca oskarżonego. Nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozpoznania apelacji w Sądzie Okręgowym w Lublinie – informowała nas niedawno Dobosz i dodała, że łagodniejszy wyrok usłyszał przed radzyńskim sądem Paweł K. Jego sprawa została sklasyfikowana jako tzw. przypadek mniejszej wagi. Mężczyzna został skazany na 2250 złotych grzywny.

Grzegorz Rekiel

Trafił do aresztu. Odpowie za znęcanie się nad ojcem

Fot.KWP Lublin

Trafił do aresztu. Odpowie za znęcanie się nad ojcem

ŁUKÓW: Do 8 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który ma odpowiedzieć za znęcanie się nad ojcem.

Policjanci prowadzą postępowanie, w sprawie psychicznego i fizycznego znęcania się nad 58-latkiem.

- Funkcjonariusze ustalili, że od kilku miesięcy 32-letni syn schorowanego mężczyzny wszczynał awantury, w trakcie których wyzywał i bił swego ojca, a nawet groził mu zabójstwem. Ostatnio nietrzeźwy 32-latek tak dotkliwie pobił swego ojca, że pokrzywdzony mężczyzna z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala. Zatrzymany noc spędził w policyjnej celi, a gdy już wytrzeźwiał usłyszał zarzut - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

W czwartek (27 października) sąd aresztował 32-latka na 3 miesiące.

Joanna Niećko

BIA

We mgle wszedł wprost pod nadjeżdżający samochód. Zginął na miejscu

Fot.KWP Lublin

Kierowca był trzeźwy. W czasie wypadku na drodze panowały trudne warunki atmosferyczne związane z mgłą

W piątek (28 października) wieczorem w miejscowości Chotyłów w powiecie bialskim doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 27-letni mieszkaniec gminy Piszczac wszedł wprost pod nadjeżdżające auto. Niestety pomimo podjętej reanimacji pieszy zmarł. Do zdarzenia doszło poza terenem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym, gdzie równolegle do jezdni znajdowała się droga dla pieszych i rowerów. Osobowym audi kierował 53-letni mieszkaniec gminy Piszczac - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierowca był trzeźwy. W czasie wypadku na drodze panowały trudne warunki atmosferyczne związane z mgłą.

Joanna Niećko

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Borki	1	3 010,00 zł	u
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3 700,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Kierowca – zaopatrzeniowiec, Komarówka Podl.	1	3 010,00 zł	u
Koordynator produkcji, Bezwola/ Welmax	1	6 000,00 zł	u
Elektryk/ pomocnik mechanika, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Laborant/ kontroler jakości, Radzyń/ BIMIZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ZEMAT	1	3 100,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pielęgniarka, Biała Podl./ Zespół Żłobków Miejskich	1	3 750,00 zł	u
Laborant, Małaszewicze/ IREAST	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Elektyk, Wygoda/ Stadnina Koni	1	3 010,00 zł	u
Magazynier- pakowacz ręczny, Biała Podl/ SAS Jaworscy	1	3 010,00 zł	u
Mechanik – traktorzysta, Wygoda/ Stadnina Koni	1	3 010,00 zł	u
Operator urządzeń rębalni drewna, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Praconik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3 010,00 zł	u
Monter robót wykończeniowych, Styrzyniec	1	4 500,00 zł	u
Pedagog, Międzyrzec	1	3 424,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Horbów Kol.	1	3 010,00 zł	u
Pedagog specjalny, Terespol	1	4 224,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice	0,41	1 560,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Międzyrzec/ ZSE	0,3	997,00 zł	u
Nauczyciel ekonomii, Międzyrzec/ ZSE	0,09	317,33 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

eprasa.pl 1827d4f6e8

Trwa zbiórka na leczenie, leki, dojazdy i rehabilitację

16-letni międzyrzeczanin walczy z nowotworem

Bartosz z Międzyrzeca Podlaskiego w lipcu skończył 16 lat. Nie były to jednak jego najlepsze urodziny. Dwa miesiące wcześniej okazało się, że choruje na złośliwy nowotwór z licznymi ogniskami przerzutowymi do płuc.

- Nasze życie wywróciło się do góry nogami. Choroba zaatakowała Bartka nagle, niespodziewanie i podstępnie, nie dając wcześniej żadnych objawów, które być może zapaliłyby czerwoną lampkę, że trzeba coś zbadać, sprawdzić... - opowiadają rodzice Bartka.

Na początku maja na prawym przedramieniu syna zauważyli zgrubienie.

- Od razu bardzo nas zaniepokoiło, ale w najgorszych snach nie przypuszczaliśmy, że to może być coś groźnego - przyznają międzyrzeczanie.

Chłopiec guza wcześniej nawet nie zauważył, nie dawał żadnych oznak bólowych, a wyniki z ostatniego badanie krwi były idealne.

Fot.https://www.siepomaga.pl/bartek-zbaracki

16-letni chłopiec z Międzyrzeca Podlaskiego przyjmuje chemię, która powoduje wiele skutków ubocznych

Przed Bartoszem najtrudniejszy etap - operacja usunięcia guza i fragmentu kości. Następnie konieczne będzie uzupełnienie ubytku implantem

Rodzice Bartosza: Bartek przyjmuje kolejne cykle chemii, które bardzo ciężko znosi. Choroba nie daje chwili wytchnienia

Na stronie siepomaga.pl trwa zbiórka dla Bartosza i jego rodziny. Bliscy chłopca proszą o pomoc i wsparcie finansowe. Zbiórkę można znaleźć na stronie: www.siepomaga.pl/bartek-zbaracki

Druzgocąca diagnoza

Pojechali na wizytę do lekarza, a potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. Chłopiec został skierowany do szpitala na ortopedię. Tam przeszedł szereg badań i biopsję.

- Czekanie na wyniki to był czas pełen nieludzkiego strachu, paraliżującego bólu na zmianę, przeplatany z nadzieją, że to przecież niemożliwe, że to na pewno pomyłka - relacjonują dramatyczne wydarzenia rodzice 16-latka.

Niestety diagnoza okazała się druzgocąca: mięsak Ewinga - złośliwy nowotwór z licznymi ogniskami przerzutowymi do płuc. Po konsultacjach chłopiec trafił do Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie na Oddział Onkologiczny. Ustalono najlepszy i najbardziej skuteczny plan leczenia - bardzo intensywny, wyczerpujący i długi.

- Pobyty w szpitalu stały się naszą codziennością. Dziś Bartek przyjmuje kolejne cykle chemii, które bardzo ciężko znosi. Choroba nie daje chwili wytchnienia. W czasie pobytu w szpitalu musimy mierzyć się ze skutkami ubocznymi chemii, a w domu w przerwach między wlewami, najczęściej trafiamy ponownie do szpitala na przetoczenie krwi, bo „spadki" są tak duże, że zagrażają życiu syna - mówią rodzice chłopca.

Jest nadzieja

Przed Bartoszem najtrudniejszy etap - operacja usunięcia guza i fragmentu kości. Następnie konieczne będzie uzupełnienie ubytku implantem. Później czekają go kolejne cykle chemioterapii, następnie radioterapia, rehabilitacja i usunięcie zmian z płuc.

- Na chorobę dziecka nie można się przygotować, ale ciągle mamy nadzieję i ufność w Bogu, że ją pokonamy. Mamy pewność, że znaleźliśmy drogę, dzięki której uwolnimy naszego syna od raka. Nie będzie to łatwa droga, ale musimy ją przejść, żeby uratować życie naszego syna - mają nadzieję bliscy Bartosza.

Rodzina chłopca stanęła przed koniecznością zmierzenia się ze śmiertelną chorobą dziecka. Muszą także znaleźć środki na pokrycie kosztów leczenia, lekarstwa, dojazdy. Oprócz Bartka mają jeszcze trzech synów.

karo

Ukradł dziecku hulajnogę i wystawił ją w lombardzie

Fot.KWP Lublin

Złodziej wystawił hulajnogę w lombardzie

Mandatem ukarano mężczyznę, który ukradł dziecku hulajnogę. Skradziony sprzęt wystawił w lombardzie.

We wtorek (25 października) policjanci zostali wysłani na interwencję na ulicę Kościelną w Parczewie.

- Ze zgłoszenia wynikało, że nieznany sprawca ukradł spod drogerii pozostawioną tam różową hulajnogę, którą wcześniej przyjechała 2-letnia dziewczynka. W rozmowie z 34-letnią zgłaszającą ustalono, że do kradzieży doszło, kiedy rodzina weszła do drogerii. Wychodząc z zakupów, kobieta zauważyła, że hulajnogi nie ma w miejscu, w którym ją pozostawiła - informuje sierż.szt. Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Policjanci, widząc smutek i łzy małej właścicielki, ruszyli do poszukiwań hulajnogi. Odnaleźli ją w jednym z lombardów.

Do lombardu wstawił ją znany policjantom 60-letni mieszkaniec Parczewa. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że znalazł hulajnogę przy kontenerach na śmieci i był pewny, że została tam porzucona. Okazało się jednak, że zabrał hulajnogę, kiedy rowerem przejeżdżał obok sklepu, a potem wstawił ją do lombardu za 50 złotych.

Za to wykroczenie 60-latek został ukarany mandatem karnym. Kradzież była wykroczeniem ze względu na wartość łupu - poniżej 500 zł.

Joanna Niećko

Puławy: Uszkodził znak, latarnię i zgubił silnik

Fot.KPP Puławy

Uderzenie było tak silne, że z samochodu wypadł silnik. Zarówno kierowca, jak i pasażerka trafili do szpitala

Tak zakończył jazdę jedną z puławskich ulic 30-latek z gminy Puławy. Razem ze swoją pasażerką trafił do szpitala. W wyniku uderzenia z samochodu na ulicę wypadł silnik.

W miniony czwartek (27 października) około godz. 23.30 na ul. Słowackiego w Puławach jadący w kierunku ronda i ul. Lubelskiej osobowy peugeot w pewnym momencie wypadł z drogi, uderzył w znak drogowy, w latarnię, a następnie w drzewo, po czym przewrócił się na bok. Autem oprócz 30-letniego kierowcy podróżowała 22-letnia pasażerka. Oboje zostali zakleszczeni w środku. Strażacy musieli wydostawać ich z wraku, rozcinając karoserię za pomocą narzędzi hydraulicznych. Zarówno kobieta - mieszkanka Puław, jak i mężczyzna z obrażeniami ciała trafili do szpitala w Lublinie i w Puławach. - Jak wykazało wstępne badanie, mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Dokładny wynik będzie znany po zbadaniu pobranej od niego krwi. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Francuz nie zapłacił za konie z janowskiej aukcji. Będą nowi klienci?

JANÓW PODLASKI: Konie, za które nie zapłacił 990 tys. zł Francuz, czekają na nowych nabywców. Termin sprzedaży mija pod koniec grudnia.- Nie jesteśmy już związani żadną umową z Francuzem, w związku z tym możemy sprzedawać - mówi wiceminister rolnictwa.

Przypomnijmy, że 15 sierpnia, podczas tegorocznej aukcji Pride Of Poland udało się uzyskać za konie 1,596 mln euro. W sumie sprzedano 14 z 20 wystawionych koni. Sześciu arabów nie udało się sprzedać, ponieważ nie uzyskano ceny minimalnej.

Największą kwotę, bo 400 tys. euro, udało się uzyskać ze sprzedaży klaczy Esmeraldia ze stadniny w Michałowie.

Problemy ze sprzedażą

Ostateczny wynik aukcji może być znacznie niższy niż oficjalnie ogłoszony przez organizatorów. Kupcy powinni w ciągu tygodnia od akcji wpłacić na konta stadnin pieniądze za wylicytowane klacze i ogiery.

Francuz Thierry B., który „licytował najmocniej", nie zapłacił za konie. A powinien przelać łącznie 990 tys. euro.

Eksperci wcześniej twierdzili, że Francuz nie wpłaci pieniędzy za wylicytowane konie, bo... ich po prostu nie ma. W środowisku ma być osobą znaną i uznawaną za mało wiarygodną.

Krytyczny odnośnie przebiegu aukcji jest Marek Trela, były prezes stadniny koni w Janowie Podlaskim, obecnie wiceprezes światowej organizacji hodowli koni arabskich.

– Miałem wątpliwości już po licytacji pierwszej klaczy, kiedy sam siebie przebił o 100 tys. euro. To tak się nie dzieje. Tak najbogatsi ludzie nigdy nie robią na aukcjach, więc to powinno być czerwone światło alarmowe dla organizatorów. Jest coś takiego, co się nazywa profesjonalizm. Trzeba go posiadać, żeby odpowiednio przygotować i wypromować konie – mówił.

Nowi klienci kupią konie?

Jak informują ogólnopolskie media, obecnie konie, które wylicytował francuz, czekają na nowych nabywców. Na kupno jest czas do końca roku. Wtedy też mija ostateczny termin rozliczenia aukcyjnych transakcji.

Termin ten w stosunku do Euzony, czyli konia ze stadniny w Janowie Podlaskim, potwierdził w rozmowie telefonicznej z TVN24 prezes tej stadniny Lucjan Cichosz. Podkreślił, że konie są do kupienia do 31 grudnia 2022 roku w cenie nie niższej niż ta, w jakiej zostały wylicytowane podczas aukcji. Prowadzone są rozmowy z potencjalnym kupcem.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi, Henryk Kowalczyk, powiedział, że obecnie jest otwarta droga do sprzedaży koni „z wolnej ręki".

- W momencie, kiedy nie zostało zapłacone, to nie może być odebrane. W tym momencie nie jesteśmy już związani żadną umową z tym Francuzem, w związku z tym możemy sprzedawać - powiedział - mówił minister.Dodał, że podczas aukcji zawsze istnieje ryzyko, że nie zawsze ten, kto wylicytuje konie, później je odbierze.

- To powszechne zjawisko. Nabywca traci wadium, ale otwiera drogę do sprzedaży pozaaukcyjnej. Myślę, że nic się nie stało. Najgorzej, jakby konie pojechały, a pieniędzy by nie było. Wtedy byłaby tragedia - podkreślił.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

Tomasz F. księdzem jest od ponad dwudziestu lat. Zaczynał jako wikariusz

Ksiądz Tomasz skazany za molestowanie. Sąd drugi raz złagodził mu wyrok

POW. OPOLSKI: Najpierw księdza Tomasza F., który przed zatrzymaniem był kapłanem w Opolu Lubelskim, skazano na dziesięć lat pozbawienia wolności. Potem sąd złagodził mu wyrok do dziewięciu lat za kratkami. Teraz zapadło prawomocne orzeczenie. Jeszcze łagodniejsze.

Fot.Archiwum

Do lubieżnych czynów dochodzić miało na plebanii. Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł w kwietniu ub.r. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał księdza za winnego molestowania dwóch nieletnich chłopców i skazał 53-latka na dziesięć lat pozbawienia wolności. Prokurator domagał się dla oskarżonego 15 lat pozbawienia wolności.

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie we wrześniu ub.r. stwierdził, że należy wyrok uchylić, a sprawą od początku powinien się zająć sąd okręgowy, a nie rejonowy.

W marcu Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Tomasza F. na dziewięć lat pozbawienia wolności.

Tomasz F. był wikariuszem w Piotrawinie, Krzczonowie, Łęcznej, podlubartowskich Sernikach, Podgórzu w powiecie chełmskim i Opolu Lubelskim

Prawomocne skazanie

Sprawa ostatecznie trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Ten wydał w tej sprawie wyrok 20 października. Sędziowie łagodniej potraktowali księdza Tomasza F. - został on skazany na siedem lat pozbawienia wolności. W pozostałej części wyrok pozostał niezmieniony.

Duchowny karę ma odbywać w systemie terapeutycznym, przeznaczonym dla osób z zaburzeniami preferencji seksualnych - należy go umieścić w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym.

Do tego ma dożywotni zakaz zajmowania wszelkich stanowisk, wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi. Przez 15 lat nie może zbliżać się do pokrzywdzonych na odległość mniejszą niż 100 metrów i kontaktować się z nimi bezpośrednio i za pomocą środków komunikacji. Pokrzywdzonym ma zapłacić odpowiednio 50 tys. zł i 30 tys. zł zadośćuczynienia.

Ten wyrok jest prawomocny. Można go jedynie zaskarżyć do Sądu Najwyższego.

Przestępstwa na plebanii

Według ustaleń śledczych w 2019 roku Tomasz F., będąc w parafii w Opolu Lub., miał wykorzystywać seksualnie dwóch nieletnich chłopców, mieszkańców powiatu lubelskiego. Śledztwo wykazało, że z jednym z chłopców ksiądz kilka razy dopuścił się do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej. Natomiast drugiego z chłopców raz doprowadził do innej czynności seksualnej.

Do lubieżnych czynów dochodzić miało na plebanii. Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371.

Ksiądz o radiowym głosie

Tomasz F. księdzem jest od ponad dwudziestu lat. Zaczynał jako wikariusz w parafii w Piotrawinie, gdzie spędził cztery lata. Z Piotrawina trafił na sześć lat do Krzczonowa. Następnie do Łęcznej, a w 2011 rok do podlubartowskich Sernik. Tu służył wiernym przez kolejnych pięć lat. W 2016 roku przeniesiony został do parafii w Podgórzu w powiecie chełmskim. A stamtąd, po dwóch latach do Opola Lubelskiego.

Tu był rezydentem, kapelanem szpitala, opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnot Neokatechumenalnych, a także Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza. Uchodził za bardzo uczynnego duchownego, zaangażowanego w życie religijne opolskiej parafii, księdza o „radiowym głosie", cenionym za mądre kazania.

Dominik Smagała

Podszył się pod rodzinę i wyłudził pieniądze

Policja szuka mężczyzny, który wyłudził pieniądze od mieszkanki Lublina. Podszył się pod członka rodziny.

Fot.KMP Lublin

Podszył się pod rodzinę i wyłudził pieniądze. Szuka go policja

- Podstępnie wyłudził od kobiety kody blik, dzięki którym zrealizował wypłaty pieniędzy z bankomatu. Łupem sprawcy padło kilkaset złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sprawcę nagrały kamery monitoringu w bankomacie. Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę, proszony jest o kontakt z 1. Komisariatem Policji w Lublinie przy alei Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

Joanna Niećko

Chmury nad Kozłówką. Zarząd Województwa krytykuje remont i myśli nad odwołaniem dyrektor Muzeum Zamoyskich. „To decyzja polityczna"

Zarząd Województwa postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury o opinię w sprawie odwołania dyrektor Anny Fic-Lazor. Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego ostro oceniają przeciągający się remont w Muzeum Zamoyskich.

Miało być pięknie... o dotacji dla Kozłówki mówili na konferencji prasowej w 2019 r. dyrektor Anna Fic-Lazor i przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Michał Mulawa

Czy Anna Fic-Lazor straci stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce? To możliwe, bo Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę „w sprawie wystąpienia o wyrażenie opinii w sprawie odwołania Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce". Zarząd postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stowarzyszeń zawodowych i twórczych.

Miliony z UE dla Kozłówki, a remont trwa

Anna Fic-Lazor pracuje w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce od 1987 r. Zorganizowała od podstaw pracownię konserwatorską, z której usług korzystają także inne muzea. Dyrektorem jest od 2015 r., od odejścia na emeryturę Krzysztofa Kornackiego. Wygrała konkurs, w którym pokonała szóstkę konkurentów.

Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego - Niedociągnięcia i zaniechania mają obecnie ogromne skutki prawne i finansowe

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł na remont. Zakres prac jest duży. Obejmują przebudowę oficyny południowej, teatralni, oficyny północnej. Piwnice zostały pogłębione na półtora metra w dół. Będą tam eksponowane przedmioty znalezione podczas prac - np. piec centralnego ogrzewania z 1904 r. Wymieniono więźbę dachową - poprzednio była położona w latach osiemdziesiątych.

W planie jest też przebudowa byłej stajni, gdzie obecnie mieści się Galeria Socrealizmu.

W teatralni mają być na piętrze dwie sale - konferencyjna i wystawowa, na parterze kawiarenka dla zwiedzających.

Prace miały się zakończyć w 2020 r. Ciągle jednak zakończone nie zostały. Urząd Marszałkowski, któremu podlega kozłowieckie muzeum, przeprowadził w placówce kontrolę.

Kontrola jak walec

W Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego zamieszczone zostało wystąpienie pokontrolne. Liczne zastrzeżenia kontrolerów wzbudziły zapisy w dokumentacji budowy.

„W raportach nadzoru nie wpisano robót izolacyjnych prowadzonych w oficynie południowej (wpisy w dzienniku budowy) są to istotne roboty mające duży wpływ na całą realizację inwestycji. Pomijanie lub marginalne traktowanie robót związanych z podbijaniem fundamentów i izolacją fundamentów jest dużym uchybieniem zarówno dla Generalnego Wykonawcy, jak i dla nadzoru (Inspektora Nadzoru, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce)" - wytykają kontrolerzy.

Krytykują muzeum, że zbyt późno poinformowało wykonawcę o zmianie kolorystyki okien, co skutkowało zmianą kwoty zamówienia o ponad 88 tys. zł. Bardzo krytycznie analizują kontrolerzy prowadzenie dziennika budowy. Ich prowadzenie jest określone jako „oszczędne", według autorów wystąpienia pokontrolnego wiele wskazuje, że nadzór inwestorski nie był właściwy.

„Powyższe niedociągnięcia i zaniechania mają obecnie ogromne skutki prawne i finansowe. Niedokończona inwestycja bez zgody na użytkowanie to brak możliwości realizowania zadań statutowych i brak wpływów finansowych z biletów wstępu" - piszą kontrolujący urzędnicy.

Wystąpienie pokontrolne nosi datę 12 października. Kilka dni wcześniej, 4 października Zarząd Województwa podjął cytowaną na wstępie uchwałę. - Czy to rozpoczęcie procedury odwołania dyrektor Muzeum Zamoyskich? - zapytaliśmy rzecznika Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie Remigiusza Małeckiego. Obiecał, że odpowiedzi udzieli w poniedziałek (w tym dniu „Wspólnota" trafiła już do sklepów).

Muzeum nie podpisuje protokołu kontroli

O sprawę zapytaliśmy także dyrekcję Muzeum Zamoyskich. Na pytania odpisała wicedyrektor Małgorzata Mazurkiewicz.

Zarząd Województwa podjął uchwałę w sprawie opinii o odwołaniu Pani Dyrektor Anny Fic-Lazor ze stanowiska w związku z „naruszeniem przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem". Jak Pani Dyrektor odnosi się do takiego sformułowania? Jakie „naruszenie przepisów prawa" zarzuca Pani Dyrektor Zarząd Województwa?

- Niestety, uważam że jest to decyzja polityczna w związku z czym odmawiam komentarza.

Jak Dyrekcja Muzeum Zamoyskich odnosi się do zawartych w wystąpieniu pokontrolnym zastrzeżeń? Czy zalecenia pokontrolne zostaną zrealizowane?

- Muzeum wniosło umotywowane zastrzeżenia do protokołu kontroli. Jednak żadne z nich nie zostało uwzględnione przez zespół kontrolujący. W związku z tym Muzeum odmówiło podpisania protokołu kontroli, nie zgadzając się tym samym z wnioskami w nim zawartymi. Aktualnie jesteśmy na etapie ugodowego rozwiązywania sporu z wykonawcą robót budowlanych, w celu jak najszybszego zakończenia i rozliczenia projektu.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

To zarazem drugi zbiorowy pogrzeb dzieci martwo urodzonych

Biskup Gurda poświęcił pomnik Dzieci Utraconych

Fot.par. MBNP

Na cmentarzu komunalnym biskup siedlecki ks. Kazimierz Gurda dokonał poświęcenia Pomnika Dzieci Utraconych. Jednocześnie był to pierwszy zbiorowy pochówek

Radzyń Podlaski: Do niedawna ciała tych dzieci były traktowane jak odpady medyczne i poddawane utylizacji. Teraz o ich pochówek zadba radzyńska społeczność.

Pod koniec czerwca 2021 r. z inspiracji Duszpasterstwa Rodzin diecezji siedleckiej w Radzyniu powstała inicjatywa utworzenia miejsca pochówku dzieci utraconych, martwo urodzonych. 30 czerwca w Urzędzie Miasta zostało podpisane porozumienie w sprawie organizacji ich zbiorowych pochówków w obrządku rzymskokatolickim. Porozumienie podpisali: Burmistrza Radzynia Jerzy Rębek, dziekan dekanatu radzyńskiego, ówczesny proboszcz parafii MBNP ks. prał. Roman Wiszniewski, dyrektor szpitala Robert Lis oraz dyrektor PUK (administrator cmentarza) Jarosław Ejsmont.

Porozumienie dotyczyło pochówku tych dzieci, których rodzice z różnych względów nie decydują się zabrać i pochować w rodzinnym grobowcu. Do niedawna ciała tych dzieci były traktowane jak odpady medyczne i poddawane utylizacji. W pierwszym kwartale ub. r. w radzyńskim szpitalu powiatowym było 13 takich przypadków, tylko jedno ciało dziecka zostało pochowane przez rodzinę.

Kolejne takie miejsce w diecezji siedleckiej

-Nie jesteśmy pierwsi, w diecezji są już takie miejsca w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Łukowie. Jest to wyjątkowa okazja do zamanifestowania wiary i wyrażenia szacunku dla dzieci, by ich ciała nie zostały potraktowane jako odpady medyczne. Człowiekiem jest każda istota ludzka, bez względu na etap rozwoju czy wielkość, należy jej się szacunek i godny pochówek, nawet jeśli ma centymetr - mówił w czerwcu 2021 r. burmistrz Jerzy Rębek.

Pomnik Dziecka Utraconego

Na potrzeby tych pochówków na radzyńskim cmentarzu komunalnym wyznaczono specjalne miejsce. Wyznaczono je w część cmentarza, gdzie znajdują się groby dzieci. W centrum znajduje się figura Matki Bożej trzymającej na rękach i tulącej do siebie maleńkie dziecko. Wokół znajduje się siedem podwójnych grobów. Jeden z nich jest symboliczny – poświęcony wszystkim dzieciom, które grobów nie mają. Po 20 latach będzie pełnił rolę ossuarium - grobu, gdzie składane będą szczątki poekshumacyjne, po ok. 20 latach od pochówków. Do czasu pochówku ciała dzieci będą przechowywane w Prosektorium Domu Pogrzebowego, a formalności związane z pochówkiem przejmie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.W oktawie przypadającego corocznego wspomnienia Dnia Dziecka Utraconego miejsce poświęcił biskup siedlecki Kazimierz Gurda. Zgromadzeni na uroczystości położyli pod pierwszym grobem znicze, złożono także białe róże.

Jakub Hapka

Fot.JH

Jerzy Rębek, burmistrz Radzynia

Potrzebne miejsce modlitwy

Uroczystość to okazja do tego, by otoczyć miłością dzieci zmarłe przed narodzeniem i ich rodziców. Wyrażam wdzięczność pomysłodawcom i realizatorom inicjatywy. Dziękuję Annie Stephan, reprezentującej Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Siedleckiej, kapłanom radzyńskich parafii, w szczególności ks. dziekanowi Romanowi Wiszniewskiemu, który w sposób gorliwy, z wielką miłością przystąpił do dzieła, dyrektorowi szpitala – Robertowi Lisowi i współpracownikom, którzy odpowiedzieli z wielkim zrozumieniem i miłością, na inicjatywę, by dzieci martwo urodzone mogły mieć godny pochówek. Dziękuję całemu Komitetowi Organizacyjnemu, który zaangażował się w jego realizację. Będzie to miejsce gorliwej modlitwy za dzieci i rodziców, którzy potrzebują modlitewnego wsparcia.

Fot.Andrzej Dejneka

Jarosław Ejsmont, prezes PUK

Decyzja rodziców

Moment utraty dziecka jest dla bliskich wyjątkowo traumatyczny, rodzice często są w szoku i nie podejmują się pochówku. Obecnie jest taka możliwość. Pochówki będą się odbywać raz w roku w Dzień Dziecka Utraconego, który przypada 15 października. Do czasu pochówku zidentyfikowane zwłoki dzieci będą przechowywane w prosektorium. Jeśli w ciągu roku rodzice wyrażą taką wolę, będą mogli je odebrać i sami pochować.

Fot.MBNP

ks. Kazimierz Gurda, biskup ordynariusz diecezji siedleckiej

Bóg jest tym, który daje życie i to życie zabiera

Gromadzimy się przy ołtarzu i przy trumnie, która zawiera ciała pięciorga dzieci martwo urodzonych, z modlitwą o wieczne zbawienie dla nich i pokój dla ich rodziców. Stajemy z wiarą, że Bóg jest tym, który daje życie i to życie zabiera. Jest tajemnicą, dlaczego tak się dzieje. Nie potrafimy na to odpowiedzieć. Ale wyrażamy wobec Boga swoją ufność, że to, co się stało z Jego woli, jest dobre. Życie zaczyna się od poczęcia, więc dzieci, bez względu, jak długo żyły na tym świecie, są osobami, które Bóg zbawia, zaprasza do Siebie – do Nieba i daje im życie wieczne. My też jesteśmy śmiertelni, nasze życie się skończy, ale wiara w Boga, który daje życie, napełnia nas wielką nadzieją na spotkanie w przyszłości tych, którzy odeszli do wieczności i żyją w Bogu.

Fot.MBNP

Anna Stephan, Diecezjalna Doradczyni Życia Rodzinnego

Troska o godny pochówek

W Dzień Dziecka Utraconego myśli wielu osób są blisko rodziców, którzy przeżyli śmierć swojego dziecka i mierzą się z żałobą. W homilii ks. biskup powiedział: „życie zaczyna się od poczęcia, więc dzieci, bez względu, jak długo żyły na tym świecie, są osobami...” a świadectwem jedności mieszkańców powiatu radzyńskiego z wszystkimi, którzy kiedykolwiek w przeszłości doświadczyli straty dziecka, jest dziś figura Matki Bożej Pocieszenia przy Pomniku Dzieci Utraconych.

Wspominamy ludzi sportu

Zmarł Andrzej Burek. Był działaczem i prezesem Wisły Puławy

Andrzej Burek w 1981 roku był w składzie Zarządu Komisarycznego, który miał za zadanie niedopuszczenie do likwidacji Wisły Puławy. Zmarł w miniony czwartek.

Apelował wtedy o konsolidację społeczeństwa, mówiąc, że „następne pokolenia będą obwiniać nas za to, że nie potrafiliśmy utrzymać klubu o prawie 60-letniej tradycji, że możemy zniszczyć dorobek wielu pokoleń działaczy, trenerów i zawodników”.

W kolejnych latach pełnił funkcję wiceprezesa klubu.

Andrzej Burek zmarł 27 października

W roku 1987 ponownie wybrano go Prezesem. Następnie fotel sternika klubu objął w 1996 roku i piastował tę funkcję aż do roku 2007. Przez kilkadziesiąt lat był członkiem oraz delegatem Wisły Puławy czynnie uczestnicząc w Walnych Zebraniach. W przeszłości startował na prezesa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Kilka lat temu udzielił nam wywiadu. Mówił: Jestem rencistą, mam za sobą poważną operacją bypassów. Mimo to nie czuję się wypalony i być może wkrótce jeszcze niektórych zaskoczę. Jednak szczegółów na razie nie zdradzę - przyznał.

mp

Romuald Kokoszka

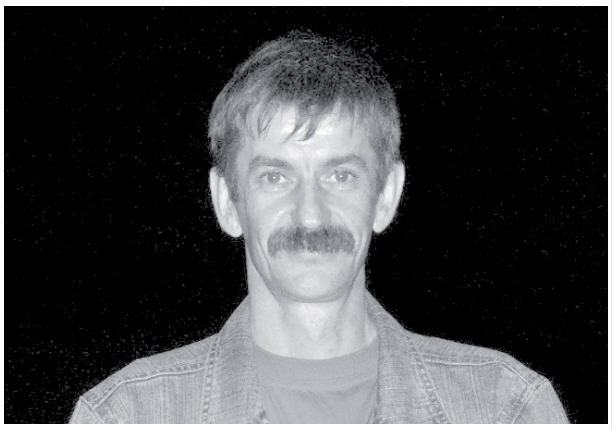

Roman Kokoszka

13 listopada 2021 roku zmarł Romuald Kokoszka.

W Białej Podlaskiej był znany jako wieloletni pracownik Poczty Polskiej. Przez lata odpowiadał również za nagłośnienie podczas meczów Podlasia Biała Podlaska. Pochodził z rodziny sportowej. Jego brat Zbigniew był napastnikiem Podlasia, Krzny Biała Podlaska. Kokoszka to również wujek byłych graczy bialskiej drużyny: Michała Krukowskiego i Marcina Korneluka.

mp

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

Najczulsze epitafium dla zmarłej żony, Marii

Pisze wiersze do swojej zmarłej żony Marii

- W rodzinie mamy lekarza, niezły lekarz, ale nie we wszystkim. Przeczytał dwa pierwsze wiersze i powiedział, że ja cierpię na depresję. Inna doktor, docent psychologii, psychiatra... rozmawiałem z nią prawie 6 godzin. Powiedziała mi: - Zygmunt: - Jak ktoś coś takiego pisze, to nie może mieć depresji. To jest głęboki żal. I ja w to wierzę. Tak samo, jak w to, że jest coś nienazwanego, coś na granicy, łączącego nas z tymi, którzy odeszli. Mnie, te wiersze, łączą z Marią - mówi autor tomiku „Do Marii „, Zygmunt Gil

Do M....

Od roku już Cię nie ma
A rok dłuższy niż pół roku z Tobą
Nie wyszłaś jednak z moich
marzeń, snów
Czy to w nocy czy w dzień
Czy w słońcu czy w cieniu
Wciąż toczę z Tobą czułe
rozmowy
Nadal tęsknię
Bez Ciebie
Ogród nasz
Stoi w milczeniu
Wszystkie kwiaty
Umilkły na zawsze
Tylko Twoja kliwia kochana
Choć umarła, bez liści
kwitła jeszcze trzykrotnie

marzec 2022

Dla M....

Dzień Zmarłych
Wokół kwiaty, znicze
lampiony
I ludzi mrowie.
Samotny w tym tłumie
jestem przy Tobie
Szukam Cię w myślach
wszędzie
W domu, lesie, ogrodzie
Dla mnie nie jesteś duchem,
cieniem
jesteś wielkim
miłosnym wspomnieniem

listopad 2021

Dla Marii

Zieleń już w złoto
się zamienia
Spadając z nieba
Tańczy w koło
Już wiesz, że może się
tak się zdarzyć
że jutro
Szalem czerwonym
owiń swoją szyję
Ja też kir założę Ci
Bo przecież tak być
być przecież
tak może
I nie patrz na mnie
jak ja nie patrzę
na Ciebie
I nie płacz
jak i ja nie płaczę
Śmiej się i tańcz
Jak ja już nie potrafię
Łza Twoja w kroplę rosy
Niech się zmieni
lub usta spieczone
Niech mi schłodzi
Bo przecież wiesz
że tak być może
Podrzucę drew do ognia
W szklanicę naleję wina
Niech odżyją dobre
Tylko najlepsze wspomnienia
Włosy Twe śnieg przyprószył
Moje zamieć zdmuchnęła
Tyle jeszcze życia przed nami
Tyle jeszcze cierpienia
MORS META MALORUN
(„śmierć końcem cierpienia”)

W marcu ubiegłego roku zmarła po długiej walce z nowotworem Maria Gil. Dla swojej małżonki, z którą przeżył pół wieku, mąż Zygmunt pisze wiersze, nieskończony cykl „Do Marii „. - Piszę, bo wtedy czuję, jakby siedziała naprzeciwko mnie, była blisko, czuję jej ciepło. To są rzeczy, które trudno racjonalnie wyjaśnić. Na początku mnie to przerażało, potem się przyzwyczaiłem - mówi.

Pan Zygmunt Gil z Radzynia wraz z żoną Marią byli małżeństwem prawie pół wieku, 48 lat. Po poznaniu się wzięli ślub w ekspresowym tempie. - To było chyba najszybszy ślub w Radzyniu. Poznaliśmy się a w czerwcu, kiedy kwitły jaśminy, schowałem w jednych z nich dobre wino, zaprosiłem ją na randkę i zapytałem. W sierpniu byliśmy już po ślubie - mówi wzruszony. Doczekali się i wychowali trzech synów: Macieja, Wojtka („pana Molasa”) i Krzysztofa. W rodzinie, gdzie znalazło się wiele artystycznych dusz, z weną twórczą, literacką, muzyczną, nie brakowało gorzkich przeżyć: - Życie nie oszczędzało. Zmarł syn, wnuczka, teraz żona - mówi.

Wiersze dają mi pocieszenie

Niespotykany cykl smutku potrafi leczyć. - W tamtym roku mieliśmy zjazd absolwentów, niecodzienny, bo minęło 50 lat od matury. I pokazałem koleżankom i kolegom te wiersze. Niektóre z dziewczyn nie mogły tego czytać, wzruszały się, przecież one też kogoś straciły, ale inni powiedzieli, żeby wiersze komuś pokazać. Czy są przejawem depresji ? - Myślę, że nie. Ja do 70 roku życia nigdy na nic nie chorowałem. Kiedy pojawił się koronawirus, mnie nic nie brało, Maria żartowała, że ja sam jestem jak wirus. W tamtym roku jednak czekała mnie bardzo poważna operacja. W ciągu jednego miesiąca schudłem ponad 30 kg, a lekarz mnie oszacował na rok życia. A ja przeszedłem operację i żyję już o trzy miesiące dłużej, niż mi profesor przepowiedział. Trzy miesiące ponad, a więc już mam jakiś zysk w czasie.

Nie jestem zmęczony życiem

Życie się zmienia, ale trwa i potrafi zaskoczyć. - Nie jestem zmęczony życiem. Mam jakieś znajomości, przyjaźnie. Po naszym zjeździe absolwentów, w tamtym roku, odżyły stosunki koleżeńskie. Ktoś komuś pomoże, ktoś komuś coś załatwi. Swojej koleżance z klasy, Ani, pomogłem niedawno doprowadzić do porządku dawny ogród za domem, który stał się dzikim parkiem. Znajduje się tam kapliczka Matki Bożej Frasobliwej. To było dla mnie wielkie odkrycie, bo bardzo mnie ta kapliczka ujęła. Ja, który jestem z kościołem na bakier, tzn. mam swoją wiarę, ale bez udziału księży, jestem pod jej wrażeniem. Zawsze miałem wielki sentyment do kapliczek, odkrywanych w Bieszczadach, czy na Roztoczu. Może dlatego, że się wychowałem przy cmentarzu (uśmiech). Obkosiłem trawę, powycinałem krzaki, musiałem dojść do tego, kto tę kapliczkę rzeźbił. Okazało się, że Kazio Zabielski z Koziegorynku, zrobił ją jeszcze za PRL-u, w piaskowcu. On takich rzeczy nigdy nie robił, zawsze w drewnie. Ta kapliczka się ludziom nie podobała, wydała brzydka, chcieli ją nawet wrzucić do betonu, kupili inną kapliczkę, a mi się ta jego zapomniana, odrzucona kapliczka bardzo spodobała. Zastanawiam się teraz, jak ją odrestaurować, żeby nie zniszczała. Dla mnie to jest coś pięknego. Zastanawiam się teraz, czy ją malować. Muszę zapytać jakiegoś historyka sztuki, jak ją odnowić.

Monika Mackiewicz

Wspominamy ludzi sportu

Patryk Mitura

Miał 24 lata. Przed sobą całe życie. Niestety, odszedł na zawsze.

Patryk Mitura pochodził z Talczyna. Miał 24 lata. 12 sierpnia miał poważny wypadek komunikacyjny. Trzy dni później zmarł w szpitalu na skutek obrażeń. Niedawno poślubił swoją ukochaną.

Był starszym posterunkowym, policjantem Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. Służbę zaczął 16 września 2020 roku. Od początku związany był z Oddziałem Prewencji Policji, gdzie służył w Kompanii Reprezentacyjnej.

Mitura urodził się w Lubartowie i niemal całe piłkarskie życie spędził w Polesiu Kock. Wraz z zespołem wywalczył awans do IV ligi, a następnie trzecie miejsce na tym poziomie rozgrywkowym. Występował również w Motorze Lublin w Centralnej Lidze Juniorów. W sezonie 2018/2019 grał w trzecioligowym Podlasiu Biała Podlaska. Zaliczył 24 mecze (1268 minut). Zdobył jedną bramkę w spotkaniu z Wólczanką Wólka Pełkińska.

mp

Patryk Mitura zmarł 15 sierpnia

Krzysztof Uss

Krzysztof Uss zmarł 17 lutego

Zmarł były zawodnik Podlasia, Huraganu, LZS-u Dobryń i Sielczyka

17 lutego odszedł do wieczności Krzysztof Uss. Popularny „Usik”, miał niespełna 53 lata.

Urodził się 31 sierpnia 1969 roku w Białej Podlaskiej. Był wychowankiem AZS-u AWF Biała Podlaska. W latach 1987-1995 grał w Podlasiu, a następnie Huraganu Międzyrzec Podlaski, Bystrzycy Borki, LZS-ie Dobryń, Red Sielczyk. Najczęściej występował na lewej stronie boiska. W barwach Podlasia rozegrał 100 spotkań i zdobył trzy gole.

Ostatnia droga „Usika” miała miejsce 19 lutego.

mp

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

Puchary przestają się mieścić na półce w jej zakładzie. Ambicje i dbałość o jakość warsztatu nie dają jej jednak spocząć na laurach

Lubartowianka medalistką fryzjerskich mistrzostw świata! „Zaczynałam 32 lata temu”

O fryzury i brody mieszkańców Lubartowa i okolic dba od ponad trzech dekad. Napędza ją pasja. - Od zawsze wiedziałam, że będę fryzjerką. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego. Tak po prostu czułam - mówi barberka Anna Sternik. Z ostatnich mistrzostw świata przywiozła trzy medale i wyróżnienie.

Fot. CMC Poland - Fryzjersko - kosmetyczna Reprezentacja Polski/Facebook.com

Reprezentacja Polski wywalczyła we Włoszech siedem medali we fryzjerstwie damskim i sześć w męskim

> Zawsze babciom kręciłam wałeczki na głowach, dobrze czułam się z nożyczkami w ręku. Chyba miałam do tego wrodzone predyspozycje

> Do wielu salonów barberskich kobiety w ogóle nie mają wstępu. U mnie panie są mile widziane, w roli towarzyszek moich klientów

> Wiem, że złoty medal mistrzostw świata jest w zasięgu moich możliwości

Trzy medale i wyróżnienie

Z włoskiego Capaccio, gdzie w dniach 23-24 października zorganizowano mistrzostwa świata branży beauty federacji CMC World, lubartowska barberka przywiozła dwa brązowe medale i wyróżnienie oraz srebro za pracę drużynową.

- Brąz w konkurencji salon look, czyli odważniejsza fryzura mężczyzny, który nie boi się kolorów, dbania o siebie. Drugi brąz za konkurencję sprint, czyli wykonanie pracy w określonym czasie. Wyróżnienie było za oldschool, czyli fryzurę wykonaną wyłącznie nożyczkami i brzytwą. Drużynowo zdobyliśmy srebro, to trochę słabszy wynik niż sprzed roku, gdy to my wywalczyliśmy złote medale. W rywalizacji drużynowej zliczane są punkty trójki wybranych wcześniej reprezentantów, którzy startują w swoich konkurencjach. Do tego jest pokaz na scenie, za który komisja też przyznaje punkty. Każda konkurencja jest objęta regulaminem, który określa m.in. jakich narzędzi możemy używać, jaką długość włosów mają mieć modele czy tzw. główki - wyjaśnia Anna Sternik.

Reprezentantka Polski

Anna Sternik jest reprezentantką Polski od czterech lat. By znaleźć się w gronie najlepszych, należy spełnić odpowiednie kryteria.

- Najpierw należy zgłosić się do menedżera reprezentacji. Żeby reprezentować kraj za granicą, trzeba punkty zebrać w rywalizacji krajowej. Następnie trener reprezentacji deleguje skład na starty zagraniczne - opisuje lubartowska barberka. - Bycie w reprezentacji Polski sporo wniosło do mojego życia. To odskocznia od cenności, bo jednak te fryzury na mistrzowskich startach są całkiem inne, niż te, które wykonujemy w zakładach. Nasza rywalizacja w reprezentacji jest na zdrowych zasadach. Wspieramy się, jak tylko możemy. Nie tylko w zawodach, ale także prywatnie. Mamy bardzo rodzinną atmosferę - dodaje.

Reprezentacja Polski, która pojechała na mistrzostwa do Włoch, liczyła 36 osób. Łącznie biało-czerwoni wywalczyli siedem medali we fryzjerstwie damskim i sześć w męskim. Taki sukces to talent i lata praktyki, ale także bezpośrednie przygotowania do startu w mistrzostwach świata.

- Intensywne treningi zaczynamy już na pięć miesięcy przed mistrzostwami. Już na siedem, osiem miesięcy przed zawodami trzeba umówić się z modelami, by zapuścili włosy o odpowiedniej długości. Na trzy tygodnie przed startem trenujemy na modelach dzień w dzień, często do późna. Oczywiście nie strzyżemy, a jedynie modelujemy - mówi Anna Sternik.

Poświęcenie warto docenić, tym bardziej że sfinansowanie wyjazdu i udziału w zawodach spoczywa na uczestnikach.

- Pierwszy przykład z brzegu: sam garnitur dla jednego modela kosztował 3,5 tys. zł - przyznaje lubartowianka.

Z nożyczkami w ręku

Lubartów to jej miasto. Tu przyszła na świat, tu stawiała pierwsze kroki w zawodzie i tu nadal pracuje. Już od 32 lat.

- Zaczynałam w wieku 15 lat. Najpierw były trzy lata nauki u świętej pamięci Tadeusza Guza. To u niego uczyłam się zawodu, potem swoje wykształcenie uzupełniłam w lubartowskim liceum dla dorosłych. Od 29 lat prowadzę własny zakład. Od początku zajmowałam się fryzjerstwem męskim, choć mam też tytuł mistrza damskiego fryzjerstwa - wspomina Anna Sternik. - Od zawsze wiedziałam, że będę fryzjerką. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego. Tak po prostu czułam. Zawsze babciom kręciłam wałeczki na głowach, dobrze czułam się z nożyczkami w ręku. Chyba miałam do tego wrodzone predyspozycje. Co, gdyby nie fryzjerstwo? Drogeria, bo uwielbiam ładne zapachy. Albo biblioteka, bo uwielbiam czytać - zdradza lubartowianka.

Kim jest barber?

Moda na korzystanie z usług barberów pojawiła się w Polsce jakieś siedem lat temu. Dziś barber pole, czyli słupek w kolorach białym, niebieskim i czerwonym to symbol rozpoznawalny na całym świecie, również w naszym kraju.

- Definicja barbera? Fryzjer męski zajmujący się także zarostem twarzy. W Stanach Zjednoczonych barber jest popularny od dekad, w przeszłości szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez Afroamerykanów. Do wielu salonów barberskich kobiety w ogóle nie mają wstępu. U mnie panie są mile widziane, w roli towarzyszek moich klientów - zaznacza Anna Sternik. - Przez lata męskie fryzjerstwo pozostawało w Polsce nieodkryte. Kiedyś na targach fryzjerskich 99 proc. wystawców dotyczyła fryzjerstwa damskiego. Teraz jest już pół na pół. Sama nie spodziewałam się wtedy, że fryzjerstwo męskie stanie się u nas tak popularne - dodaje.

Początkowo barberami w Polsce były głównie kobiety. Dziś jest już znacznie więcej mężczyzn w tej branży.

- Wielu panów wręcz przebranżowiło się z innych branż. Ich atutem w stosunku do barberek jest to, że są dla klientów bardziej przekonujący w kwestii brody. Mogą doradzić to, co sami na sobie przetestowali. Poza tym nie widzę żadnych różnic - zastrzega Anna Sternik.

Co jest teraz modne wśród panów? Kręcone włosy, dłuższe fryzury, grzywka do przodu. Mocne wygalanie do przedziałków odchodzi do lamusa. Broda? W zależności od tego, jakim zarostem klienta obdarzyła natura. Jak przyznaje nasza rozmówczyni, mężczyźni są wdzięcznymi klientami.

- Są bardziej zdecydowani od kobiet. Jak podejmą decyzję dotyczącą fryzury czy brody, to nie zmieniają jej trzy razy w ciągu trwania jednej usługi. Panowie to bardzo lojalni klienci. 90 procent z moich klientów to stali bywalcy zakładu. Myślę, że są też mniej wylewni na fotelu fryzjerskim niż kobiety. Rozmawiamy o polityce, pogodzie czy codziennych sprawach. Ale zazwyczaj bez głębszych zwierzeń - opisuje medalistka mistrzostw świata z Lubartowa.

Pasja, ambicje i brak miejsca na statuetki

Zawód barberki to dla niej pasja.

- Inaczej to by tak nie działało. Przede wszystkim lubię ludzi. Pracuję po dziesięć godzin dziennie lub więcej, a w weekendy jeżdżę na szkolenia, zawody i uczę innych. Mój mąż, Paweł, jest bardzo cierpliwy. Sama zmobilizowałam go do zapuszczenia brody. Z kolei mój syn, Kacper, jest moim modelem na zawodach - opowiada Anna Sternik. - Odskocznią od pracy dla mnie jest czas z rodziną, spacery z psem czy podróże - dodaje.

Ambicje i dbałość o jakość warsztatu nie dają jej spocząć na laurach. Pomimo tego, że puchary i statuetki przestają mieścić się już na półce w zakładzie przy Słowackiego, cały czas stara się podnosić swoje umiejętności.

- Po co się szkolę? Bo zawsze znajdzie się na świecie ktoś, kto robi to lepiej, szybciej czy w innej formie. Muszę pracować nad sobą, by nadal zachwycać klientów i nadążać za trendami. Muszę wiedzieć, co mówi do mnie nastolatek, który przychodzi do zakładu i rzuca nowym, zagranicznym nazewnictwem. A konkurencja rośnie, młodzi depczą po piętach. Sama ich zresztą uczę tego zawodu - mówi Anna Sternik.

W przyszłorocznych mistrzostwach świata mierzy w złoty medal.

- Wiem, że jest w zasięgu moich możliwości - zapewnia.

Dominik Smagała

- Po co się szkolę? Bo zawsze znajdzie się na świecie ktoś, kto robi to lepiej, szybciej czy w innej formie. Muszę pracować nad sobą, by nadal zachwycać klientów i nadążać za trendami - mówi Anna Sternik, lubartowska medalistka fryzjerskich mistrzostw świata

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Marcel z tatą, Firlej, powiat lubartowski, ur. 28 października, g. 7:20, 3:22 kg, 56 cm, rodzice: Patrycja i Grzegorz (na zdjęciu)

Kornel Jaszczuk z tatą, Międzyrzec Podlaski, ur. 27 października, g. 10:50, 3,66 kg, 54 cm, rodzice: Emilia i Przemysław, brat: Wiktor (2 latka)

Nikodem Lato,
Wola Sernicka, powiat lubartowski,
ur. 27 października, g. 14.00, 3,48 kg, 56 cm,
rodzice: Dominika i Przemysław,
siostra: Klara (2 lata)

Noemi Kołodziej,
Oszczepalin II, gm. Wojcieszków, pow. łukowski,
ur. 26 października, g. 20:50.
4,20 kg, 59 cm,
rodzice: Ewelina i Dawid,
braciszek: Oliwier (4 lata)

Anielka
z Kocka, w powiecie lubartowskim,
ur. 27 października, g. 2:20, 3,30 kg, 55 cm,
rodzice: Kamila i Michał,
rodzeństwo: Gabrysia (8 lat), Jaś (5 lat)

Maciej
z Lubartowa,
ur. 27 października, g. 13:13,
3,83 kg, 61 cm,
rodzice: Agata i Marcin

Oskar Bielecki,
Ciechanki, k. Łęcznej, gm. Puchaczów,
ur. 28 października, g. 9:50,
3,35 kg, 54 cm,
rodzice: Anita i Jacek,
siostra: Diana (2 lata)

Aleksandra Jachymek,
Mircze, pow. hrubieszowski,
ur. 28 października, g. 10:13,
3,79 kg, 58 cm,
rodzice: Natalia i Dawid

Kubuś Oleszczuk,
Konstantyn, pow. włodawski,
ur. 26 października, g. 12:05, 3,64 kg,
rodzice: Elżbieta i Jacek,
rodzeństwo: Wiktoria (5 lat), Bartek (6 lat)

Oliwia Żurawska,
Borki, powiat radzyński,
ur. 27 października, 3,30 kg, 53 cm,
rodzice: Anna i Rafał,
rodzeństwo: Martynka (11 lat), Hubert (6 lat)

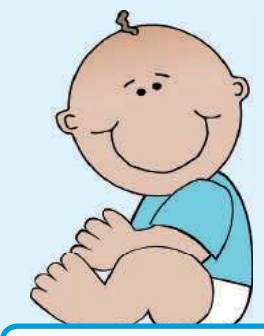

Zapraszamy do wysyłania zdjęć noworodków:
biuro@24wspolnota.pl

Szpital w Radzyniu

Rozalia Szwaj, Derewiczna, 24 października, g. 2:20, 3480 g, 54 cm, rodzice: Aleksandra i Marcin, rodzeństwo: Hania (6 lat), Marysia (2 lata)

Urodziny obchodzi Monika z Łęcznej

Z okazji urodzin składamy życzenia
w datę Twego urodzenia
zdrowia, szczęścia, pomyślności,
100 lat życia moc radości.
Wszystko co piękne i wymarzone w dniu Twych urodzin
niech będzie spełnione

życzą

dzieci, rodzeństwo i Janek z tatą

Kochana Moniś, z okazji urodzin życzę Ci: zdrówka, miłości, pomyślności, spełnienia marzeń i diengów :) - życzy Oti

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

Włości można było kupić, można było sprzedać, można było odziedziczyć. A można było też przegrać w karty

Potocki w karty przegrał Michów, a Sosnowski córkę...

Gra w karty wśród arystokracji XVIII i XIX wieku uważana była za tak niezbędną umiejętność towarzyską jak taniec czy francuska konwersacja. Tryktrak, mariasz w kilku odmianach, rekordowo popularny i generujący ogromne obroty finansowe faraon, nieco później wist i brydż - kto nie umiał wygrać i przegrać uważany był za społeczną ofermę.

Gra w karty była jedną z najpopularniejszych rozrywek na dworach epoki stanisławowskiej. Nie było różnicy stanów. Grały zawzięcie panie, grali biskupi (biskup lwowski Sierakowski, dureń kompletny, po jednej z sesji musiał swój pastorał zastawiać...). No i grano grubo. Oficjalista Potockich z Tulczyna Piotr Chrząstowski wspomina, że od jednego posiedzenia Szczęsny Potocki do niejakiego Chadźkiewicza przegrał 2.000.000 dukatów, co było swoistym rekordem. Fryderyk Szulc, baczny obserwator ówczesnej Warszawy, ze zdumieniem odkrywa, że grają nawet żebracy pod kościołem. Jedynym chyba, który głośno mówił, że go karty nudzą i sam nie grywał, był król Stanisław Poniatowski.

Partyjka była jednak, przede wszystkim, wydarzeniem towarzyskim. Wszystko można było wybaczyć, pogubić się w kontredansie, ale kiedy siadano do stolika nie było ważniejszych spraw na świecie. Nawet własna śmierć.

Państwo wybaczą, chyba nie dogram...

Notuje w pamiętniku książę Adam Jerzy Czartoryski okoliczności swojego dziadka Augusta Aleksandra, założyciela potężnego potem stronnictwa politycznego i dworu w Puławach: ...*Książę wojewoda umierał spokojnie, bez zwracania na siebie uwagi. Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci ,a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przepraszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświecony, a zebraną w nim była rodzina z moją matką i wszyscy domownicy, w najgłębsze pogrążeni milczenie: księżna Lubomirska nie mogąc zapanować nad sobą, usunęła się do swego apartamentu. Książę poruszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?) Lekarz wziąwszy za puls odrzekł: Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncyusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prałat przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaję Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...*

Michów Potocki przegrał w karecie

Szczęsny Potocki przegrał 2 miliony, więc Ignacemu Potockiemu wypominać drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Ot, jakieś miasteczko pod Lubartowem... Do takiej drobnej kwoty nie siadano nawet do stolika, takie pieniądze obracano w karecie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku.

Radzyńskie książątko nie miało dobrej passy. Mimo że zgodnie uznawany za jedną z najtęższych głów politycznych epoki, ciągle dawał się ubiec w pogoni za najwyższymi zaszczytami. Takie tytuły jak marszałek nadworny litewski nie liczyły się niemal wcale, już bardziej należało się przejmować że był wielkim mistrzem loży masońskiej Wielkiego Wschodu Polski. Pojechał do Kijowa, żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wyegzekwowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Jak przegrać żeby wygrać

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża (gdzie Stanisław August wysłał go by uczył się... malarstwa), bez większego planu kręcił się chwilę po Lubelszczyźnie. Bawił w Lublinie u stryja, u siostry w Dołholisce, wreszcie zaczepił się po sąsiedzku, jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyć miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne krzaki miał Kościuszko przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. Wieści o postępach edukacyjnych rychło dotarły do Sosnowskiego, wybuchła potężna afera. W końcowej scenie melodramatu przyszły Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbli synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków". Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histerii, trzeba było jakoś zagospodarować.

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda bracławski a potem kijowski, jeden z najmajętniejszych ludzi w Rzeczypospolitej, w czasie elekcji 1764 rozważany jako kandydat do korony. Co istotne, Stanisław cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiała mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wiosek...). Wielu opowiadaczy tej historii wskazuje, że się Sosnowski trochę przestraszył własnego sukcesu, bo Lubomirski, mimo że regularny wariat, był jedną z najbardziej znaczących postaci w kraju a fortuna pana z Sosnowicy dopiero była na linii wznoszącej. Poza tym Lubomirscy, widząc, że haniebnie wykorzystano niemoc intelektualną Stanisława, wszczęli proces. Stary Lubomirski sam więc zaczął szukać sposobu, jak by zręcznie wygranej nie przyjąć. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczyznę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciły ona do Lubomirskich. Zupełnie na marginesie dodam, że Józef było podobnie nieudolnym gospodarzem co ojciec i zarząd przejąć musiała Ludwika, która miała znacznie większy zmysł gospodarczy.

cdn. Jak Wyssenhoff przegrał Samoklęski

Zbigniew Smółko

REG

Ignacy Potocki z Radzynia miał opinię intelektualisty, ale i on nie był wolny od karcianej pasji. Takie drobiazgi jak przerżnięcie na jedną kartę całego miasteczka dodawały mu tylko sławy

Często przy braku gotówki kładziono na stół dobra ziemskie. Tak Ignacy Potocki przegrał Michów

Fotwiki, portret najpewniej Kucharskiego

Karty, wsparte błyskotliwą konwersacją i dzbanem wina były znakomitą zabawą towarzyską. Kto nie grał uważany był za dziwaka

Jędrzej Kitowicz, XVIII kronikarz: „Tak zaś chęć do grania w karty nagle i mocno opanowała cały naród, iż ledwo kogo nalazł z pierwszych i ostatnich, którzy by się nimi bawić nie lubili; z panów zaś wielkich i paniczów kto nie znał kart, kto się nie mógł pochwalić, że (...) nie przegrał lub nie wygrał w karty sta jednego i drugiego tysięcy, a miał po temu fortunę, ten był poczytany za grubianina i żmindę"

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon - prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca" albo „66".) W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:

„Sędzia z Bernardynem
Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył"

(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz", księga II)

Wist - jeden z protoplastów brydża, również parami, tyle że bez licytacji i wykładania dziadka. Grało się 52 kartami. Atutem była ostatnia karta w tali, grało się „na lewy" z obowiązkiem dokładania do koloru

eprasa.pl 1827d4f6e8

Kazimierz Wydrychiewicz (1805-1869) - lubelska wersja kariery od pucybuta do milionera

Rekin biznesu z Opola Lubelskiego

Złośliwi mówili, że zaczynał jako prosty czeladnik szewski w Częstochowie. Jest to przesada, ale Kazimierz Wydrychiewicz rzeczywiście wszystko zawdzięczał swoim talentom i pracowitości. W połowie XIX wieku na Lubelszczyźnie nie było interesu, który by go przerastał.

Urodził się w 1805 w Sycyminie w Kieleckiem. Nie ma pewności, czy rodzice byli mieszczanami czy mocno zubożałą szlachtą, tak czy siak: na życiowe fory, a nawet specjalne wykształcenie za bardzo młodzieniec liczyć nie mógł. Skończył kilka klas w Kielcach, po czym, za otrzymane od ojca pieniądze wziął w dzierżawę dobra rządowe Boiska, Głodno, Braciejowice. Szybko uczynił z nich wzorzec gospodarności i zaczął zarabiać poważne pieniądze.

Człowiek, który zbudował sam siebie. Kiedy zaczynał musiał pożyczać każdy grosz. Po kilkunastu latach jego włości liczone były w tysiącach hektarów

Pałac w Niezdowie Wydrychiewicz kupił od Rozali Rzewuskiej, córki Rozalii i Aleksandra Lubomirskich. Księżna, mimo że większość czasu spędzała w Warszawie i Wiedniu, odbyła kilka sentymentalnych podróży do Opola. Okolicznych, często zubożałych arystokratów, irytowało, że w tak imponującej budowli mieszka zamożny nuworysz

Stać go było na pałace

W 1837 wykupił dobra Radlin (około 2000 hektarów!) Kolejnym etapem było nabycie w 1842 roku Szczekarkowa koło Lubartowa - potężna majętność z 11 wioskami i młynem. W obydwu majątkach gospodarzył osobiście, sam wydawał polecenia nawet w drobnych kwestiach, wiedział skąd się pieniądze biorą, gdzie nikną i że nie ma sum zbyt małych, by uznać je za błahe. A był już w tym momencie człowiekiem niesłychanie zamożnym. Kiedy księżna Rozalia Rzewuska (wdowa po słynnym farysie Wacławie Rzewuskim, córka Rozalii Lubomirskiej Różyczki z Czernobyla zamordowanej na gilotynie przez jakobinów w czasie Rewolucji Francuskiej) wpadła na pomysł wyzbycia się Opola, był on jednym z nielicznych kandydatów do nabycia majątku. W skład posiadłości wchodziły chociażby dwa, wyjątkowej urody i wyjątkowej kosztowności, pałace w Opolu i Niezdowie. Majątek był koszmarnie zadłużony, wszak Rozalię z Lubomirskich stać było na każdy kredyt, zresztą nie poświęcała ona zbyt wiele uwagi takim błahostkom.

Gospodarz na włościach

Jako zamiłowany rolnik, wysoko podniósł kulturę ziemi, wykarczował, osuszył i odmłodnił łąki, oraz zaprowadził znaczną ilość doborowego inwentarza. Stawy oczyszczone zarybił, przekopaniem kilkuwiorstowych kanałów, umiejętnie zużytkował wodę na potrzeby zakładów przemysłowych. Ośmnaście folwarków odbudował prawie z fundamentów z praktycznem uwzględnieniem potrzeb gospodarskich. Zrozumiał jak wielka dźwignię gospodarstwa stanowi przemysł rolniczy, umiejętnie do miejscowości zastosowany; usilnem tez jego staraniem było, przerobić na miejscu wszelkie surowe produkty. Kierowany tą myślą wzniósł młyn na sposób amerykański, zaprowadził olejarnię, wzniósł duże gorzelnie, browar dostarczający wybornego piwa, postawił 3 tartaki, fabrykę terpentyny, a każdy z tych zakładów przemysłowych, wzniesiony pod bacznym okiem właściciela odznaczała się wzorowem urządzeniem, odpowiedniem wymaganiom nauki i postępu - opisuje w początkach XX wieku Gosiewski.

Koniec końców zebrał ponad 20.000 hektarów, sam 1200 włók przestrzeni, sam wybudował drogę bitą między Kazimierzem a Józefowem oraz z prywatnego majątku zaczął wznosić wały wzdłuż Wisły.

Drugim sposobem zarabiania wielkich pieniędzy przez Wydrychiewicza było wykupywanie, nierzadko za bezcen, podupadłych majątków, stawianie ich na nogi i rychłe odsprzedawanie z wielkim zyskiem. Tak uczynił z Łopiennikiem, tak było w Wylągach i kilku innych miejscach.

Po śmierci Kazimierza jego dzieci Niezdów sprzedały Kleniewskim

Konflikt z chłopami

Zachwytów nad Wydrychiewiczem nie podzielał z kolei ks. Adam Słotwiński, pijar z Opola i Chełma (który potem w Łukowie razem z księdzem Brzóską będzie sercem i mózgiem powstańczego spisku), autor zajmującego pamiętnika. Owoż opisuje, jak w 1861 bogacz miał oświadczyć chłopom, że zwalnia ich z pańszczyzny w zamian za czynsz w wysokości rubla rocznie. Spotkało się to początkowo z wielkim entuzjazmem. Po pewnym jednak czasie okazało się, że sąsiedzi, przerażeni skutkiem tej społecznej i gospodarczej rewolucji, wymogli na Wydrychiewiczu zmianę tej decyzji. Awantura rozpętała się kiedy *...jeden z odważniejszych gospodarzy odezwał się do Wydrychiewicza: A przecież JWPan dał godne słowo szlacheckie. Na to odezwanie się Wydrychiewicz rozpasyonowany krzyknął: Milcz i uderzył w twarz owego rezolutnego gospodarza. Chłopi porwali się na Wydrychiewicza, a on się ukrył w podziemiach swego pałacu. Wrzawa, krzyk powstały okropne. Wojsko stojące w Opolu udało się na pomoc do folwarku i rozpędziło wzburzonych włościan. Wielka agitacya powstała w mieście, i wszyscy wzięli stronę chłopów. Wielu piśmiennych upraszało dziedzica, żeby się od tak dobrego i pięknego czynu nie uchylał pisano nawet prośby zbiorowe. Wydrychiewicz te prośby podarł. W trakcie tych zajść, komedyi i awantur nikt zgoła nie wychodził do roboty, choć sianokosy i zbiór rzepaku zmuszał właściciela do natychmiastowego szukania robotników. Gdy więc sprowadził z Galicyi i Szląska ze stu ludzi, chłopi miejscowi 6 spędzili z pola tych przybyszów grożąc im nawet śmiercią, jeśliby stanowczy opór stawiali. Wobec takiego stanu rzeczy, wszyscy z dalekich stron przybyli robotnicy z dóbr opolskich odeszli, a Wydrychiewicz wystraszony temi zaburzeniami z swego pałacu przeniósł się do pułkownika moskiewskiego na pomieszkanie.*

Handlował nawet z ruskim wojskiem

W efekcie Wydrychiewicz musiał uciekać na jakiś czas do Warszawy, chłopi spalili młyn parowy, pobito kilku oficjalistów, wydaje się, że sprawę uładzono dopiero za wstawiennictwem duchowieństwa. Tu jeszcze trzeba zwrócić uwagę na jeden detal: Wydrychiewicz świetnie potrafił ułożyć sobie relacje z Moskalami, w czasie powstania styczniowego jednak umiał skorzystać z wcześniej wyrobionych układów. Kiedy oddziałowi generała Kruka - Heydenreicha po bitwie pod Chruśliną skończyła się amunicja, to właśnie właściciel Opola pojechał do Lublina, gdzie broń i ładunki kupił od... rosyjskiego wojska. Żeby oddalić od siebie podejrzenia, namówił dowództwo powstańcze, aby go chwilowo aresztowało, a nawet wydało wyrok za kolaborację.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Muzułmańskie groby w Łukowie

Cmentarz w Łapiguzie w Łukowie gromadzi prochy żołnierzy m.in. niemieckich, austro-węgierskich i rosyjskich z czasów I wojny światowej. Niemcy posiadali specjalne jednostki odpowiadające za pochówki i upamiętnienie. Co ciekawe, dbali także o poległych żołnierzy wroga. W Łapiguzie zbudowali nawet słup przypominający minaret, na którym wspomnieli, służących w armii carskiej, żołnierzy mahometan. W 1964 obiekt został przekazany do Muzeum Wsi Lubelskiej i spoczywa w tamtejszym magazynie. Źródło: Marzena Gałecka, Cmentarz wojenny w Łukowie Łapiguzie

eprasa.pl 1827d4f6e8

Na takie zajęcia nikt nie zgłasza niedyspozycji

Uczniowie z Puław ćwiczyli ze znaną lekkoatletką

To bez dwóch zdań były ciekawe i kreatywne zajęcia z wykorzystaniem nowej technologii, z której na co dzień raczej nie korzystają podczas normalnych lekcji WF-u. W Szkole Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach młodzież uczestniczyła w „Alternatywnej lekcji WF-u" z Moniką Pyrek, lekkoatletką specjalizującą się w skoku o tyczce.

Fot.Dominik Kęsik

Dzięki wykorzystaniu nowych urządzeń uczniowie ze SP nr 11 mieli ogromną frajdę z alternatywnej lekcji WF-u. Podczas zajęć mogli skorzystać m.in. z elektronicznego wiosła czy roweru

Gwiazdy sportu w „Jedenastce"

SP nr 11 to jedna z największych szkół podstawowych w Puławach. Do placówki uczęszcza ponad 800 osób nie tylko z miasta, ale i także z okolic. Z inicjatywy nauczycielki wychowania fizycznego Agaty Kantorskiej szkoła jakiś czas temu wysłała zgłoszenie do „Fundacji Moniki Pyrek" w ramach programu „Kinder+Sport Alternatywne lekcje WF-u". W ten sposób w czwartek 27 października w „Jedenastce" zjawiła się nie tylko sama Pyrek, ale również pochodząca z Lublina Aleksandra Mirosław, która jest obecnie najszybszą osobą na świecie w ściance wspinaczkowej oraz Damian Zieliński - kolarz torowy. Sportowcy wzięli udział w zajęciach dla uczniów kl. 4-8. Projekt ma na celu aktywizację uczestników, wspólne doświadczenie sportu w obecności instruktora i gwiazdy sportu z użyciem interaktywnego symulatora konkretnej dyscypliny.

Ćwiczyli z różnymi urządzeniami Spotkanie ze sportowcami odbyło się w trzech turach w sali gimnastycznej szkoły. Po rozgrzewce dzieci dobrały się w 10-osobowe grupy. Dzięki nowoczesnym urządzeniom młodzież mogła przekonać się, jak wyglądają zajęcia wychowania fizycznego w zupełnie nowej odsłonie. Do wykorzystania była ruchoma ścianka wspinaczkowa czy elektroniczny wioślarz. - Zajęcia są bardzo ciekawe. Podoba mi się, że możemy próbować swoich sił w innych dyscyplinach. Bardzo lubię sport oraz ćwiczenia - mówiła „Wspólnocie" Sonia Okeli z kl. 4E.- Mi zajęcia bardzo się podobają, bo można się było przy tym dobrze bawić oraz trochę się poruszać. Mogłem nauczyć się, jak rzucać do kosza czy mocno kopać - dodaje Marcel Suszek z kl. 4C. Na miejscu obecny był prezydent Puław Paweł Maj, który wspólnie z gośćmi i uczniami uczestniczył w rozgrzewce oraz przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier.

- Staramy się robić wszystko, co możemy. Na obowiązkowych zajęciach WF-u nasi nauczyciele prowadzą lekcje na bardzo wysokim poziomie, wykorzystując całą naszą infrastrukturę, czyli m.in. basen, boisko czy salę gimnastyczną. Staramy się również o pozyskiwanie środków na dodatkowe zajęcia z różnych możliwych źródeł pozabudżetowych. Dzięki temu w tym roku udało się nam uruchomić zajęcia z gimnastyki korekcyjnej oraz SKS-u. Na terenie szkoły prowadzone są również zajęcia w ramach programu „Wf z AWF". Jest to program skierowany do uczniów w związku z ich małą aktywnością fizyczną w czasie pandemii. Poza tym są prowadzone zajęcia w ramach OSPR, czyli treningi z piłki ręcznej. Jestem zachwycona sprzętem, który przyjechał do naszej szkoły. Wszyscy instruktorzy byli bardzo mili i sympatyczni. Monika Pyrek to osoba o wielkim sercu, jestem jej wdzięczna, że zdecydowała się przyjechać do naszej szkoły. Uczniowie nie mieliby szans skorzystać z takiego sprzętu, gdyby nie te zajęcia. Rozmawiałam z uczniami, którzy uczestniczyli w tych alternatywnych lekcjach WF-u i usłyszałam od nich, że były to wspaniałe zajęcia. Nie było dziecka, które by było niezadowolone. Najważniejsze jest to, aby dzieci zwiększały swoją aktywność fizyczną - mówi Monika Mocarska, dyrektor SP nr 11.

Fot.Dominik Kęsik

W ramach podziękowań za ciekawą lekcję WF-u uczniowie i nauczyciele przygotowali dyplomy oraz medale dla zaproszonych gości, które zostały wręczone przez dyrektor SP nr 11 Monikę Mocarską oraz przewodniczącą rady miasta Puławy oraz nauczycielką tej szkoły Bożenę Krygier

Zachęca do zdrowego trybu życia

Jak przyznaje Monika Pyrek, uczniowie z SP nr 11 mają dobrą kondycję i z chęcią włączyli się do zabawy. - Fundacja skupia się wokół tego, żeby pokazywać dzieciom, że sport jest fajny i sprawia przy tym ogromną frajdę. My również pokazujemy im to, że sport w wydaniu takiej rekreacji jest po prostu dla wszystkich, stąd ten projekt - Kinder Joy of Moving Alternatywne lekcje WF-u, którą łączy zainteresowanie dzieciaków nowościami technologicznymi. Chcemy wykorzystać to zainteresowanie, żeby odciągnąć je od siedzenia przy smartfonach, stąd pomysł na różne urządzenia interaktywne. Przy okazji mają ten wabik, czyli elektronikę, która je pochłania i daje im bodziec obecny w dzisiejszych czasach. My też z tego korzystamy. To jest cel projektu, żeby odciągnąć od biernego korzystania z tych urządzeń i zamienić to na aktywny styl życia. Sport ma super zaletę, że on jednoczy ludzi. Dzieci obecnie są samotnikami przez różne ograniczenia. One mało czasu spędzają ze sobą. Sport jest tak skonstruowany, że trochę wymaga od ludzi bycia razem tu i teraz - mówi Monika Pyrek. Okazuje się, że dzięki Fundacji lekkoatletki z funduszu stypendialnego skorzystała obecna razem z nią w Jedenastce Aleksandra Mirosław.

- Bardzo się cieszymy, że mogliśmy ją wesprzeć. Jej kariera nabrała rozpędu i mogę za nią trzymać kciuki - dodaje Monika Pyrek, dla której to była pierwsza wizyta w naszym mieście.

Lubelskie korzenie

Dla Moniki Pyrek była to druga wizyta w naszym województwie. Wiele lat temu miała okazję odwiedzić Kazimierz Dolny. Choć lekkoatletka nigdy nie była w Lublinie, to okazuje się, że ze stolicy woj. lubelskiego pochodzi jej dziadek.

- Po wojnie przeprowadził się z rodziną na Dolny Śląsk do Polanicy Zdrój. Za czasów juniorskich nie przyjeżdżałam do województwa lubelskiego. Obecnie Lubelski Ośrodek Akademicki jest bardzo mocny, jeżeli chodzi o lekkoatletykę. Puławy kojarzą mi się z Eweliną Sękowską, lekkoatletką, która za moich czasów trenowała i jeździła ze mną na zawody. Dla mnie to miasto to Ewelina - dodaje Monika Pyrek.

Dominik Kęsik

Monika Pyrek,
polska lekkoatletka, założycielka Fundacji Moniki Pyrek

Fundacja skupia się wokół tego, żeby pokazywać dzieciom, że sport jest fajny i sprawia przy tym ogromną frajdę. Chcemy wykorzystać to zainteresowanie, żeby odciągnąć je od siedzenia przy smartfonach, stąd pomysł na różne urządzenia interaktywne. Sport ma super zaletę, że on jednoczy ludzi

Sonia Okeli
z kl. 4E

Zajęcia są bardzo ciekawe. Podoba mi się, że możemy próbować swoich sił w innych dyscyplinach. Bardzo lubię sport oraz ćwiczenia. Moimi ulubionymi dyscyplinami jest kolarstwo oraz jazda konna

Marcel Suszek,
uczeń kl. 4C

Mi zajęcia bardzo się podobają, bo można się było przy tym dobrze bawić oraz trochę się poruszać. Mogłem nauczyć się jak rzucać do kosza czy mocno kopać. Lekcje były bardzo fajne. Moimi ulubionymi dyscyplinami są piłka nożna oraz bieg sprinterski. Uwielbiam piłkę nożną, gdy miałem trzy lat, to już zacząłem kopać. Lubię ćwiczyć na WF-ie

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

Trzy punkty Podlasia w 1500 meczu w historii

Gracze z Białej Podlaskiej wrócili na zwycięskie tory. Po bramkach Arkadiusza Kota oraz Jakuba Mażysza Podlasie ograło 2:1 Lublinianke Lublin.

29 października 2006 roku bialska ekipa zremisowała 0:0 ze Startem Krasnystaw w ramach rozgrywek IV ligi. Wówczas był to mecz numer 1000 w historii najstarszego klubu sportowego Białej Podlaskiej. Okrągły i wyjątkowy jubileusz, ale dość późny czasowo, licząc bowiem kolejno: od meczu nr 1 (7 kwietnia 1957 r.), nie uwzględniając rundy jesiennej w 1995 r. (klub wycofał się z III ligi, a mecze i wyniki anulowano), siedem sezonów pod nazwą AZS-Podlasie (lata 1996-2003), to dopiero spotkanie z 29 października 2006 roku było tysięcznym w ligowych rozgrywkach dla Podlasia. Dane za pośrednictwem Cezarego Hince.

Dokładnie co do dnia, 16 lat później, bialczanie rozegrali spotkanie numer 1500. Wygrali z Lublinianką Lublin. Podopieczni Artura Renkowskiego dwukrotnie wychodzili na prowadzenie. W 54. minucie bramkę zdobył Arkadiusz Kot. 27-latek trafił do siatki z bliska po zamierzaniu w polu karnym i przytomnym zagraniu Mateusza Chyły. - Uderzyłem lewą nogą z pięciu metrów. Śmieszniejszego gola nie strzeliłem w życiu. Piłka ledwo doleciała za linię bramkową. Najważniejsze, że wpadła - mówi 27-latek, który rozegrał dziewiąty mecz w sezonie i zdobył premierowego gola w bieżących rozgrywkach, a drugiego od momentu przenosin z Orląt Radzyń Podlaski.

Odpowiedział Michał Paluch, który dostał piłkę od Mateusza Majewskiego na piąty metr i po przyjęciu huknął nie do obrony obok Rafała Misztal. Na 12 minut przed końcem Jakub Mażysz zapewnił naszym trzy punkty i czwarte zwycięstwo w sezonie, a zarazem czwarte na wyjazdach. 28-latek będąc na środku bramki uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Briana Galacha. Dla „Adasia" to piąty gol w sezonie. 27-latek zrównał się trafieniami z Marcinem Pigielem i od teraz obaj są najskuteczniejszymi zawodnikami biało-zielonych.

- To było ciężkie spotkanie na słabym boisku, więc było ciężko zauważyć kulturę gry. Kilkukrotnie zawiązywaliśmy akcje w pierwszej połowie, jednak bez większego zagrożenia. Brakowało nam szybkiego doskoku, szybszej reakcji w fazach przejściowych. Na drugą część wyszliśmy z większą energią, intensywnością i nagrodą była szybko zdobyta bramka. Gola po raz kolejny straciliśmy po dłuższej piłce w nasze pole karne i przegraniu głowy z przeciwnikiem. Postawa chłopaków w drugiej połowie była taka, jaką zawsze oczekujemy i jest ona dobrym prognostykiem na końcówkę rundy - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Przy piłce Brian Galach. W środku autor pierwszej bramki Arkadiusz Kot, zaś z lewej Jakub Mażysz, strzelec gola na wagę trzech punktów

LUBLINIANKA LUBLIN - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:2 (0:0)

Bramki: Paluch 66` - Kot 54`, Mażysz 78`.
Lublinianka:
Podlasie: Misztal - Nojszewski, Kot, Chyła, Salak, Pigiel, Bahonko, Andrzejuk (67` Piotrowski), Galach (90+1` Kobyliński), Kosieradzki (72` Kurowski), Mażysz.
Żółte kartki: Niegowski, Tymosiak, Futa, Myszka - Piotrowski, Mażysz, Andrzejuk.
Sędziował: Deptuła (Białystok).

„Pasy" na drodze

5 listopada o godz. 16:00 piłkarze Podlasia rozpoczną starcie z Cracovią II Kraków.

Rywale plasują się w czołówce ligi. W sobotę ograli 2:) KSZO Ostrowiec Świętokrzyski po golach Sebastiana Strózika z rzutu karnego i Jakuba Guta. Podopieczni Wojciecha Ankowskiego w tym sezonie wygrali osiem meczów, trzy zremisowali oraz zanotowali tyle samo porażek. Na wyjeździe notują bilans 3-2-2. Strzelili 12 bramek, a stracili zaledwie 5.

Nasi z pewnością będą chcieli zmazać plamę za ostatni mecz w roli gospodarza. Na obiekcie przy ul. Sidorskiej ekipa Rafała Borysiuka przegrała 0:6 po dwóch golach Michała Wiśniewskiego i trafieniach: Radosława Kanacha, Tomasza Bały, Kacpra Grzebielucha i Michała Stachyry.

Popsuli urodziny kierownikowi

Dzień przed meczem swoje 74 urodziny obchodził kierownik Lublinianki - Waldemar Wójcik. Jego syn Marcin to jeden z członków sławnego kabaretu Ani Mru Mru, który studiował w Białej Podlaskiej na uczelni sportowej, a także był zawodnikiem rezerw AZS-u AWF.

A wakacje w Piszczacu

- To był słaby mecz z obu stron. Nie obfitował w wiele sytuacji. Nasze boisko nie pozwala tworzyć pięknych widowisk. Straciliśmy dwie bramki po stałych fragmentach gry przy biernej postawie obrońców. Mieliśmy swoje okazje, ale świetnie spisywał się Rafał Misztal - mówi Robert Chmura.

Szkoleniowiec Lublinianki przyznaje, że ma spore problemy ze składem. - Musieliśmy zgłosić juniorów, którzy z nami nie trenowali. Mam dziesięciu seniorów, ale musimy jakoś przetrwać. Gratuluję Podlasiu konsekwencji - dodaje opiekun drużyny, który każde wakacje w młodości spędzał u swojej babci w Piszczacu. „Burza" jest wujkiem Piotra Wilawera, czyli byłego napastnika Podlasia, a obecnie trenera przygotowania fizycznego w Chełmiance Chełm.

mp

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lublinianka - Podlasie 1:2
Bramki: Paluch 66` - Kot 54`, Mażysz 78`.

Stal - Sokół 3:2
Bramki: Grabarz 35`, Kowalski 65` (k), Duda 90` - Tłuczek 33`, Geniec 90` (k).

Cracovia II - KSZO 2:0
Bramki: Stróżik 10` (k), Gut 61`.

Unia - Podhale 3:0
Bramki: Palonek 23`, Sojda 48`, Dubas 90`.

Chełmianka - Czarni 2:0
Bramki: Knap 10`, Wójcik 14`.

Wieczysta - Avia 1:1
Bramki: Majewski 66` - Mykytyn 49`.

Wisłoka - Korona II 2:1
Bramki: Siedlik 22` (k), 73` (k) - Płocica 50`.

*** Wisła - Orlęta**
*** KS Wiązownica - Łagów**
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	ŁKS Łagów	13	30	21:9
2	Wieczysta Kraków	14	28	30:13
3	Stal Stalowa Wola	14	28	24:16
4	Cracovia II Kraków	14	27	30:15
5	Avia Świdnik	14	26	19:9
6	Orlęta Radzyń	13	23	22:16
7	Korona II Kielce	14	21	21:16
8	Wisłoka Dębica	14	20	21:19
9	KSZO Ostrowiec	14	20	21:19
10	Podlasie	14	18	16:16
11	Sokół Sieniawa	14	17	20:26
12	Chełmianka Chełm	14	16	20:16
13	Podhale Nowy Targ	14	16	15:18
14	Unia Tarnów	14	16	16:36
15	KS Wiązownica	13	12	18:25
16	Lublinianka Lublin	14	10	13:24
17	Wisła Sandomierz	13	9	14:30
18	Czarni Połaniec	14	7	7:24

OSTATNIE KOLEJKI
(05.11): Orlęta - Stal (godz. 13:00), Podlasie - Chełmianka (godz. 14:00), Korona II - Wisła, Avia - Wisłoka, Czarni - Wieczysta, Podhale - Chełmianka, ŁKS Łagów - Unia, KSZO - KS Wiązownica, Sokół - Lublinianka.
(12/13.11): Lublinianka - Orlęta (sob., godz. 13:00), KS Wiązownica (niedz., godz. 13:00), Wisła - Stal, Cracovia II - Sokół, Unia - KSZO, Chełmianka - ŁKS Łagów, Wieczysta - Podhale, Wisłoka - Czarni, Korona II - Avia.
(19.11): Orlęta - Cracovia II (godz. 13:00), Podhale - Unia (godz. 16:00), Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Górnik - Garbarnia 2:1
Motor - Polonia 0:1
Pogoń - Kotwica 0:0
Stomil - Radunia 2:2
Znicz - Hutnik 0:1
Jastrzębie - Olimpia 0:2
*KKS Kalisz - Zagłębie II
*Lech II - Wisła
*Śląsk II - Siarka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

NASTĘPNA KOLEJKA
(05.11., godz. 13:30): GKS Jastrzębie - Wisła, Lech II - Hutnik, Znicz - Siarka, Śląsk II - Radunia, Stomil - Kotwica, Pogoń - Zagłębie II, KKS Kalisz - Polonia, Motor - Garbarnia, Górnik - Olimpia.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gola dedykuję naszym fizjoterapeutom

Gratuluję bramki...
- Tak, jak mówiłem, była to najśmieszniejsza, jak również najdziwniejsza bramka w moim życiu. Uderzyłem nieczysto. Uwierz mi, ale piłka leciała wieczność do siatki. Patrzyłem na nią i błagalnym wzrokiem prosiłem, by wreszcie przekroczyła linię bramkową. Odetchnąłem z wielką ulgą, kiedy sędzia wskazał na środek.

Za chwilę nikt o tym nie będzie pamiętał...
- Dokładnie. Wynik jest najważniejszy. Mało ważne, kto i jak strzelił gola.

Jak ocenisz spotkanie?
- Był to typowy mecz walki. Lublinianka nie grała zawiązujących akcji. My podobnie. Nastawiliśmy się na dłuższą piłkę. Jak mówiłem, teraz to mało ważne. Liczy się to, że zdobyliśmy jedną bramkę więcej od przeciwników.

Arkadiusz Kot (fot. Karolina Hołownia)

I to w takim składzie...
- Dokładnie. Kilku zawodników wyszło na boisko na lekach, bez treningu. Mamy swoje problemy kadrowe. Wiem, że nie tylko my borykamy się z taką sytuacją, więc tym cenniejsze jest zwycięstwo i to na boisku przeciwników.

Twój występ też stał pod znakiem zapytania?
- Oczywiście. Nie wiedziałem, jak będzie spisywało się moje kolano. Zacisnąłem zęby, wziąłem lek i wyszedłem na boisko. Tak naprawdę dopiero na rozgrzewce podjąłem decyzję, że podołam. Udało się.

Co się dzieje z innymi zawodnikami?
- Nie w pełni sił są: Jarek Kosieradzki, Kuba Kobyliński. Do składu wrócił Tomek Andrzejuk, ale zszedł z urazem. Maćka Wojczuka nie było w kadrze na to spotkanie. Za kartki musieli pauzować: Jan Kozłowski i Mateusz Podstolak.

Komu dedykujesz trafienie?
- Naszym fizjoterapeutom. Kacper Weręgowski i Paweł Klimiuk zrobili wielką robotę, bym mógł wyjść na boisko.

Czas na „Pasy"...
- Kiedyś musi przyjść przełamanie na własnym boisku. Zdajemy sobie sprawę, że Cracovia II to silny zespół. Nieprzypadkowo są w czubie tabeli. Grają dobrą piłkę. Mają naprawdę bardzo solidny skład. Zapewne kilku graczy z obecnej kadry zaistnieje w piłce na wyższym poziomie. Wielu ma minuty w Ekstraklasie lub treningi w pierwszym zespole Cracovii pod wodzą Jacka Zielińskiego.

Nowy stadion i kibice czekają na pierwsze zwycięstwo w tym sezonie w Białej Podlaskiej...
- Mogę zagwarantować, że nie poddamy się. Powalczymy. Możemy mieć mniejsze umiejętności, ale charakteru nam nie zabraknie. To mogę obiecać. Będziemy chcieli zrehabilitować się za porażkę 0:6 z poprzedniego sezonu. Wówczas doznałem kontuzji, która wyłączyła mnie z gry na długie miesiące. Było to na tydzień przed derbami z Orlętami Radzyń Podlaski.

mp

REG

eprasa.pl 1827d4f6e8

PIŁKA NOŻNA Dzięki klubowi zawiązało się też kilka małżeństw, choćby Radka i Karoliny Żmuda, którym pozazdrościł Rafał Warda - brat Karoliny i ożenił się z siostrą Radka - Eweliną

Jedną trzecią życia dowodzi ekipą z Huty

Grzegorz Osial w tym roku skończył 45 lat. Ostatnie 15 lat to praca w roli prezesa klubu z Huty Dąbrowej, który istnieje od 1956 roku.

Zaczynał w 2007 roku. - Przez te lata nie było łatwo. Były wzloty i upadki, brak ludzi, funduszów, ale zawsze był potencjał w dzieciach i młodzieży i to się nie zmieniło do dziś. Pamiętam, jak pojechaliśmy z Radkiem Żmudą do Białej Podlaskiej. Kupiliśmy dwa najtańsze komplety strojów, po jednym dla seniorów i juniorów. Większość zawodników pracowała w miejscowej Hucie Szkła i przez kilka lat skład piłki seniorskiej opierał się na nich. Problemy zaczęły się, kiedy część zawodników zaczęła za pracą wyjeżdżać za granicę. W efekcie w 2014 roku problem był już na tyle duży, że seniorzy zaliczyli spadek do Klasy B. Nie miał kto grać - mówi Osial.

45-latek przyznaje, że wówczas postanowił wspólnie z zarządem, że w zespole będą grać tylko juniorami. - Wtedy pojawił się Andrzej Rogowski - właściciel firmy AR-TIG, który z sentymentem wspominał grę Hutnika z lat 80. i 90. Przedstawił ofertę, która okazała się „kroplówką" życia dla klubu. I wcale nie chodziło tylko o fundusze, ale została zbudowana drużyna seniorska w oparciu o zawodników, którzy zaczęli pracować w AR-TIG - dodaje.

Dzisiaj sytuacja wygląda zupełnie inaczej. - Przez te 15 lat udało się dużo zrobić, m.in. własną studnię głębinową i nawodnienie automatyczne, czy długo oczekiwane szatnie i zaplecze sanitarne. Naszym oczkiem w głowie są dzieci i młodzież, drużyny młodzieżowe. Nie wiem, jak można budować klub tylko na drużynie seniorów. Dzisiaj mamy już klub kilkupokoleniowy. Grał dziadek, grał syn, gra wnucze. Przykładem niech będą rodziny: Jakubaszków, Piaseckich, Sudowskich, Łyków - wylicza.

W AR-TIG-u jest szkółka, która posiada Certyfikat PZPN - jeden z nielicznych w województwie. - Nasze dzieci nie płacą żadnych składek za grę w klubie, co jest chyba fenomenem w obecnych czasach. Udaje się to dzięki pozyskiwaniu środków zewnętrznych z różnych źródeł, w tym krajowych i zagranicznych. W tym roku pozyskaliśmy więcej dotacji niż mamy dotacji z urzędu. To oczywiście przekłada się na inne działania, bo klub to nie tylko gra w piłkę i treningi - dodaje.

Piłkarze od ośmiu lat wyjeżdżają na obozy zimowe i letnie. - I to nie tylko dla drużyny seniorskiej. W ubiegłym pod Giewontem trenowały drużyny trampkarzy i orlików. Góry to jedna z naszych rodzinnych pasji, od ponad 20 lat przynajmniej raz w roku z synem Pawłem - oczywiście od najmłodszych lat zawodnika klubu, staramy się pooddychać górskim powietrzem. Ta miłość do gór zaszczepiliśmy już kilku pokoleniom naszych zawodników - mówi.

Rozmawiając z Grześkiem, bo znamy się od lat, popłakałem się ze śmiechu. Dlaczego? Opowiedział o pewnej sytuacji. - To wydarzyło się naprawdę. Niektórzy zakładali kaski narciarski tył na przód, a dziś jeżdżą doskonale na nartach i na stoki zabierają swoje dzieci - dodaje ze łzami w oczach.

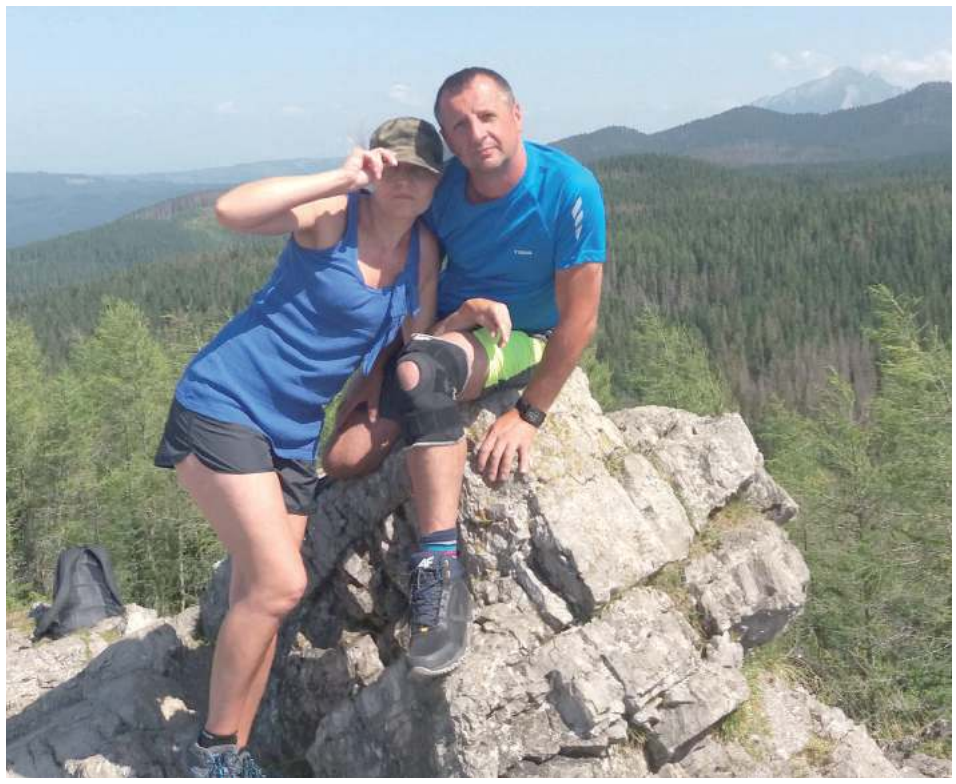

Grzegorz Osial wraz z ukochaną Agnieszką. Tylko we dwoje. Bez akcentów klubowych

Dzięki klubowi zawiązało się też kilka małżeństw, choćby Radka i Karoliny Żmuda, którym pozazdrościł Rafał Warda - brat Karoliny i ożenił się z siostrą Radka - Eweliną

Żona Osiala - Agnieszka musi wytrzymywać sportową miłość swojego męża. - Mówi, że klub to mój drugi dom. Jak przyjeżdżamy z urlopu, pierwsza trawa skoszona jest na boisku, dopiero potem na własnym podwórku. Kiedy wszyscy w domu już śpią, ja po godz. 22:00 siadam do komputera i zaczynam pisać projekty na obóz, nowe stroje, zawody, turnieje, potem oczywiście sprawozdania. Przez te lata udało w klubie stworzyć się rodzinną atmosferę. Spotykamy się nie tylko na boisku czy treningu, ale też na uroczystościach rodzinnych, wigiliach, sylwestrach. Dzięki klubowi zawiązało się też kilka małżeństw, choćby Radka i Karoliny Żmuda, którym pozazdrościł Rafał Warda - brat Karoliny i ożenił się z siostrą Radka - Eweliną. Włączamy się w akcje charytatywne, organizując turnieje - mówi.

W tym roku po raz kolejny powierzono mu kierowanie klubem. - Moje marzenia i oczekiwania? Mieć zdrowie i dobrych ludzi za sobą, a przetrwamy następne 15 lat. I oczywiście, by też w przyszłości wnuk grał oczywiście w Hucie - dodaje.

Komu dziękuje Osial? - Żonie Agnieszce, za cierpliwość w niedzielę i wakacje układane pod klub, Andrzejowi Rogowskiemu za zaufanie, Pawłowi „Smokowi" Pietrzakowi za pewien symbol tych moich 15 lat i Pawłowi Białachowi - sekretarzowi klubu, który jest ze mną od początku - kończy.

mp

IV LIGA gr.I

MECZE 12. KOLEJKI
Świdnicz. - Powiślak 7:1
*Motor II - Stal
*Bug - Orlęta
*Opolanin - Huragan
*Górnik II - Lewart
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	12	31	44:6
2.	Huragan	11	23	23:9
3.	Stal Poniatowa	11	22	28:8
4.	Motor II Lublin	11	19	25:21
5.	Lewart Lubartów	11	17	14:12
6.	Powiślak	12	16	26:25
7.	Górnik II Łęczna	11	12	19:18
8.	Opolanin	11	12	17:28
9.	Orlęta Łuków	11	7	17:39
10	Bug Hanna	11	3	6:53

OSTATNIE KOLEJKI
(05/06,.11): Górnik II - Świdniczanka (sob., godz. 15:30), Lewart - Opolanin (sob., godz. 13:00), Huragan - Bug (sob., godz. 13:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Stal - Powiślak (niedz., godz. 13:00).
(11.11.): Świdniczanka 0 Stal (godz. 13:00), Powiślak - Orlęta (godz. 13:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), Bug - Lewart (godz. 14:00), Opolanin - Górnik II (godz. 12:00).
(19/20.11): Górnik II - Bug (sob., godz. 11:00), Opolanin - Świdniczanka (niedz., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orlęta - Stal (sob., godz. 13:00).

IV LIGA gr. II

MECZE 12. KOLEJKI
Błękitni - Sparta 3:2
*Grom - Start
*Tomasovia - POM Iskra
*Kryształ - Gryf
*Granit - Stal
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	11	26	23:8
2	Stal Kraśnik	11	23	30:10
3	Tomasovia Tom. L.	11	22	30:11
4	Gryf Gmina Zamość	11	22	25:7
5	Granit Bychawa	11	20	12:11
6	Sparta Rejowiec	12	14	17:26
7	Grom Różaniec	11	11	17:30
8	Iskra Piotrowice	11	10	13:22
9	Błękitni Obsza	12	6	10:32
10	Kryształ Werbkowice	11	4	9:29

OSTATNIE KOLEJKI
(05/06.11): Błękitni - Grom, Sparta - Granit, Stal - Kryształ, Gryf - Tomasovia, POM Iskra - Start
(11.11): Grom - POM Iskra, Start - Gryf, Tomasovia - Stal, Kryształ - Sparta, Granit - Błękitni.
(19/20.11): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

BIA

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Iza z brązem!

Duże osiągnięcie Izabeli Paszkiewicz podczas Wojskowych Mistrzostwach Świata.

W portugalskiej Beji odbyły się Wojskowe Mistrzostwa Świata w biegach przełajowych na dystansie 8,5 km. Bieg kobiet w rywalizacji indywidualnej zdominowały zawodniczki z Bahrajnu i Kenii, które zajęły wszystkie miejsca w czołowej ósemce. Zwyciężyła Kenijka Yavi Winfred.

Pierwszą zawodniczką z Europy była Francuzka Margaux Sieracki. Najlepsza z Polek - Aleksandra Lisowska dobiegła do mety na 10. pozycji. Kolejne miejsca zajmowały: 15 miejsce - Izabela Paszkiewicz, 16 miejsce - Angelika Mach, 19 miejsce - Aleksandra Brzezińska, 24 miejsce - Olga Ochal, 25 miejsce - Iwona Bernardelli.

Izabela Paszkiewicz wraz z koleżankami wywalczyła brązowe medale w klasyfikacji drużynowej

Klasyfikację drużynową wygrały zawodniczki z Bahrajnu przed Kenijkami, a brązowe medale wywalczyły Polki. - To były bardzo mocne rywalki. Trasa była szybka, a temperatura wynosiła 25 stopni. Cieszymy się z miejsca na podium - mówi Izabela Paszkiewicz, 34-letnia terespolanka.

mp

eprasa.pl 1827d4f6e8

ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, bramkarzem Gromu Kąkolewnica

Kaczmarek: Czterech, a nawet pięciu zawodników z Gromu traktuję jak część rodziny

W kolejnym sezonie zespół Gromu Kąkolewnica walczy o tytuł mistrza Klasy Okręgowej. Podopieczni Edmunda Koperwasa są na dobrej drodze, by drugi raz z rzędu zostać najlepszą ekipą. Ważną postacią ekipy jest Damian Kaczmarek. 31-latek z Czosnówki od pięciu lat przywdziewa barwy klubu z Kąkolewnicy. Niedzielny mecz z Młodzieżówką Radzyń Podlaski był setnym w zespole Gromu

Damian, kiedy po raz ostatnio opuściłeś mecz Gromu?
- Ostatnie spotkanie w Kąkolewnicy opuściłem w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020. Było to spowodowane czerwoną kartką, które otrzymałem w meczu z Borem w Dąbiu.

Możemy teraz ujawnić rąbek tajemnicy. Nie wiedziałem o jubileuszu. Autentycznie. A mecz z Młodzieżówką Radzyń Podlaski to fajny moment w Twojej przygodzie z piłką...
- Dokładnie. Spotkanie zespołem z Radzynia Podlaskiego był moim setnym bojem w barwach Gromu.

Ile razy zachowałeś czyste konto?
- Do starcia z Młodzieżówką 49 meczów kończyłem z faktem, iż nie musiałem ani razu sięgać do siatki.

A ile meczów z rzędu broniłeś swojej „świątyni"?
- 42 spotkania ligowe z kolei. Ostatnie opuściłem 20 czerwca 2020 roku. W Kąkolewnicy graliśmy z Tytanem Wisznice. Triumfowaliśmy 4:1, a bramkę dla gości zdobyła żywa legenda tego klubu Zenon Stawecki.

Artur Boruc w przeszłości zdobył jedną bramkę. A Ty?
- W lidze ani jednej, ale w meczu pucharowym z Agrotexem Milanów już tak. Było to w poprzednim sezonie.

Jesteście liderem Klasy Okręgowej, czyli nic się nie zmieniło od kilku miesięcy...
- I mam nadzieję, że tak pozostanie do 30. kolejki. Zgrana i doświadczona ekipa plus konsekwencja w zamierzonym celu skutkuje, jak widać, punktami. Powrót trenera Edmunda Koperwasa na naszą ławkę był naszym najsilniejszym wzmocnienie. To było to, czego brakowało nam na wiosnę. Trener to my, a my to trener.

Jesteś miłośnikiem statystyk Klasy Okręgowej. Czy je gdzieś publikujesz?
- Statystyki prowadzę na swój własny użytek lub udostępniam je osobom z różnych klubów, które pomagają mi w ich tworzeniu. Nigdzie ich nie publikuję, choć kilka razy padały propozycje współpracy i zrobienie wspólnego projektu na portalu społecznościowym.

Damian, kto jest faworytem do wygrania ligi?
- Myślę, że wszystko rozstrzygnie się w trójkącie: Lutnia Piszczac, ŁKS Łazy oraz Grom Kąkolewnica.

Jeśli Twój Grom zająłby pierwsze miejsce?
- To wygrałby drugi raz z rzędu Klasę Okręgową. Jeśli pytasz o kwestie awansu to najlepiej spytać radę gminy. To ona w przypadku zwycięstwa ponownie będzie decydowała o promocji Gromu do wyższej klasy rozgrywkowej.

Kto według Ciebie chce promocji?
- Z tego co wiem to najmocniej na awansie zależy drużynie Roberta Różańskiego, czyli Victorii Parczew. Trójkąt faworytów raczej nie będzie walczył o awans, ale w przypadku Gromu są chęci ale brak wsparcia ze strony rady gminy hamuje nasze możliwości.

Damian Kaczmarek do tej pory wystąpił w 100 spotkaniach Gromu. Według statystyk średnio w co drugim meczu puścił co najmniej jedną bramkę (fot. Patryk Skowronek)

Która ekipa jest największym zaskoczeniem na plus, a która na minus?
- Na plus zdecydowanie Kujawiak Stanin. Drużyna, która do bólu skutecznie wykorzystuje stałe fragmenty gry. Na minus to raczej Az-Bud Komarówka Podlaska.

Pojawia się u Ciebie słowo „koniec przygody z piłką"?
- Mam 31 lat. Jeszcze nie powiedziałem ostatniego słowa w futbolu, ale wszystko wskazuje na to, że obecny sezon będzie moim ostatnim w barwach Gromu, a może nawet ogólnie na boisku.

Z tego co wiem, pracujesz daleko od domu...
- Dokładnie. Pracuje w branży światłowodowej. Aktualnie przebywam na terenie województwa mazowieckiego. Dojazdy są ciężkie, ale jak tylko się da, dokładnie ustalam plan dnia i sztywno się go trzymam.

Drogę do Kąkolewnicy z Czosnówki znasz perfekcyjnie?
- Oczywiście. Dostałem na tej trasie mnóstwo mandatów za prędkość (śmiech - przyp. red.). Tak poważnie to gram w Gromie pięć lat i siłą rzeczy tę trasę musiałem opanować do perfekcji. Uwielbiam tu przyjeżdżać, trenować, grać i spędzać czas z chłopakami z drużyny. Czterech, a nawet pięciu zawodników z Gromu traktuję jak część rodziny.

mp

Franciszek Szabluk. Prezydent z podwójnym złotem i rekordem Europy!

Znakomity start podczas GPC World Championships w Trnavie uzyskał Franciszek Szabluk.

W zmaganiach w wyciskaniu sztangi (ze sprzętem) 66-latek nie miał sobie równych. Zawodnik z Malowej Góry triumfował w kategorii wiekowej 65-60 lat w grupie do 100 kg. Co więcej, wynik 200 kg pozwolił mu na zwycięstwo w grupie open wśród zawodników masters.

Mało? Rezultat Szabluka jest nowym rekordem Europy, który poprawił o 12,5 kg. - Szedłem po rekord świata, ale zabrakło dosłownie włoska. Miałem nad sobą 225 kg, ale tym razem się nie udało - mówi zawodnik.

Franciszek jest niesamowity. 66-latek pobił rekord Europy!

Sympatyczny Franio jest prezydentem federacji GPC. - No i zdobyłem złoto. Na Słowację przyjechało aż 115 zawodników i zawodniczek z Polski. Wygraliśmy wszystkie klasyfikacje drużynowe. Cieszy mnie moja postawa, bo kilkanaście dni temu w Czechach zaliczyłem „zaledwie" 180 kg - dodaje. 66-latek otrzymał pamiątkowy medal od prezydenta indyjskiej federacji GPC.

Szabluk dziękuje sponsorom: Danielowi i Edwardowi Tomaszukom z firmy Edwood. - Na nich zawsze mogę liczyć. Wspierają mnie w mojej przygodzie z ciężarami. Serdeczne podziękowania - kończy.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

MECZE 12. KOLEJKI
Sokół - Bad Boys
LZS Dobryń - ŁKS Łazy
Absolwent - Kujawiak
Victoria - Az-Bud
Grom - Młodzież.
Lutnia - Agrotex
Tytan - Unia K.
Orzeł - Unia Ż.
(mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	11	28	41:7
2.	Lutnia Piszczac	11	25	31:19
3.	Victoria Parczew	11	24	31:10
4.	ŁKS Łazy	11	22	37:17
5.	Kujawiak Stanin	10	19	21:9
6.	Sokół Adamów	11	15	16:21
7.	Az-Bud	11	14	24:17
8.	Bad Boys Zastawie	10	13	20:20
9.	Unia Krzywda	11	13	17:31
10	Młodzieżówka	11	13	13:21
11	Absolwent	11	12	20:37
12	Orzeł Czemierniki	11	12	19:27
13	Unia Żabików	10	11	14
14	Tytan Wisznice	11	10	19:37
15	Agrotex Milanów	10	9	11:24
16	LZS Dobryń	11	5	19:36

KLASA A GR. I

MECZE 11. KOLEJKI
Olimpia - Red Sielczyk
Rokitno - Dąb
Niwa - Agrosport
Twierdza - Granica
Rogo - Podlasie II
Krzna - Huragan II
(mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała	9	25	51:4
2.	Krzna Rzeczyca	10	20	29:11
3.	Red Sielczyk	10	18	29:19
4.	Niwa Łomazy	9	16	26:17
5.	Huragan II	10	16	25:29
6.	Olimpia Jabłoń	9	15	18:10
7.	Rogo Rogoźnica	9	13	16:7
8.	Agrosport Leśna	10	11	12:22
9.	Dąb Dębowa Kłoda	9	10	12:23
10	Twierdza Kobylany	8	6	9:15
11	GLKS Rokitno	9	4	16:51
12	Granica Terespol	10	2	5:40

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli rundę jesienną.

KLASA A GR. II

MECZE 11. KOLEJKI
Orkan - Wóldom
Orlęta II R. - Dwernicki
Orlęta II Ł. - Bór
Olimpia - Bizon
Polesie - AR-TIG
Start - Armaty
(mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bór Dąbie	10	28	63:10
2.	Orlęta II Radzyń P.	10	27	56:14
3.	Polesie Serokomla	10	20	33:13
4.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	17	37:15
5.	AR-TIG	10	16	31:30
6.	Orlęta II Łuków	10	16	31:18
7.	Armaty Stoczek Ł.	9	14	19:21
8.	Orkan Wojcieszków	10	12	15:21
9.	Olimpia Okrzeja	10	9	14:23
10	Bizon Jeleniec	10	7	20:24
11	Start Gózd	10	6	16:33
12	Wóldom Wólka D.	9	0	1:114

Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli rundę jesienną.

KLASA B

MECZE 9. KOLEJKI
Wenus - Bystrzyca
Tur - Unia II
Grężovia - Az-Bud II
Orzeł II - Orlęta
Agrotex II - pauza
(mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	7	21	40:14
2.	Orzeł II Czemierniki	5	15	20:4
3.	Wenus Oszczepalin	6	15	17:13
4.	Bystrzyca Borki	7	10	21:17
5.	Agrotex II Milanów	8	8	16:28
6.	Tur Turze Rogi	6	7	8:17
7.	Grężovia Grężówka	7	6	19:18
8.	Az-Bud II	7	5	9:16
9.	Unia II Żabików	7	0	10:33

Piłkarze Klasy B zakończyli rundę jesienną.

eprasa.pl 1827d4f6e8

Ekipy Dariusza Dziuby i Dariusza Saczuka z mistrzostwem

Mistrzynie powiatu z I LO w Parczewie wystąpiły w składzie: Julia Adamczyk, Aleksandra Goździk, Maja Grabowska, Julia Izdebska, Katarzyna Kopińska, Patrycja Łopatniuk, Martyna Rogalska, Daria Szczepańska, Natalia Szwaj, Wiktoria Trokowicz, Julia Witkowska, Andżelika Włoszek. Opiekun: Dariusz Dziuba

Zespół ZS CKR Jabłoń zajął drugie miejsce pod wodzą Rafała Stańko

Drużyna ZS Parczew zajęła trzecią lokatę. Opiekunem zespołu był Dariusz Saczuk

Mistrzowski skład ZS Parczew: Dominik Bober, Robert Dębowczyk, Gabriel Kalbarczyk, Paweł Karpiński, Deniz Kaya, Kacper Kostrzewicz, Szymon Kruk, Damian Mroczek, Kacper Mroczek, Sebastian Ostapiuk, Kacper Pietryszewski, Kacper Rososzczuk, Kacper Sapała, Marcel Semeniuk. Opiekun: Dariusz Saczuk

Boisko przy Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie było areną finałów powiatowych w piłce nożnej dziewcząt oraz chłopców w kategorii szkół ponadpodstawowych. W grupie dziewcząt triumfowały przedstawicielki I LO w Parczewie, zaś rywalizację chłopców zdominowali gracz z ZS w Parczewie.

Najlepsze ekipy wywalczyły awans do zmagań rejonowych. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził pucharami zespoły mistrzyń i mistrzów, zaś wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Znamy króla i królowe

Najlepszym strzelcem w grupie chłopców okazał się Sebastian Ostapiuk. Zawodnik Agrotexu Milanów reprezentuje barwy ZS w Parczewie. Zdobył osiem goli. W gronie pań po dwa trafienia zaliczyły: Martyna Rogalska (I LO) oraz Julia Romaniuk (ZS CKR).

Ekipa Rafała Stańko z ZS CKR Jabłoń wywalczyła drugie miejsce w powiecie

Chłopcy z I LO w Parczewie pod opieką Dariusza Dziuby uplasowali się na trzeciej pozycji

WYNIKI SPOTKAŃ DZIEWCZĄT
I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 3:0
ZS CKR Jabłoń - ZS Parczew 3:0
ZS Parczew - I LO Parczew 1:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT
1. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba
2. ZS CKR Jabłoń - op. Rafał Stańko
3. ZS Parczew - op. Dariusz Saczuk

WYNIKI SPOTKAŃ CHŁOPCÓW
I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 1:1
ZS CKR Jabłoń - ZS Parczew 1:8
ZS Parczew - I LO Parczew 9:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW
1. ZS Parczew - op. Dariusz Saczuk
2. ZS CKR Jabłoń - op. Rafał Stańko
3. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba

mp

Zagraj przy stole!

13 listopada Gmina Parczew oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w Otwartym II Turnieju Tenisa Stołowego z okazji Dnia Niepodległości o puchar burmistrza Parczewa.

Impreza odbędzie się w MOSiR-u przy al. Jana Pawła II 1 o godz. 11:00. Dla najlepszych czterech zawodników przygotowane będą pamiątkowe puchary. Dla pozostałych uczestników imprezy pamiątkowe medale.

mp

Pod patronatem „Wspólnoty"

Pobiegniesz z nami?

11 listopada odbędą się XXXII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach. Organizator - Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizyczne zaprasza do udziału wszystkich chętnych.

Start i meta będą miały miejsce na placu głównym Skweru Niepodległości. Sportowcy będą mierzyć się w: biegu głównym (10 km), biegu masowym (5 km). Rozegrane zostaną również biegi młodzieżowe (od 600 m do 1800 m).

WARUNKI UCZESTNICTWA:
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km),
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki będą do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl,
- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km – 250 osób.

ZGŁOSZENIA:
- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, al. Mała w Puławach w godz. 9.00-11.15),
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl,
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11.30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2) w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego.

OPŁATA STARTOWA:
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 8 listopada – 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe),
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie.

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości – Puławy 2022".

mp
PAR

eprasa.pl 1827d4f6e8

Ich pożegnaliśmy w minionym roku

Z okazji uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego przypominamy osoby, które przez ostatni rok (od listopada 2021) przyszło nam żegnać na łamach Wspólnoty.

LISTOPAD 2021

Renata Mitura 31 lat
zm. 2 listopada, Borki
Marianna Ochnio 73 lata
zm. 4 listopada, Siedlanów
Bogdan Paskudzki 59 lat
zm. 5 listopada, Gąsiory
Wacław Fręchowicz 83 lata
zm. 6 listopada, Radzyń
Henryk Tkaczyk 81 lat
zm. 6 listopada, Kock
Jan Musiatowicz 87 lat
zm. 6 listopada, Radzyń
Aniela Furman 96 lat
zm. 7 listopada, Radcze
Jarosław Tarkowski 47 lat
zm. 7 listopada, Radzyń
Jan Koza 49 lat
zm. 8 listopada, Ulan
Krystyna Krakowska 76 lat
zm. 9 listopada, Czemierniki
Grażyna Wagner 60 lat
zm. 9 listopada, Radzyń
Agnieszka Piekarska 94 lata
zm. 9 listopada, Radzyń
Irena Palica 78 lat
zm. 9 listopada, Ulan
Stefania Mackiewicz 98 lat
zm. 10 listopada, Komarówka Podl.
Jan Badziak 64 lata
zm. 11 listopada, Radzyń
Monika Goławska 45 lat
zm. 11 listopada, Radzyń
Danuta Sączuk 72 lata
zm. 12 listopada, Komarówka Podl.
Józef Dawidek 73 lata
zm. 13 listopada, Radzyń
Piotr Lis 43 lata
zm. 13 listopada, Wola Osowińska
Zofia Sokołowska 64 lata
zm. 14 listopada, Radzyń
Czesław Głąb 87 lat
zm. 14 listopada, Radzyń
Stanisława Mitruczuk 67 lat
zm. 15 listopada, Komarówka Podl.
Saturnina Milewska 81 lat
zm. 17 listopada, Ulan
Aleksandra Jaroszewska 66 lat
zm. 17 listopada, Komarówka Podl.
Zdzisław Ratajczyk 69 lat
zm. 17 listopada, Radzyń
Hubert Mirończuk 46 lat
zm. 18 listopada, Komarówka Podl.
Marcin Zając 44 lata
zm. 19 listopada, Radzyń
Helena Mikitiuk 77 lat
zm. 19 listopada, Radzyń
Genowefa Kulesza 80 lat
zm. 19 listopada, Komarówka Podl.
Leokadia Całuch 90 lat
zm. 19 listopada, Kock
Franciszka Bondaruk 78 lat
zm. 20 listopada, Turów
Barbara Frączek 78 lat
zm. 20 listopada, Radzyń

Fot.Jakub Hapka

Joanna Góral

Nauczycielka. Wybitny pedagog. Pracowała w przedszkolu Kacperek i Zespole Szkół w Borkach. Jej zaangażowanie, sympatyczny i przyjazny stosunek do najmłodszych doceniali wszyscy. Cały jej świat to dzieci. Ich problemy były jej problemami, a ich sukcesy - jej sukcesami. Nigdy nie przeszła obojętnie obok żadnego podopiecznego, nie obraziła nikogo nieprzemyślanym słowem. Wspaniała koleżanka i ceniony pedagog.

Jadwiga Komoń 90 lat
zm. 20 listopada, Turów
Teresa Domańska 69 lat
zm. 20 listopada, Radzyń
Józef Harasimiuk 91 lat
zm. 21 listopada, Komarówka Podl.
Sławomir Czopek 3 lata
zm. 24 listopada, Radzyń
Helena Górna 95 lat
zm. 24 listopada, Borki
Ewa Lis 66 lat
zm. 25 listopada, Wola Osowińska
Stanisław Kryjak 71 lat
zm. 26 listopada, Radzyń
Tadeusz Jeruzalski 76 lat
zm. 27 listopada, Sobole
Urszula Kierych 53 lata
zm. 27 listopada, Radzyń
Marianna Kisiel 84 lata
zm. 28 listopada, Siedlanów
Krystyna Lis 84 lata
zm. 28 listopada, Borki
Tadeusz Kublicki 76 lat
zm. 28 listopada, Kąkolewnica

GRUDZIEŃ 2021

Janina Garbala 95 lat
zm. 1 grudnia, Suchowola
Aleksander Ryszkowski 79 lat
zm. 1 grudnia, Tchórzew
Joanna Góral 37 lat
zm. 2 grudnia, Radzyń
Wanda Błaszczyk 82 lata
zm. 2 grudnia, Radzyń
Maria Hryńczuk 85 lat
zm. 2 grudnia, Przegaliny Duże
Zofia Kuzko 61 lat
zm. 3 grudnia, Komarówka Podl.
Teresa Myka 79 lat
zm. 3 grudnia, Radzyń
Marianna Bobruk 79 lat
zm. 4 grudnia, Komarówka Podl.
Zygmunt Kaczmarczyk 82 lata
zm. 5 grudnia, Radzyń
Czesław Kaczmarczyk 82 lata
zm. 5 grudnia, Radzyń

Fot.mm

Barbara Szczepaniuk

Emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu Podlaskim. Ceniona nauczycielka, koleżanka i wychowawczyni wielu pokoleń uczniów. Od 1991 r. aż do końca pracy zawodowej kierowniczka świetlicy.
- Barbara Szczepaniuk z rodu Stokowska. Jaka była? Szpilki, gustowny płaszcz, modna fryzura i... torba z zakupami. Na zewnątrz ikona stylu, elegancji, dobrego gustu i niezwykłej urody. Wzór wytwornej damy, z niezwykłym poczuciem taktu (...). Kobieca, wrażliwa, pełna wdzięku, miłująca piękne kwiaty. Wewnątrz pełna ciepła, poczucia humoru, prawdziwej miłości, oddania (...) Kochała także zupełnie obcych, pogardzanych i odrzuconych ludzi ze społecznych nizin. W jej domu zawsze czekała dla nich kanapka i ciepła herbata.- wspomina Jarosław Matuszewski, zięć.

Marek Zieliński 46 lat
zm. 6 grudnia, Radzyń
Tadeusz Kowalik 73 lata
zm. 6 grudnia, Radzyń
Janina Walczyna 81 lat
zm. 6 grudnia, Radzyń
Anna Mazurek 41 lat
zm. 7 grudnia, Radzyń
Magda Wawrzynkiewicz 35 lat
zm. 7 grudnia, Płudy
Czesława Mitruczuk 87 lat
zm. 8 grudnia, Komarówka Podl.
Ewa Gawlik 62 lata
zm. 10 grudnia, Radzyń
Aniela Pękała 78 lat
zm. 11 grudnia, Radzyń
Genowefa Nurzyńska 84 lata
zm. 11 grudnia, Czemierniki
Jadwiga Zgrajka 83 lata
zm. 12 grudnia, Radzyń
Elżbieta Szczygłowska 67 lat
zm. 12 grudnia, Radzyń
Stanisław Osak 99 lat
zm. 12 grudnia, Branica Radzyńska
Andrzej Rolla 42 lata
zm. 12 grudnia, Paszki Małe
Tadeusz Lewkowicz 61 lat
zm. 14 grudnia, Przegaliny Duże
Krystyna Skrzeczkowska 77 lat
zm. 14 grudnia, Paskudy
Alicja Gmur 64 lata
zm. 15 grudnia, Kąkolewnica
Henryk Kulik 73 lata
zm. 16 grudnia, Radzyń

Fot.Jakub Hapka

Konstanty Gurtat

Przez 26 lat pracował w parafii Świętej Trójcy jako organista. Urodził się 11 października 1938 r. w Radzyniu Podlaskim. W piątej klasie szkoły podstawowej zaczął się uczyć muzyki i grania na instrumentach u pana Antoniego Olejasza, organisty pracującego w parafii.
Po ukończeniu szkoły podstawowej kształcił się w Salezjańskiej Szkole Organistowskiej w Przemyślu, którą ukończył, otrzymując dyplom kwalifikowanego organisty.
Rozpoczął pracę w Oddziale Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Radzyniu na stanowisku kapelmistrza orkiestry dętej i kierownika dwóch chórów. Po ukończeniu służby wojskowej w 1960 r. został organistą w parafii Podwyższenia Świętego Krzyża w Łaskarzewie. Pracował tam prawie 20 lat, prowadząc chór mieszany i scholę młodzieżową.
Od 15 września 1979 roku do jesieni 2005 r. pracował na stanowisku organisty w radzyńskiej parafii. Prowadził bardzo aktywnie czterogłosowy chór mieszany „Echo", założył scholę dziecięcą.

Zofia Książek 94 lata
zm. 20 grudnia, Radzyń
Helena Fijałek 83 lata
zm. 22 grudnia, Ulan
Stanisław Marciński 71 lat
zm. 23 grudnia, Radzyń
Bernadetta Gajownik 82 lata
zm. 24 grudnia, Wola Osowińska
Janina Mazur 92 lata
zm. 24 grudnia, Ulan
Tadeusz Masłowski 88 lat
zm. 24 grudnia, Wohyń
Maria Rosińska 88 lat
zm. 25 grudnia, Siedlanów
Piotr Paszkowski 96 lat
zm. 26 grudnia, Radzyń
Stanisław Niewęgłowski 67 lat
zm. 28 grudnia, Radzyń
Konstanty Gurtat 83 lata
zm. 28 grudnia, Radzyń
Janina Grodek 89 lat
zm. 29 grudnia, Wohyń
Stanisław Frączek 74 lata
zm. 29 grudnia, Radzyń
Tadeusz Mazur 83 lata
zm. 31 grudnia, Wola Osowińska

Fot.Jakub Hapka

ks. Henryk Prządka

Wieloletni proboszcz parafii Komarówka i dziekan dekanatu komarowskiego. Od 2017 roku jako emeryt zamieszkał w Radzyniu i tu wspierał duszpastersko parafię MBNP.
Zapamiętany jako gorliwy spowiednik, kapłan zaangażowany w posługę, ale także doskonały organizator i gospodarz. Podczas jego probostwa kościół został przemalowany, odnowione zostały ołtarze, ambona, organy, ławki czy obrazy. Została wyłożona kostka, zagospodarowano plac przed kościołem. Angażował się w życie społeczne parafii i gminy. Interesował się tym, co się dzieje w przedszkolach, szkołach. Współpracował ze strażami pożarnymi. Z jego inicjatywy w Komarówce stanął krzyż, który z założenia miał być widoczny w całej miejscowości. Pasjonował się sportem i czynnie grał w siatkówkę. Kiedy zdrowie nie pozwalało mu grać, jeździł na rowerze, słynne stały się te jego przejażdżki po miejscowości. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Komarówce Podlaskiej, zgodnie z jego życzeniem.

STYCZEŃ 2022

Henryka Wysokińska 93 lata
zm. 2 stycznia, Gąsiory
Danuta Karwowska 70 lat
zm. 3 stycznia, Radzyń
Danuta Dmowska 70 lat
zm. 5 stycznia, Ulan
Janina Perechowska 90 lat
zm. 5 stycznia, Radzyń
Jadwiga Strzyżewska 79 lat
zm. 6 stycznia, Radzyń
Jan Wincenty Kot 73 lata
zm. 6 stycznia, Kąkolewnica
Bolesław Makaruk 90 lat
zm. 6 stycznia, Radzyń
Marianna Pińkus 91 lat
zm. 8 stycznia, Kąkolewnica
Jan Pontus 72 lata
zm. 8 stycznia, Radzyń
Marianna Jakimiuk 79 lat
zm. 8 stycznia, Komarówka Podl.
Krystyna Konarska 88 lat
zm. 8 stycznia, Komarówka Podl
Jadwiga Piłat 82 lata
zm. 9 stycznia, Wola Osowińska

RAD

eprasa.pl 1827d4f6e8

Wspominamy na

107-letnia mieszkanka Parczewa, były wieloletni wójt gminy Dębowa Kłoda czy ks. Stanisław Niepogodziński – kilka znanych osób związanych z powiatem parczewskim pożegnaliśmy w ciągu minionych 12 miesięcy.

LISTOPAD 2021

Karolina Łyskawa 94 lata
zm. 2 listopada, Białka
Stanisław Król 83 lata
zm. 2 listopada, Czeberaki
Zofia Gierlińska 81 lat
zm. 2 listopada, Parczew
Władysława Parać 91 lat
zm. 2 listopada, Komarówka Podl.
Marianna Cieśla 79 lat
zm. 3 listopada, Parczew
Irena Szczęch 80 lat
zm. 3 listopada, Parczew
Zuzanna Czech 86 lat
zm. 3 listopada, Plebania Wola
Józef Szwaj 79 lat
zm. 4 listopada, Parczew
Wojciech Klajda 53 lata
zm. 4 listopada, Parczew
Tadeusz Denisiuk 86 lat
zm. 5 listopada, Kostry
Danuta Goździk 65 lat
zm. 5 listopada, Parczew
Zofia Zajączkowska 62 lata
zm. 5 listopada, Parczew
Krzysztof Demczuk 50 lat
zm. 5 listopada, Komarówka Podl.
Mieczysław Sobieszek 71 lat
zm. 6 listopada, Brzeźnica Książęca
Stanisław Tchórz 64 lata
zm. 7 listopada, Gęś
Zbigniew Iwanicki 69 lat
zm. 8 listopada, Siemień
Natalia Konior 7 lat
zm. 8 listopada, Siemień
Natalia Konior 7 lat
zm.8 listopada, Siemień
Mariusz Ściuba 54 lata
zm. 9 listopada, Dębowa Kłoda
Jadwiga Nieścioruk 65 lat
zm. 9 listopada, Parczew
Andrzej Mikiciuk 53 lata
zm. 10 listopada, Kodeniec
Stefania Mackiewicz 98 lat
zm. 10 listopada, Komarówka Podl.
Jarosław Sziler 53 lata
zm. 10 listopada, Kolano
Danuta Kielech 77 lat
zm. 11 listopada, Tyśmienica
Eugenia Kowalska 77 lat
zm. 11 listopada, Parczew
Eugeniusz Dmitruczuk 83 lata
zm. 11 listopada, Czeberaki
Danuta Sączuk 72 lata
zm. 12 listopada, Komarówka Podl.
Zofia Jurecka 93 lata
zm. 13 listopada, Jezioro
Janina Zielazowska 76 lat
zm. 14 listopada, Radcze
Halina Pawelec 88 lat
zm. 14 listopada, Parczew
Ryszard Piotruk 69 lat
zm. 14 listopada, Parczew
Stanisława Mitruczuk 67 lat
zm. 15 listopada, Komarówka Podl.
Aleksandra Jaroszewska 66 lat
zm. 17 listopada, Komarówka Podl.

Fot.Archiwum prywatne

MARIUSZ ŚCIUBA

W listopadzie ubiegłego roku w wieku 53 lat zmarł Mariusz Ściuba, pracownik gospodarczy w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie. Był tam zatrudniony przez 12 lat, był też strażakiem-ochotnikiem.

– Mówiliśmy na niego „Marek". Miał wnuczkę, która była jego oczkiem w głowie, kimś w rodzaju księżniczki. Kupił jej pieska, zrobił dla niej domek do zabawy. Dla dziecka jego śmierć to z pewnością ogromny dramat. Ludzie niekiedy nie mają zbyt wiele wolnego czasu dla swoich pociech, a jak pojawiają się wnuki, to tego czasu przeważnie jest już więcej, choć p. Mariusz pomagał też swojej córce, kiedy budowała dom – wspominała Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda, dla której śmierć M. Ściuby był ogromnym szokiem.

– Bardzo to przeżyłam, zwłaszcza że to jeszcze młody człowiek, aż ciężko mi uwierzyć w to, co się stało. Był ciepłą, bardzo otwartą i uczynną osobą. Z szacunku do p. Mariusza opuściłam do połowy masztu flagę przed siedzibą Urzędu Gminy, zwłaszcza że bardzo dobrze wykonywał swoje obowiązki – oceniła pani wójt.

M. Ściuba był jedną z osób, która przegrała walkę z Covid19 podczas czwartej fali pandemii, kiedy w Polsce szalał śmiercionośny wariant Delta. – Niech to wszystko już się skończy, robi się bardzo smutno i przerażająco. Najgorsze jest to, że odchodzą ludzie stosunkowo młodzi, choć śmierć bliskiej osoby, niezależnie od wieku, jest tragedią – zauważyła G. Lamczyk.

Wanda Siepsiak 81 lat
zm. 17 listopada, Parczew
Alina Majewska 75 lat
zm. 17 listopada, Parczew
Władysław Kwiatkowski 63 lata
zm. 17 listopada, Parczew
Hubert Mirończuk 46 lat
zm. 18 listopada, Komarówka Podl.
Wanda Targosz 84 lata
zm. 19 listopada, Sosnowica
Franciszka Solecka 82 lata
zm. 19 listopada, Plebania Wola
Janina Grzywaczewska 89 lat
zm. 19 listopada, Sosnowica
Janina Boguszewska 81 lat
zm.19 listopada, Parczew
Stanisław Juszczuk 86 lat
zm. 19 listopada, Sosnowica
Genowefa Kulesza 80 lat
zm.19 listopada, Komarówka Podl.
Tomasz Abramowicz 39 lat
zm. 20 listopada, Jasionka
Katarzyna Hernas 96 lat
zm. 20 listopada, Sosnowica
Józef Harasimiuk 91 lat
zm. 21 listopada, Komarówka Podl.
Józef Naumiuk 86 lat
zm. 21 listopada, Gęś
Cezary Swoboda 36 lat
zm. 21 listopada, Parczew
Halina Bzoma 88 lat
zm. 22 listopada, Tyśmienica
Tadeusz Jastrzębski 73 lata
zm. 22 listopada, Parczew
Stanisław Żarko 87 lat
zm. 22 listopada, Nowy Orzechów
Barbara Wawrzyńska 60 lat
zm. 22 listopada, Parczew
Stanisław Simoniuk 70 lat
zm. 23 listopada, Kostry
Jerzy Kaliszuk 71 lat
zm. 23 listopada, Kolonia Miłków
Maria Kowalczuk 95 lat
zm. 24 listopada, Chmielów
Zbigniew Czapski 75 lat
zm. 24 listopada, Parczew
Jan Dołbeń 96 lat
zm. 25 listopada, Komarówka Podl.
Marian Rutkowski 68 lat
zm. 25 listopada, Parczew
Aleksander Drabarczyk 80 lat
zm. 26 listopada, Parczew
Wiesław Czech 73 lata
zm. 26 listopada, Stępków
Edmund Budzyła 94 lata
zm. 27 listopada, Siemień
Janina Groszek 88 lat
zm. 27 listopada, Parczew
Marianna Bakun 78 lat
zm. 28 listopada, Tyśmienica
Krzysztof Kobyliński 74 lata
zm. 28 listopada, Stępków
Marianna Skrzeszewska 86 lat
zm. 28 listopada, Juliopol
Alicja Hładun 82 lata
zm. 29 listopada, Milanów
Jadwiga Nieścioruk 84 lata
zm. 29 listopada, Parczew
Jan Czarnacki 82 lata
zm. 30 listopada, Parczew

GRUDZIEŃ 2021

Stanisław Jarosiewicz 86 lat
zm. 1 grudnia, Siedliki
Maria Hryńczuk 85 lat
zm. 2 grudnia, Przegaliny Duże
Zofia Kuzko 61 lat
zm. 3 grudnia, Komarówka Podl.
Wincenty Szumski 91 lat
zm. 3 grudnia, Parczew
Stanisława Melko 93 lata
zm. 3 grudnia, Gęś
Sławomir Koźliński 58 lat
zm. 3 grudnia, Jezioro
Teresa Zajączkowska 87 lat
zm. 4 grudnia, Parczew
Zbigniew Trojniak 72 lata
zm. 4 grudnia, Parczew
Marianna Bobruk 79 lat
zm. 4 grudnia, Komarówka Podl.
Zofia Szóstka 61 lat
zm. 6 grudnia, Siemień
Jerzy Klajda 67 lat
zm. 6 grudnia, Tyśmienica
Jan Chmielarz 85 lat
zm. 6 grudnia, Parczew
Stanisław Szafran 92 lata
zm. 6 grudnia, Stary Orzechów
Jan Pawłowicz 52 lata
zm. 7 grudnia, Parczew
Krystyna Wiązowska 67 lat
zm. 7 grudnia, Dębowa Kłoda
Czesława Mitruczuk 87 lat
zm. 8 grudnia, Komarówka Podl.
Jadwiga Kamińska 96 lat
zm. 8 grudnia, Sowin
Marian Krośko 78 lat
zm. 8 grudnia, Parczew
Janina Kalinowska 81 lat
zm. 8 grudnia, Czeberaki
Kazimierz Dudziński 82 lata
zm. 8 grudnia, Parczew
Witold Kozioła 68 lat
zm. 10 grudnia, Sosnowica
Zenobia Borowicz 84 lata
zm. 10 grudnia, Parczew
Anna Koleśnik 93 lata
zm. 10 grudnia, Parczew
Genowefa Nurzyńska 84 lata
zm. 11 grudnia, Czemierniki
Waldemar Witkowski 70 lat
zm. 12 grudnia, Milanów
Aleksander Szwaj 81 lat
zm. 12 grudnia, Plebania Wola
Beata Koguc 52 lata
zm. 13 grudnia, Parczew
Wiktor Parakowski 80 lat
zm. 13 grudnia, Parczew
Lesław Tymosiewicz 70 lat
zm. 14 grudnia, Parczew
Ewa Ignatowicz 69 lat
zm. 14 grudnia, Sosnowica
Tadeusz Lewkowicz 61 lat
zm. 14 grudnia, Przegaliny Duże
Halina Walenciuk 78 lat
zm. 15 grudnia, Kolano
Józef Korol 91 lat
zm. 15 grudnia, Parczew
Zbigniew Pachucki, 56 lat
zm. 15 grudnia, Siemień
Luba Stupak 79 lat
zm. 15 grudnia, Kodeniec
Piotr Goluch 77 lat
zm. 16 grudnia, Siemień
Małgorzata Małek, 39 lat
zm. 16 grudnia, Leitnie
Nadzieja Kociuba, 101 lat
zm. 17 grudnia, Kodeniec
Henryka Ostrowska, 85 lat
zm. 18 grudnia, Parczew
Teodozja Kondrasiuk, 78 lat
zm. 18 grudnia, Parczew
Elżbieta Zielińska, 67 lat
zm. 19 grudnia, Parczew
Józef Janiak, 83 lata
zm. 19 grudnia, Komarówka Podl.
Janina Hajbos, 91 lat
zm. 20 grudnia, Kolembrody
Ryszard Antoniuk, 71 lat
zm. 20 grudnia, Parczew
Marek Wołowik 48 lat
zm. 22 grudnia, Komarówka Podl.
Genowefa Grzywaczewska, 90 lat
zm. 23 grudnia, Izabelin
Mariusz Trzmielewski 46 lat
zm. 23 grudnia, Parczew
Alicja Kwaśniewska 37 lat
zm. 23 grudnia, Parczew
Marianna Komorek 70 lat
zm. 24 grudnia, Parczew
Elżbieta Izdebska 71 lat
zm. 24 grudnia, Parczew
Halina Szymczuk 72 lata
zm. 24 grudnia, Parczew
Janina Pawłowicz 89 lat
zm. 25 grudnia, Parczew
Klara Sak 72 lata
zm. 25 grudnia, Kolano
Eugenia Szewczuk 87 lat
zm. 27 grudnia, Olchówka
Janina Myka 72 lata
zm. 28 grudnia, Przewłoka
Dariusz Wołyńczuk, 52 lata
zm. 21 grudnia, Tyśmienica
Apoloniusz Waniowski 70 lat
zm. 28 grudnia, Parczew
Franciszek Zieliński 64 lata
zm. 28 grudnia, Kolembrody
Wiesław Rafalski 63 lata
zm. 28 grudnia, Parczew
Barbara Szczodrak 78 lat
zm. 29 grudnia, Komarówka Podl.
Alina Charbicka 83 lata
zm. 29 grudnia, Radzcze
Anna Łukasiak 63 lata
zm. 31 grudnia, Komarówka Podl.
Józef Karpik 77 lat
zm. 31 grudnia, Tyśmienica

STYCZEŃ

Zbigniew Kunaszyk 64 lata
zm. 5 stycznia, Tyśmienica
Stanisław Sobiesiak 106 lat
zm. 5 stycznia, Parczew
Stanisław Kunaszyk 87 lat
zm. 6 stycznia, Tyśmienica
Teresa Paszkowska 86 lat
zm. 8 stycznia, Parczew
Krystyna Konarska 88 lat
zm. 8 stycznia, Komarówka Podl.
Jadwiga Cieśluk 81 lat
zm. 11 stycznia, Parczew
Jakub Ilasz 20 lat
zm. 11 stycznia, Uhnin
Mirosław Florek 61 lat
zm. 12 stycznia, Milanów
Bolesław Zasadzki 89 lat
zm. 12 stycznia, Sosnowica
Grzegorz Delążek 49 lat
zm. 12 stycznia, Parczew
Roman Pulik 82 lata
zm. 13 stycznia, Kodeniec
Jadwiga Jastrzębska 83 lata
zm. 14 stycznia, Parczew
Sławomir Dokudowiec 56 lat
zm. 14 stycznia, Kostry
Piotr Dobrowolski 65 lat
zm. 15 stycznia, Parczew
Henryk Egzmond 88 lat
zm. 15 stycznia, Dębowa Kłoda
Elżbieta Wetoszka 65 lat
zm. 16 stycznia, Parczew
Janina Abramczuk 91 lat
zm. 16 stycznia, Kolano
Czesław Bzoma 92 lata
zm. 17 stycznia, Tyśmienica
Józef Nazarko 88 lat
zm. 17 stycznia, Derewiczna
Elżbieta Kruk 72 lata
zm. 17 stycznia, Milanów
Helena Macieszko 85 lat
zm. 17 stycznia, Parczew
Helena Ludwinowska 85 lat
zm. 17 stycznia, Parczew
Waldemar Danielewicz 58 lat
zm. 18 stycznia, Komarówka Podl.
Danuta Bartosiewicz 80 lat
zm. 19 stycznia, Białka
Krzysztof Korpysz 69 lat
zm. 20 stycznia, Leitnie
Krystyna Haczkur 88 lat
zm. 27 stycznia, Gęś
Henryka Tracz 87 lat
zm. 28 stycznia, Parczew
Bogdan Kondraciuk 65 lat
zm. 30 stycznia, Chmielów
Józef Melko 98 lat
zm. 31 stycznia, Gęś

LUTY

Krystyna Konopka 80 lat
zm. 2 lutego, Komarówka Podl.
Waldemar Czubacki 63 lata
zm. 3 lutego, Parczew

PAR

eprasa.pl 1827d4f6e8

szych zmarłych

Leszek Buczkowski 38 lat
zm. 3 lutego, Kodeniec
Zofia Czech 74 lata
zm. 3 lutego, Plebania Wola
Janusz Potapczuk 56 lat
zm. 4 lutego, Parczew
Mieczysław Bogdański 68 lat
zm. 7 lutego, Tyśmienica
Tadeusz Furmaniuk 60 lat
zm. 6 lutego, Czeberaki
Marianna Milaniuk 92 lata
zm. 7 lutego, Parczew
Marianna Łukaszczuk z d. Stadnik 70 lat
zm. 10 lutego, Parczew
Anna Jakimiuk 74 lata
zm. 10 lutego, Parczew
Antoni Łobiński 79 lat
zm. 10 lutego, Przegaliny Duże
Henryk Wodziński 96 lat
zm. 13 lutego, Parczew
Józefa Szwaj 94 lata
zm. 14 lutego, Radcze
Ryszarda Chmielarz 86 lat
zm. 14 lutego, Parczew
Krzysztof Ostapiuk 48 lat
zm. 14 lutego, Milanów
Marian Grzebalski 74 lata
zm. 14 lutego, Siemień
Marianna Osek 92 lata
zm. 15 lutego, Miłków
Krystyna Jasienia 84 lata
zm. 17 lutego, Parczew
Mirosław Romaniuk 60 lat
zm. 17 lutego, Parczew
Piotr Gierliński 37 lat
zm. 19 lutego, Wola Wereszczyńska
Marianna Niedźwiedzka 97 lat
zm. 19 lutego, Komarówka Podl.
Krzysztof Daniłko 42 lata
zm. 20 lutego, Komarówka Podl.
Irena Maczewska 76 lat
zm. 22 lutego, Rudno
Stanisław Lewczuk 64 lata
zm. 25 lutego, Rudno
Wiesława Hać 87 lat
zm. 25 lutego, Kodeniec
Janina Petkowicz 86 lat
zm. 25 lutego, Komarówka Podl.
Stanisław Brygoła 72 lata
zm. 27 lutego, Zienki
Halina Czechowska 88 lat
zm. 28 lutego, Sowin
Jan Senderkiewicz 67 lat
zm. 28 lutego, Przewłoka
Jan Cichulski 78 lat
zm. 28 lutego, Parczew
Iwona Lipka - Gołębiewska 47 lat
zm. 28 lutego, Parczew
Regina Gogłuska 91 lat
zm. 28 lutego, Parczew
Grzegorz Wołyńczuk 34 lata
zm. 28 lutego, Tyśmienica
Apolinary Dąbrowski 91 lat
zm. 28 lutego, Parczew

MARZEC

Julian Melnik 76 lat
zm. 1 marca, Komarówka Podl.
Marian Koszlikowski 89 lat
zm. 1 marca, Parczew
Henryka Korniluk 69 lat
zm. 2 marca, Parczew
Józefa Mazurek 97 lat
zm. 3 marca, Parczew
Andrzej Wojciechowski 67 lat
zm. 3 marca, Milanów
Janusz Suchorab 68 lat
zm. 3 marca, Parczew

Fot.Z archiwum

KS. JERZY DZIEWULSKI

W marcu tego roku pożegnaliśmy księdza kanonika Jerzego Dziewulskiego, który pochodził z Siemienia. Urodził się w lutym 1933 roku, a po ukończeniu szkół w Siemieniu i Juliopolu kontynuował naukę w Liceum Biskupim w Lublinie, gdzie w 1951 roku zdał maturę. „Po niej wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie, które ukończył 22 grudnia 1956 roku wyświęceniem na kapłana przez biskupa Piotra Kałwę. Później pracował jako wikariusz w miejscowościach: Wielącza, Płonka, Nabróż i Łęczna, a jako proboszcz w parafiach: Stężyca, Dub i Wożuczyn" – czytamy we wspomnieniu opublikowanym przez Instytut Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej.

Po przejściu na emeryturę w 2007 roku ksiądz kanonik zamieszkał w Domu Księży Seniorów w Biłgoraju. W tym mieście zmarł 22 marca, a pogrzeb został odprawiony w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu. Mszy przewodniczył ks. Marian Rojek, biskup diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Księdza Dziewulskiego można było spotkać w Siemieniu, gdzie odwiedzał swoją rodzinę. Duchownego wspominał dla nas Mateusz Pachucki, prezes Instytutu Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej.

– Księdza Jerzego pamiętam jeszcze z czasów mojej służby ministranckiej. Podczas wizyt w Siemieniu pełnił posługę kapłańską w naszym kościele, choć był już na emeryturze. Był dobrym i miłym człowiekiem, wspaniałym kapłanem. Zawsze głosił bogate w treści ewangeliczne kazania – mówił Pachucki, którego nieżyjąca babcia znała ks. Dziewulskiego jeszcze z młodzieńczych lat. – Opowiadała mi, że od początku było u niego widać powołanie do kapłaństwa. Wolał się skupiać na nauce i pogłębianiu wiary niż na beztroskich zabawach – wspominał.

Zofia Powroźnik 73 lata
zm. 3 marca, Siemień
Dariusz Marciniuk 60 lat
zm. 4 marca, Kolano
Jerzy Drabik 69 lat
zm. 5 marca, Parczew
Piotr Kling 77 lat
zm. 5 marca, Parczew
Jadwiga Żelazko 93 lata
zm. 6 marca, Chmielów
Andrzej Doroszuk 75 lat
zm. 7 marca, Parczew
Krzysztof Łobejko 67 lat
zm. 8 marca, Parczew
Jan Jaszczuk 88 lat
zm. 8 marca, Gęś
Stanisława Lemieszek 93 lata
zm. 9 marca, Milanów
Genowefa Romaniuk 78 lat
zm. 9 marca, Komarówka Podl.
Bernardyna Faluszewska 91 lat
zm. 10 marca, Komarówka Podl.
Teresa Łobejko 66 lat
zm. 10 marca, Parczew
Edmund Szatyło 88 lat
zm. 11 marca, Leitnie
Janina Iwanicka 94 lata
zm. 13 marca, Siemień
Marek Paszkowski 60 lat
zm. 14 marca, Parczew
Marianna Bajda 91 lat
zm. 15 marca, Parczew
Józef Korpysz 102 lata
zm. 18 marca, Leitnie
Henryka Wasilewska zd. Tokarska 88 lat
zm. 18 marca, Parczew
Janusz Syrzycki 64 lata
zm. 18 marca, Siemień
Wiesław Klimiuk 60 lat
zm. 19 marca, Komarówka Podl.
Henryka Daszko 72 lata
zm. 19 marca, Parczew
Ilifon Szabelski 68 lat
zm. 20 marca, Kodeniec
Sabina Suchodolska 91 lat
zm. 21 marca, Brzeźnica Książęca
Barbara Żurakowska zd. Zielińska 73 lata
zm. 21 marca, Komarówka Podl.
Marianna Mazurek 83 lata
zm. 22 marca, Podedwórze
Stanisław Cholewa 84 lata
zm. 22 marca, Żmiarki
Edmund Musiejuk 67 lat
zm. 23 marca, Koczergi
Franciszek Zienkiewicz 80 lat
zm. 24 marca, Komarówka Podl.
Alicja Karpińska - Abramek 78 lat
zm. 24 marca, Parczew
Krzysztof Waszczuk 59 lat
zm. 26 marca, Witoroż
Andrzej Kopiś 71 lat
zm. 27 marca, Parczew
Krystyna Wiązowska 66 lat
zm. 28 marca, Tyśmienica
Józef Pucyk 83 lata
zm. 31 marca, Dębowa Kłoda
Janina Dąbrowska 71 lat
zm. 31 marca, Dębowa Kłoda

KWIECIEŃ

Teresa Gładun 81 lat
zm. 1 kwietnia, Parczew
Marek Małaszuk 55 lat
zm. 2 kwietnia, Komarówka Podl.
Jan Kocyła 92 lata
zm. 3 kwietnia, Parczew
Stanisław Martyniuk 86 lat
zm. 5 kwietnia, Parczew
Stanisław Butrym 91 lat
zm. 6 **kwietnia**, Komarówka Podl.
Cecylia Szajda 83 lata
zm. 6 kwietnia, Parczew
Dorota Kępka 58 lat
zm. 7 kwietnia, Parczew
Marianna Dudzińska 93 lata
zm. 8 kwietnia, Parczew
Jarosław Komar 56 lat
zm. 8 kwietnia, Parczew
Stefania Łotys 95 lat
zm. 10 kwietnia, Wohyń
Teresa Boguszewska 86 lat
zm. 10 kwietnia, Parczew
Maria Harasimiuk 72 lata
zm. 11 kwietnia, Parczew
Alina Michałowska 82 lata
zm. 13 kwietnia, Michałówka
Józefa Łukaszuk 86 lat
zm. 15 kwietnia, Przewłoka
Halina Wetoszka 78 lat
zm. 15 kwietnia, Gęś
Piotr Wójtowicz 53 lata
zm. 15 kwietnia, Parczew
Jan Styczyński 70 lat
zm. 16 kwietnia, Parczew
Leon Woźniak 94 lata
zm. 16 kwietnia, Sosnowica
Stanisława Rojewska 107 lat
zm. 18 kwietnia, Parczew
Stanisława Dołbeń 88 lat
zm. 19 kwietnia, Gęś
Wanda Szczygielska 92 lata
zm. 20 kwietnia, Parczew
Władysław Sobiesiak 94 lata
zm. 20 kwietnia, Parczew
Zygmunt Durys 93 lata
zm. 22 kwietnia, Komarówka
Teresa Szustka 91 lat
zm. 22 kwietnia, Siemień
Wacław Hernas 92 lata
zm. 22 kwietnia, Turno
Zofia Kopiś 93 lata
zm. 23 kwietnia, Parczew
Stanisława Drozd 81 lat
zm. 24 kwietnia, Siemień
Władysław Karczewski 74 lata
zm. 25 kwietnia, Siemień
Marianna Kliszczyńska 89 lat
zm. 26 kwietnia, Parczew
Franciszek Czerniawski 73 lata
zm. 27 kwietnia, Sosnowica
Wojciech Kalinowski 66 lat
zm. 27 kwietnia, Parczew
Anna Kling 79 lat
zm. 28 kwietnia, Parczew

MAJ

Alina Topolewska 93 lata
zm. 1 maja, Parczew
Marian Uliński 70 lat
zm. 5 maja, Kolano
Monika Przystupa 43 lata
zm. 6 maja, Parczew
Anna Branicka 71 lat
zm. 8 maja, Parczew
Stanisława Drożdżyńska 92 lata
zm. 8 maja, Sosnowica
Mieczysław Czech 72 lata
zm. 9 maja, Parczew
Janina Piasecka 96 lat
zm. 9 maja, Parczew
Stanisława Dziedzic 87 lat
zm. 9 maja, Parczew
Zenon Grabowski 50 lat
zm. 10 maja, Parczew
Kazimierz Kamiński 80 lat
zm. 11 maja, Jezioro
Roman Kodym 92 lata
zm. 13 maja, Parczew
Marek Próchnicki 64 lata
zm. 17 maja, Jabłoń
Czesława Marszał 91 lat
zm. 17 maja, Parczew
Stanisława Jachim 85 lat
zm. 18 maja, Gęś
Mieczysław Bączek 82 lata
zm. 18 maja, Parczew
Kazimiera Czarnacka 82 lata
zm. 18 maja, Uhnin
Mariusz Czech 54 lata
zm. 19 maja, Parczew
Jerzy Kutczewski 67 lat
zm. 19 maja, Rudno
Maria Chmielewska 79 lat
zm. 20 maja, Parczew
Janusz Szwaj 75 lat
zm. 20 maja, Parczew
Marianna Marciniuk 72 lata
zm. 25 maja, Kolano

Fot.Archiwum prywatne

STANISŁAWA ROJEWSKA

18 kwietnia, czyli w Poniedziałek Wielkanocny w wieku 107 lat zmarła Stanisława Rojewska, z Parczewa. Była jedną z najstarszych Polek. Urodziła się 1 lipca 1914 roku w Parczewie jako pierwsza z siedmiorga dzieci Marianny i Franciszka. W Parczewie ukończyła też szkołę podstawową. Już od najmłodszych lat, jak większość dzieci w jej wieku, pomagała rodzicom w gospodarstwie.

W 1935 roku Stanisława wyszła za mąż za kowala Józefa Rojewskiego. I tak zaczęła się rodzinna historia, której częścią staje się czworo dzieci, dziewięcioro wnucząt, 14 prawnucząt i siedmioro praprawnucząt.

Mimo wielu zagrożeń rodzinie Rojewskich udało się przetrwać II wojnę światową. - Mama często wspominała dzieciństwo i swoją młodość - mówi najstarsza z córek, Władysława (84 lata). - W tamtym czasie poświęcała swój talent Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży, gdzie była przez jakiś czas prezeską. Organizowała wspólnie z innymi koleżankami spotkania dla młodzieży. Miały one nie tylko charakter modlitewny, ale i edukacyjny, dziewczęta jeździły po innych miejscowościach i tam z rówieśnikami uczyły się na przykład szycia, przy okazji śpiewając. Mama miała bardzo ładny głos, śpiewała nie tylko w chórze parafialnym, ale też na spotkaniach z rodziną czy znajomymi - wspomina pani Władysława.

Władysław Jagiełło 79 lat
zm. 27 maja, Laski
Kazimiera Kijewska 94 lata
zm. 28 maja, Parczew
Henryk Pędziwilk 72 lata
zm. 28 maja, Milanów
Zofia Kopeć 79 lat
zm. 28 maja, Parczew
Henryk Pędziwilk 72 lata
zm. 28 maja, Milanów
Zofia Maleszyk 83 lata
zm. 28 maja, Parczew
Andrzej Błażejak 57 lat
zm. 29 maja, Sosnowica
Andrzej Ochnik 62 lata
zm. 30 maja, Parczew

CZERWIEC

Piotr Szczesny 55 lat
zm. 1 czerwca, Parczew
Jerzy Bajor 67 lat
zm. 2 czerwca, Parczew
Ewa Golec 64 lata
zm. 2 czerwca, Komarówka Podl.
Eugenia Korol 89 lat
zm. 5 czerwca, Gęś
Elwira Sienkiewicz 53 lata
zm. 5 czerwca, Rudno
Jan Egzmond 82 lata
zm. 6 czerwca, Parczew

PAR

eprasa.pl 1827d4f6e8

Wspominamy naszych zmarłych

Wanda Kwiatek 95 lat
zm. 7 czerwca, Parczew
Władysława Antoniewska 74 lata
zm. 11 czerwca, Uhnin
Marianna Małaszuk 79 lat
zm. 12 czerwca, Komarówka Podl.
Tadeusz Maliszewski 89 lat
zm. 12 czerwca, Parczew
Krystyna Lewczuk 77 lat
zm. 13 czerwca, Gęś
Maria Rowicka 70 lat
zm. 13 czerwca, Przegaliny Duże
Jan Mostowiec 78 lat
zm. 14 czerwca, Czeberaki
Helena Dokudowiec 88 lat
zm. 17 czerwca, Kolembrody
Irena Wojciechowska 85 lat
zm. 18 czerwca,Parczew
Jadwiga Ciesielska 83 lata
zm. 18 czerwca, Sosnowica
Rafał Szymański 44 lata
zm. 19 czerwca, Parczew
Jarosław Turowski 47 lat
zm. 19 czerwca, Parczew
Andrzej Czarniak 65 lat
zm. 22 czerwca, Parczew
Maria Robak 74 lata
zm. 22 czerwca, Sosnowica
Felicja Dąbrowska 93 lata
zm. 23 czerwca, Parczew
Piotr Hulajko 71 lat
zm. 23 czerwca, Uścimów Stary
Anna Świrska 51 lat
zm. 25 czerwca, Parczew
Kazimiera Kaliszuk 87 lat
zm. 26 czerwca, Przegaliny Duże
Jadwiga Kowalczuk 89 lat
zm. 27 czerwca, Komarówka Podl.
Beata Sawicka zd.Podgajna 57 lat
zm. 27 czerwca, Milanów
Mieczysław Osmulski 86 lat
zm. 29 czerwca, Stępków

LIPIEC

Jan Sawiuk 82 lata
zm. 1 lipca, Zaniówka
Roman Ciostek 74 lata
zm. 1 lipca, Debowa Kłoda
Jan Łukaszek 74 lata
zm. 3 lipca, Parczew
Jerzy Krzewski 73 lata
zm. 4 lipca, Parczew
Bolesława Nużyńska 82 lata
zm. 4 lipca, Juliopol
Cecylia Hryć 82 lata
zm. 5 lipca, Kolembrody
Krzysztof Wieczorek 64 lata
zm. 8 lipca, Parczew
Janina Łukaszuk 81 lat
zm. 8 lipca, Komarówka Podl.
Anna Oksiuta 71 lat
zm. 8 lipca, Milanów
Lechosław Maor 76 lat
zm. 9 lipca, Parczew
Roman Szpil 62 lata
zm. 9 lipca, Suchowola
Renata Ognik 86 lat
zm. 10 lipca, Parczew
Czesław Kostrzewicz 50 lat
zm. 11 lipca, Tyśmienica
Dariusz Melnik 45 lat
zm. 11 lipca, Komarówka Podl.
Antonina Trzmielewska 95 lat
zm. 12 lipca, Parczew
Ireneusz Dobrzyński 71 lat
zm. 13 lipca, Kodeniec
Zbigniew Donica 81 lat
zm. 14 lipca, Parczew
Urszula Protasiuk 71 lat
zm. 15 lipca, Komarówka Podl.
Irena Maliszewska 92 lata
zm. 15 lipca, Parczew
Jerzy Cupryn 86 lat
zm. 17 lipca, Parczew

Fot.Z archiwum

KS. STANISŁAW NIEPOGODZIŃSKI

Zmarł w lipcu tego roku w wieku 64 lat niedługo po tym, jak zakończył swoją 16-letnią posługę w Bazylice Parczewskiej, w tym 15-letnią jako wikariusz. Przez zaledwie kilka dni mieszkał jako rezydent w parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Włodawie.

Duchownego wspominał dla nas Łukasz Jaszczuk, parafianin z Bazyliki Parczewskiej, członek wspólnoty neokatechumenalnej. – Przez niemal 15 lat ks. Stanisław posługiwał w naszej wspólnocie, oddając nam swoje środowe i sobotnie wieczory. Najczęściej można było spotkać go w konfesjonale. Tam służył, jak tylko umiał. Pomimo swoich osobistych trudności, walk wewnętrznych, specyficznego charakteru, wielokrotnie widzieliśmy, jak wydobywa z siebie najlepsze, co ma dla nas - dobry humor i dowcipy... Widzieliśmy jednocześnie, że nieraz przykrywał pod nimi jakieś swoje cierpienie. Pan Bóg zawołał Go jednak do Nieba – mówi Jaszczuk.

Dodał, że ksiądz Stanisław był miłośnikiem ryb i grzybów. – Czy ktoś wskaże grzybiarza, który pokazywałby swoje najlepsze miejsca do zbierania grzybów? Ja znam, był nim właśnie ks. Stanisław, który dzielił się takimi miejscami z każdym, kto tylko chciał się z nim wybrać do lasu. A tym słabszym zbieraczom na koniec wyprawy często oddawał koszyk ze swoją „zdobyczą" – wspomina Jaszczuk.

Jakie było jego najbardziej charakterystyczne wspomnienie związane z duchownym? – Słowa ks. Stanisława o Bożym miłosierdziu, mówione nam dziesiątki razy: „Bóg w Swoim niezmierzonym miłosierdziu, zabiera człowieka z tego świata wtedy, gdy człowiek jest najbardziej gotowy odejść i stanąć przed Bogiem" – mówi parafianin.

Jerzy Borkowski 70 lat
zm. 18 lipca, Parczew
Grażyna Bloch 63 lata
zm. 18 lipca, Parczew
Radosław Wierciszewski 45 lat
zm. 19 lipca, Siemień
Gabriela Wrześniak 71 lat
zm. 21 lipca, Parczew
Józef Ciuraj 86 lat
zm. 22 lipca, Chmielów
Janusz Henryk Strzemiecki 67 lat
zm. 22 lipca, Sosnowica
Genowefa Mirończuk 86 lat
zm. 22 lipca, Komarówka Podl.
Julia Rudnicka 99 lat
zm. 23 lipca, Komarówka Podl.
Andrzej Ostapiuk 42 lata
zm. 23 lipca, Miłków
Lucyna Wójcik 78 lat
zm. 23 lipca, Parczew
Józef Kopiński 89 lat
zm. 25 lipca, Parczew
Leszek Walenciuk 54 lata
zm. 25 lipca, Sowin
Kazimierz Szymanek 80 lat
zm. 26 lipca, Kolembrody
Włodzimierz Ilasz 66 lat
zm. 26 lipca, Kodeniec
Krystyna Zarzycka 67 lat
zm. 27 lipca, Komarówka Podl.
Mirosława Bonik 70 lat
zm. 27 lipca, Parczew
Marcin Rakowski 33 lata
zm. 27 lipca, Przegaliny Duże
Jadwiga Kurowska 80 lat
zm. 28 lipca, Parczew
Piotr Włoszek 81 lat
zm. 28 lipca, Parczew
Kazimiera Biczek 89 lat
zm. 29 lipca, Parczew
Teresa Bonik 65 lat
zm. 31 lipca, Parczew
Wacława Kanak 98 lat
zm. 31 lipca, Siemień
Jan Oleksiewicz 64 lata
zm. 31 lipca, Koczergi

SIERPIEŃ

Danuta Grenda 63 lata
zm. 2 sierpnia, Wola Przewłocka
Wiera Bodo 85 lat
zm. Radcze 2 sierpnia, Kodeniec
Wacław Szwaj 95 lat
zm. 2 sierpnia,
Józef Kulgawiuk 84 lata
zm. 5 sierpnia, Komarówka
Jan Stawarski 55 lat
zm. 8 sierpnia, Sosnowica
Maria Suchorab 68 lat
zm. 8 sierpnia, Parczew
Henryk Grzegorz Jankiewicz 73 lata
zm. 9 sierpnia, Parczew
Paulina Kochanowska 87 lat
zm. 11 sierpnia, Parczew
Danuta Zagórska 72 lata
zm. 11 sierpnia, Suchowola
Helena Wic 93 lata
zm. 13 sierpnia, Sosnowica
Tadeusz Ciok 72 lata
zm. 13 sierpnia, Przegaliny Duże
Henryka Wetoszka 80 lat
zm. 14 sierpnia, Kodeniec
Genowefa Szubska 75 lat
zm. 15 sierpnia, Sosnowica
Józef Wołowik 90 lat
zm. 16 sierpnia, Komarówka Podl.
Joanna Zielińska 76 lat
zm. 17 sierpnia, Parczew
Stanisław Bryguła 68 lat
zm. 17 sierpnia, Parczew
Marianna Jabłońska 85 lat
zm. 21 sierpnia, Rudno
Zofia Klej 92 lata
zm. 21 sierpnia, Suchowola
Andrzej Woźniak 53 lata
zm. 22 sierpnia, Parczew
Andrzej Świszcz 50 lat
zm. 23 sierpnia, Kolano
Helena Panasiuk 90 lat
zm. 24 sierpnia, Jabłoń
Waldemar Świętochowski 67 lat
zm. 24 sierpnia, Jabłoń
Jan Jarocki 62 lata
zm. 25 sierpnia, Kolano
Stanisław Oleksiewicz 78 lat
zm. 26 sierpnia, Parczew
Eugenia Mostowiec 95 lat
zm. 27 sierpnia, Paszenki
Józef Siedlecki 86 lat
zm. 28 sierpnia, Komarówka Podl.
Vasyl Dzhus 59 lat
zm. 28 sierpnia, Uhnin
Tadeusz Deczkowski 87 lat
zm. 30 sierpnia, Kodeniec

WRZESIEŃ

Jan Ignatowicz 76 lat
zm. 1 września, Gęś
Anna Rukawiczkin 78 lat
zm. 1 września, Parczew
Teresa Wiesława Wawszczak 74 lata
zm. 1 września, Sosnowica
Kazimiera Skrzeczkowska 86 lat
zm. 5 września, Milanów
Zygmunt Furman 76 lat
zm. 6 września, Parczew
Helena Kobylewska 77 lat
zm. 7 września, Parczew
Wiesława Krychowska 64 lata
zm. 7 września, Suchowola
Marian Sak 72 lata
zm. 7 września, Kolano
Józef Wójtowicz 74 lata
zm. 8 września, Wola Wereszczyńska
Róża Dąbrowska 93 lata
zm. 12 września, Dębowa Kłoda
Kamil Bonik 37 lat
zm. 12 września, Parczew
Janusz Wołodko 64 lata
zm. 12 września, Komarówka Podl.
Stanisław Grabowski 81 lat
zm. 14 września, Parczew
Danuta Łobejko 77 lat
zm. 14 września, Parczew
Mirosław Kochanowski 70 lat
zm. 14 września, Zaniówka
Ireneusz Lichtarski 44 lata
zm. 15 września, Parczew
Ilona Czarnacka 60 lat
zm. 16 września, Parczew
Jan Hawryluk 93 lata
zm. 18 września, Parczew
Eugenia Furman 88 lat
zm. 18 września, Gęś
Zofia Piłat 91 lat
zm. 18 września, Parczew
Mirosława Gołemberska 68 lat
zm. 19 września,
Ryszard Szwaj 89 lat
zm. 21 września, Parczew
Zofia Czarnacka 80 lat
zm. 24 września, Parczew
Franciszek Zając 73 lata
zm. 25 września,
Komarówka Podl.
Lidia Lisowska 64 lata
zm. 26 września, Parczew
Helena Zasadzka 91 lat
zm. 27 września, Sosnowica
Czesław Pawluczuk 90 lat
zm. 27 września, Komarówka Podl.
Stanisława Woźniak 87 lat
zm. 28 września, Wierzbówka
Helena Zasadzka 91 lat
zm. 27 września, Sosnowica
Krzysztof Głub 58 lat
zm. 30 września

PAŹDZIERNIK

Halina Żebrowska 82 lata
zm. 3 października, Milanów
Adrian Wojtkowski 31 lat
zm. 3 października, Podedwórze
Helena Koźmińska 90 lat
zm. 4 października, Suchowola
Jadwiga Nowicka 85 lat
zm. 4 października,
Turowola Kolonia
Eugeniusz Potapiuk, 68 lat
zm. 5 października, Motwica
Barbara Oleszczuk, 77 lat
zm. 6 października, Przegaliny Duże
Krzysztof Sak, 36 lat
zm. 6 października, Kolano
Stanisław Muszyński, 71 lat
zm. 8 października, Milanów
Elżbieta Matejuk, 76 lat
zm. 8 października, Parczew

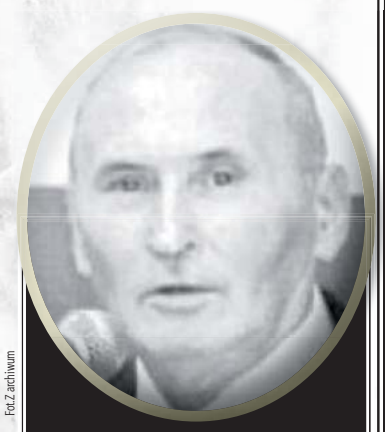
Fot.Z archiwum

HENRYK CZECH

W październiku zmarł Henryk, Czech, w latach 1998-2012 wójt Dębowa Kłoda, w przeszłości członek Rady Społecznej parczewskiego szpitala. Odszedł w wieku 71 lat. – Kiedy zostałam wójtem i ruszyła budowa oczyszczalni ścieków w Białce, to Henryk przyszedł do mnie i powiedział, że jeśli zrealizuję inwestycję, co będzie ogromnym sukcesem i będzie bardzo trudne, to po zakończeniu prac wypije szklankę wody oczyszczonej z procesu technologicznego oczyszczalni. Kiedy została oddana do użytku, to w 2020 roku rzeczywiście wypił szklankę wody – w taki sposób wspomina zmarłego Henryka Czecha, Grażyna Lamczyk, obecna wójt gm. Dębowa Kłoda.

Grażyna Lamczyk znała Henryka Czecha jeszcze przed 1998 rokiem, zanim po raz pierwszy wygrał wybory na wójta gminy Dębowa Kłoda. – Był prezesem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Żmiarkach i współpracował z Urzędem. Potem przez prawie 15 lat pracowaliśmy razem w samym Urzędzie, byłam inspektorem rolnictwa, ochrony środowiska, działalności gospodarczej i drogownictwa. Równolegle startowaliśmy w kampaniach wyborczych: ja kandydowałam do Rady Powiatu, a Henryk - na wójta. Pomagałam mu w kampanii, a on pomagał mi – wspominała pani wójt i dodała, że nie przyszło jej do głowy, aby konkurować w wyborach ze swoim ówczesnym szefem.

Janina Wójcik, 101 lat
zm. 8 października, Tyśmienica
Tadeusz Czarnata, 97 lat
zm. 9 października, Siemień
Leszek Michaluk, 69 lat
zm. 11 października, Parczew
Henryk Czech, 71 lat
zm. 11 października, Parczew
Zdzisław Antoniuk, 89 lat
zm. 12 października, Parczew
Marianna Kwiatek 89 lat
zm. 12 października, Milanów
Tadeusz Cechowski 86 lat
zm. 13 października, Komarówka Podl.
Krzysztof Tarka 42 lata
zm. 13 października, Parczew
Jerzy Machaj 57 lat
zm. 13 października, Parczew
Daniela Wołyńczuk 91 lat
zm. 16 października, Tyśmienica
Janina Ciok 83 lata
zm. 16 października, Komarówka Podl.
Justyna Leszcz 44 lata
zm. 17 października, Parczew
Krzysztof Golec 62 lata
zm. 18 października, Przegaliny Duże
Czesław Małaszuk 84 lata
zm. 18 października, Komarówka Podl.
Krzysztof Kukuł 63 lata
zm. 18 października, Parczew
Marian Kalisz 56 lat
zm. 18 października, Kostry
Marian Janowski 75 lat
zm. 18 października, Parczew
Helena Daniłko 90 lat
zm. 20 października, Wiski

PAR

eprasa.pl 1827d4f6e8